



**Prenumerata wynosi:** Kwartalnie 4 kor. — 4 Mrk. 25 fen. — 1 Rbs. 80 kop. z przesyłką pocztową 2 Rbs. 60 kop. Półrocznie 8 kor. — 8 Mrk. 50 fen. 3 Rbs. 60 kop. z przesyłką pocztową 5 Rbs. 20 kop. Rocznie 16 kor. 17 Mrk. — 7 Rbs. 20 kop. z przesyłką pocztową 10 Rbs. 40 kop.  
**W Ameryce:** półrocznie 2 dolary 25 cts. — Rocznie 4 dol. 50 cts.



**Wychodzi każdej soboty.**

**Redakcja i administracja KRAKÓW, Zaczysze 7. Tel. 479.**

**Redaktor naczelny: STANISŁAW LIPiŃSKI.**

**Główny skład na Królestwo Polskie w Biurze G. Ungra, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 78.**

Prenumeratę przyjmują Biura **UNGRA** w Warszawie, Aleje Jerozolimskie 78, oraz wszystkie księgarnie tak w Warszawie jak i na prowincyi.

**Numer pojedynczy 32 halerzy — 15 kop. — 32 fen.**

**Rok VII.**

**Kraków, 12 marca 1910.**

**Nr. II.**

## Mennica w „Brygidkach“.

(Treść na str. 2).



**Nr. 11. „Nowości ilustrowanych“ zawiera:** Uroczystość bierzmowania na dworze żywieckim. — Ustąpienie z katedry zasłużonego kapłana i profesora. — Jubileusz redaktora. — Przyjazd 93 p. p. do Krakowa. — Zastrzelenie premiera egipskiego. — Knrs pisarzy gminnych w Nowym Sączu. — Wiwisekya w uniwersytecie paryskim. — Ucieczka władcy tybetańskiego. — Dwudziestopięciolecie wydanej pracy. — Krewia straży wielkiego Krakowa. — Niezwykły pogrzeb. — Pożar fabryki w Kołomyi. — Nowa sala restauracyjna w Krakowie.



## Mennica w „Brygidkach“.

(Do ilustracji tytułowej)

Więzienia lwowskie mają od dłuższego już czasu ustaloną ale bardzo smutną sławę. Dzielą ją więzienia i areszty śledcze w sądzie krajowym przy ul. Batorego na równi z sławnymi „Brygidkami“. Że nie nadzwyczajne są tam porządki, dowodzą wiadomości, jakie przynoszą dzienniki o częstych bardzo ucieczkach aresztantów. Dowodzą tego dalej takie wypadki, jak głośne przed paru laty „wesele aresztanckie“, kiedy to grono więźniów z oddziału męskiego przedostało się przez otwór w podłodze na oddział żeński, leżący o jedno piętro niżej i spę-



Uroczystość bierzmowania na dworze żywieckim:  
Arcyksiężniczka Matylda Elżbieta

dziło na wesołych igraszkach kilka godzin, aż słodkie poczwórne „sam na sam“ spłoszyli dozorcę, lub jak pamiętna głódówka studentów ruskich, którzy w więzieniu śledczym objadali się befsztykami, kotletami, szynką i zapijali się piwem i winem. Na gruncie takich stosunków mogła też wyrósć postać

bardzo oryginalna dozorcę więźniów, a równocześnie ich opiekuna, przyjaciela i współnika w zawo-  
dzie złodziejskim, głośnego w procesie Wasińskiego, Walocho.

Ale to wszystko było jeszcze niczem w porównaniu z ostatnią historią, jaką przypadkowo od-



Uroczystość bierzmowania na dworze żywieckim: Bierzmowani arcyksiężęta w kaplicy zamkowej.

kryto w obrębie murów więziennych „Brygidek“. Oto w jednej z cel utrzymywali więźniowie formalną mennicę. Wychodziły z niej wprawdzie nie banknoty tysiąckoronowe lub stokoronowe, lecz skromne 20 i 10 halerczówki nikłowe, ale w wypadku tym nie chodzi o wysokość i wartość monety, a jedynie o sam fakt, iż tego rodzaju praktyka była możliwa w obrębie więzienia. A była możliwa znowu jedynie dzięki szczególnym względom, jakimi jeden z dozorców otaczał szajkę fałszerzy pieniędzy, oczywista rzecz, nie bezinteresownie. On bowiem otrzymywał fałszywą monetę celem puszczenia jej w kurs, i zatrzymywał lwiał część czystego dochodu z tego nieczystego źródła.

Mennica w celi więziennej nie długo była w ruchu. Wykryto ją jednak zupełnie przypadkowo, a podczas dochodzeń znaleziono w celi szereg koniecznych do wyrobu monet, choć bardzo prymitywnych przyrządów.

## Uroczystość bierzmowania na dworze żywieckim.

Dynastia habsburska należała zawsze do bardzo gorliwych i gorących wyznawców Kościoła katolickiego. Jest to już jej tradycją. Przechowuje ją też bardzo troskliwie arcyksiążę Karol Stefan z Ży-

wca, bacząc, by i dzieci jego otrzymały wychowanie religijne i szczerze katolickie.

Jednym z wielu dowodów i objawów katolickiego ducha, panującego na dworze żywieckim, była podniosła uroczystość bierzmowania trojga dzieci arcyksięstwa Karola Stefana i Maryi Teresy: arcyksiężniczki Matyldy i arcyksiążąt Leona i Wilhelma. Uroczystość ta odbyła się w niedzielę 27 lutego w kaplicy zamkowej.

Już poprzedniego dnia przybyli do zamku arcyksięstwa: arcyksiężna Marya Walerya, córka cesarza i arcyksiążęta Franciszek i Leopold Salwatorowie. Arcyksiążę Karol Stefan przywitał gości w Łodygowicach, pod Żywcem, dokąd wybrał się autemobilem, poczem wraz z arcyksięciem Leopoldem Salwatorem powrócił autemobilem do Żywca, wyprzedzając pociąg.

Na dworcu, udekorowanym zielenią i wypełnionym tłumami ludności oraz przedstawicielami władz miejscowych, ze starostą Porthem na czele, nastąpiło uroczyste powitanie gości. Po przybyciu do zamku spożyto śniadanie w gronie rodzinnem, a potem udano się autemobilami na wycieczkę do Wieprza, gdzie zwiedzono folwarki arcyksięcia. Wieczór przybył jeszcze z Krakowa ks. biskup Nowak z sekretarzem ks. Tobijasiewiczem.

Następnego dnia rano zebrała się rodzina arcyksięstwa oraz goście w kaplicy zamkowej celem wysłuchania mszy św. pontyfikalnej, którą odprawił ks. biskup Nowak w asystencji księży Tobijasiewicza, Pucelle'a, kapelana zamkowego, Jeża, administratora probostwa w Żywcu i Kosuera, katechety miejscowego. Podczas nabożeństwa śpiewał chór zamkowy przy akompaniamencie arcyksiężniczki Eleonory.

Po mszy św. udzielił ks. biskup Nowak sakramentu bierzmowania arcyksiężniczce Matyldzie, której matką chrzestną była arcyksiężna Marya Walerya, dalej arcyksiążętom Leonowi, którego ojcem chrzestnym był arcyksiążę Leopold Salwator i Wilhelmowi, którego ojcem chrzestnym był arcyksiążę Franciszek Salwator. Po ukończeniu ceremonii kościelnej, rodzice chrzestni wręczyli swym pochrzestnikom piękne i cenne upominki, poczem odbyło się śniadanie. Następnego dnia goście z Wiednia opuścili Żywiec.

Arcyksiążęta Leon i Wilhelm, z których pierwszy liczy lat 16 a drugi lat 15, kończą obecnie piątą klasę realną. Wychowanie ich spoczywa w ręku kapitana Ślusarza, profesora szkoły wojskowej w Hranicach na Morawie. Grono nauczycielskie składa się z ośmiu profesorów, a nauka odbywa się rano i popołudniu.

Jak wiadomo i o czym pisaliśmy już z okazji zaślubin arcyksiężniczki Renaty z księciem Radzi-



Fot. c. i k. kapitan Ślusarz.

Uroczystość bierzmowania na dworze żywieckim: Grono dostojnych gości, którzy uczestniczyli w akcie bierzmowania arcyksiążąt.



willem, dwór arcyksięcia Karola Stefana jest polski. Sam arcyksiążę włada naszym językiem zupełnie poprawnie, dba też usilnie o to, by i dzieci w tym języku się kształciły. Również służba na dworze, to wyłącznie tylko Polacy, wszyscy więc mówią tam tylko po polsku.



Uroczystość bierzmowania na dworze żywieckim:  
Arcyksiążę Leon Leopold.

Dzięki temu zaskarbił sobie arcyksiążę Karol Stefan i jego rodzina szczerą i niepodzielną sympatię nie tylko ludności miejscowej i okolicznej, której okazuje na każdym kroku swą życzliwość, ale i całego społeczeństwa polskiego.

## Rewia straży Wielkiego Krakowa.

(Do ilustracji na str. 10).

Z chwilą utworzenia Wielkiego Krakowa i przyłączenia szeregu gmin podmiejskich, wzrósł bardzo poważnie zakres obowiązków miejskiej straży pożarnej. Dotychczas mianowicie gminy te stanowiły odrębne zupełnie i samoistne jednostki administracyjne, łączące się z Krakowem tylko swym położeniem. Każda z nich też miała własną straż ogniową. Jeśli więc w której z nich, a. p. w Krowodrzy lub Dębnikach, wybuchł pożar, to straż miejska nie miała obowiązku interweniować i czyniła to tylko w razie groźniejszego pożaru i na specjalne wezwanie, niejako „z grzeczności“. Obecnie stosunek ten uległ zasadniczej zmianie i miejska straż pożarna Krakowa będzie musiała interweniować w każdym wypadku, o ile zajdzie potrzeba, w granicach Wielkiego Krakowa.

Ale podobnie jak sama sprawa Wielkiego Krakowa ma właściwie znaczenie tylko teoretyczne, przynajmniej na razie, tak i rozszerzenie obowiązków straży nie zmieni wiele w jej dzisiejszej działalności. Raz dlatego, że i dotychczas wyruszała zwykle po za rogatki krakowskie, a powtóre że jest tak świetnie zorganizowana, iż podjąć może najtrudniejszym zadaniom.

Dowodem sprężystości i dzielności naszej straży była rewia, urządzona w ubiegłą niedzielę przedpołudniem pod komendą naczelnika straży p. Nowotnego, w obecności przedstawicieli straży pożarnych gmin przyłączonych do Wielkiego Krakowa, komendy straży ochotniczej oraz licznej publiczności, interesującej się tego rodzaju popisami straży.

Na dany sygnał alarmowy zaprzężono w ciągu paru minut cały tabor strażacki, poczem wóz na za wozem ruszał pędem na ulicę Kolejową, aby następnie powrócić tą samą drogą na podwórze strażnicy i przedefilować przed zebranymi. Szybkie tempo wszystkich robót, ich precyzja i dokładność, energia komendantów a sprężystość strażaków, złożyły się na obraz istotnie piękny i bardzo interesu-

jący, który też wywarł na obecnych bardzo dodatnie wrażenie. Rewia ta była bardzo pouczająca dla przedstawicieli straży gmin, świeżo do Wielkiego Krakowa przyłączonych.

## Jubileusz redaktora.

Serdeczna i podniosła uroczystość odbyła się w ubiegłym tygodniu w lokalu redakcji *Dziennika polskiego* we Lwowie. Współpracownicy redakcji i administracji tego pisma, personal drukarski, dalej członkowie rady nadzorczej Spółki wydawniczej *Dziennika* oraz przedstawiciele Tow. dziennikarzy polskich, zebrali się w jednej z sal, pięknie udekorowanej, aby złożyć życzenia szefowi redakcji, dr. Kazimierzowi Ostaszewskiemu-Barańskiemu, znanemu i wielce zasłużonemu dziennikarzowi, z okazji 25-lecia jego pracy na stanowisku współwłaściciela i naczelnego redaktora pisma.

Imieniem redakcji i administracji przemówił do jubilata redaktor E. Kolbuszowski, podnosząc wielkie jego zasługi na polu publicystycznym i literackim, oraz politycznym, przez niezmordowane propagowanie idei zbratania ludów słowiańskich. Z kolei przemówił kierownik drukarni p. Piotrowski, wyrażając uznanie za przychylność i życzliwość wobec personalu drukarni. Jeszcze dobitniej podkreślił zasługi jubilata na tem polu zecer p. Huberth, który w serdecznych bardzo wyrazach zaznaczył niezwykle istotnie i rzadką bardzo dobroć redaktora Ostaszewskiego-Barańskiego, objawioną zwłaszcza przez stworzenie płatnych urlopów letnich dla wszystkich kolejno zecerów. Przemawiali następnie radca dworu Krechowicki, imieniem tow. dziennikarzy polskich i dyr. Bolesław Lewicki, imieniem Spółki wydawniczej *Dziennika polskiego*.

Za objawy sympatii i serdecznej życzliwości oraz uznania, podziękował wzruszony owacyą jubilata, poczem wręczono mu artystycznie wykonane album, zawierające fotografie wszystkich współpracowników redakcji, administracji i drukarni *Dziennika polskiego*.

Uroczystość ta była pięknym wyrazem hołdu i wdzięczności, na jaką redaktor dr. Ostaszewski-Barański przez swą wieloletnią działalność publicystyczną w całej pełni zasłużył. Wierny syn narodu, kraju i społeczeństwa polskiego, obdarzony wybitnymi zdolnościami, poświęcił je w zupełności na usługi idei, do której zrealizowania niezmordowanie dąży. Człowiek wielkiej wiedzy, a charakteru niezwykle czystego, stanowić powinien piękny i godny naśladowania wzór dla wszystkich publicystów polskich.

## Praktyczne gaszenie ognia.

Technika gaszenia ognia, tego tak strasznego i tak bardzo niebezpiecznego żywiołu, postępuje i roz-

wija się z każdym niemal dniem. Pomijając coraz wyższe i doskonalsze uposażenie straży pożarnych, zaopatrywanych obecnie, zwłaszcza w miastach wielkich, w przyrządy znakomitej jakości, pojawiły się w ostatnich czasach doskonale aparaty ręczne, których użycie w razie wybuchu ognia, zwłaszcza w lo-



Uroczystość bierzmowania na dworze żywieckim:  
Arcyksiążę Wilhelm Bruno.

kalach zamkniętych, teatrach, muzeach, fabrykach, mieszkaniach, mogą być wprost znakomite.

Z pomiędzy tego rodzaju aparatów do gaszenia ognia, jednym z najpraktyczniejszych i najdoskonalszych bezsprzecznie jest „Primus“, wyrobu wiedeńskiej firmy „The Perolin Fabrication“. Jest to przyrząd niewielki, o kształcie walca, długiego na 60—70 cm., o średnicy około 20 cm., zaopatrzony na zewnątrz po jednej stronie rurką a po drugiej rączką do trzymania. U góry jest specjalny przrząd, działający na skutek uderzenia ręką. Przrząd ten wywołuje wewnątrz aparatu działanie chemiczne, wytwarza mianowicie gaz, a ten wypycha z wielką



Praktyczne gaszenie ognia: Resztki stosu drzewa i słomy, ugaszonego aparatem „Primus“.



siłą przez wspomnianą rurkę strumień wody, zaprawionej chemicznie. Prąd wody działa ogromnie skutecznie i gasi szybko ogień, nawet bardzo już rozwinięty.



Jubileusz redaktora: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański.

Wykazała to niezbiecie próba, dokonana w ubiegłym tygodniu za rogatką Wolską w obecności

grona znawców i gości. Podpalono wówczas wysoki stos drzewa i słomy, obfany obficie naftą i kiedy płomienie go objęły w zupełności, przedstawiciel firmy „The Perolin Fabrication” ujął aparat i skierował prąd wody na ogień. W przeciągu niespełna minuty, z ognia buchającego pełną siłą, pozostał dzięki skutecznemu działaniu aparatu „Primus”, zaledwie ślad w postaci dymu i dogasających głowini.

Jeszcze piękniej wypadła próba z gaszeniem płonącej smoły, rozlanej na przestrzeni około 10 m<sup>2</sup>. Smoła, polana naftą, płonęła nadzwyczaj silnie, tworząc formalne chmury czarnego dymu. Zaledwie zaczął działać prąd aparatu, czarny dym ustąpił, przez chwil kilka buchała para, a zaraz potem i ogień zgasł bezpowrotnie. Próbę ze smolą powtarzano dwukrotnie, zawsze z doskonałym wynikiem.

Obecni wyrażali się o nowym aparacie z najwyższymi a zupełnie słusznymi pochwałami.

## Ustąpienie z katedry zasłużonego kapłana i profesora.

Godność profesora uniwersytetu naszej *Almae matris* należała i należeć będzie zawsze do największych i najwdzięczniejszych godności, o jakie ubiegali się i ubiegają zawsze polscy uczeni. Uniwersytet Jagielloński może też szczycić się, że nie tylko na katedrach jego zasiadała zawsze elita nauki polskiej ale i profesorowie, których sława i głęboka wiedza głośną była i poza granicami kraju i ściągająca obcych na studia do tej pierwszej na ziemiach polskich Wszechnicy.

Jednym z najslawniejszych członków grona profesorskiego wydziału teologicznego był ks. ka-

nonik dr. Stanisław Spis, który w dniu 8 b. m. ustąpił z katedry uniwersyteckiej po 30 latach owocnej pracy. W ciągu tych trzech dziesiętek lat zdołał ks. kanonik dr. St. Spis zapisać się chlubnie



Ustąpienie z katedry zasłużonego kapłana i profesora: Ks. kanonik prof. dr. Stanisław Spis.

na kartach krakowskiego uniwersytetu. Z licznych uczniów, na których brak sędziwy profesor nigdy nie mógł się skarżyć, wielu dziś zajmuje już zaszczytne i najwyższe godności kościelne. Wystarczy przypomnieć, że uczniem ks. kanonika dr. St. Spisa był swego czasu także ks. arcybiskup Bilczewski. Znakomity teolog umiał wykładami swymi nie tylko przekonywać słuchaczy i wzmacniać ich w wierze, ale mógł o sobie powiedzieć, że wykłady jego o egzogezie wyższej ściągaly nawet tych słuchaczy, którzy do słuchania tego przedmiotu nie byli zobowiązani. Według przepisów uniwersyteckich słuchanie wykładów o egzogezie, potrzebnem jest tylko dla tych, którzy pragną uzyskać tytuł doktora teologii. Ks. kanonik dr. St. Spis mógł się poszczycić, że wykładu jego słuchali wszyscy słuchacze teologii i to nie przez jedno wymagane półrocze, ale przez dwa i trzy a czasem i więcej semestrów. I aczkolwiek wykłady te odbywały się w godzinach najniegodniejszych dla kandydatów teologii, mimo to żadnego nigdy nie brakło na wykładach tego popularnego i powszechnie lubianego profesora.

Powołany w r. 1880 na profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, zostaje w r. 1887/8 rektorem *Almae matris* a kilkakrotnie w ciągu ubiegłych 30 lat swej pracy na stanowisku profesora uniwersytetu, piastował godność dziekana wydziału teologicznego.

W chwili, gdy ksiądz kanonik dr. St. Spis żegna się z katedrą uniwersytecką, nie można nie wspomnieć o bursie, domowej utrzymywanej dotychczas od 23 lat przez tego kapłana-obywatela w jego prywatnym mieszkaniu przy ul. Kanoniczej w Krakowie. Rok rocznie w bursie tej, utrzymywanej kosztem tego filantropa, znajdowało pomieszczenie przeciętnie 7—9 słuchaczy świeckich fakultetów Uniwersytetu Jagiellońskiego, z których wielu dziś zajmuje wybitne stanowiska społeczne. Ta cicha i bez rozgłosu prowadzona opieka nad młodzieżą uniwersytecką dowodzi prawdziwie chrześcijańskiej wielkości serca zasłużonego kapłana i profesora a zarazem wielkiego patrioty, który krew swą przelewał w obronie ojczyzny w r. 1863, jako oficer kawalerii.

Jaką sympatią cieszył się i cieszy ks. kanonik dr. Stanisław Spis wśród mieszkańców naszego miasta, dowodem tego i ten fakt, że w latach od 1896 do 1905 wybierany był na członka Rady miejskiej jako kandydat wszystkich stronnictw. W ostatnich latach poświęcił się sędziwy kapłan w zupełności pracy nad bursą dla synów nauczycieli, noszącej nazwę „Bursy im. ks. Spisa”, która swój rozrost wspinała zawdzięczając jedynie swemu nieustraszonemu opiekunowi i protektorowi.

Obok zamieszczamy ostatnią podobiznę ks. kanonika dr. St. Spisa.



Ucieczka władcy tybetańskiego: Dalaj-Lama w stroju najwyższego kapłana buddyjskiego.



Albert Boissiere.

# Człowiek bez twarzy.

12

(Ciąg dalszy).

— I wście na prawdę tak myśleli?... Cóż za ślepotą!... Ze sam William się pomylił, to zupełnie naturalne!... Ze złości rzucił się na łono pierwszej lepszej... i wypadek zdarzył, że tą pierwszą lepszą okazała się Ewelina... I okazało się również, żeś ty był jakby stworzony do odgrywania dziwacznej roli ojca Williama!... Założę się, że uważasz to wszystko za cudowne!... Leż tu niema żadnej cudowności, jest tylko roztropność i rozum mój, — przy słowach tych uderzył się palcem w czoło — który tak wszystko urządził, by wszelkie szanse powodzenia były po mojej stronie.

— Zdaje mi się — odparłem chłodno — że przesadzasz nieco swą potęgę.

— A ty umniejszasz potęgę Lucyi Weil — odpowiedział. — Powtarzam ci, że William może cię wielbić jak swego ojca, a Ewelina kochać, jak swą żonę... Lecz to wszystko jest tylko złudzeniem... Tak William, jak i ty łudzicie się tylko... William rozkochany jest tylko w Lucyi Weill i nie może jej nie kochać. Czyż to dla twojej córki, Eweliny, William pokłócił się ze mną, wzgardził mem imieniem i mą kolosalną fortuną?... Nie, dla Lucyi... Jaką korzyść miałby z poślubienia przyzwoitej panny? Żadnej!... I jeżeli William oszukuje was wszystkich, jeżeli oszukuje się sam z zapalem, który może zowieść istotnie, to tylko dlatego, iż w Ewelinie odnajduje miłość swą dla Lucyi, o której śmierci przekoraliście go!

I Joe Duncan chwycił mnie gwałtownie za obie ręce i ciągnął dalej z współczującą ironią:

— Jakiś ty jeszcze młody, Jonatanie! Tyś na prawdę sądził, że ja zdolny jestem zabić Lucyę Weill?... To nie była komedia z twojej strony?... W takim razie podejrzewałeś mnie zapewne, żeś otruł i Nelly Burlington, mą cudzołożną żonę?

— Nie... William przekonał mnie z dowodami w ręku o czem innym...

— I że pozbyłem się prawdziwego Brentana, jej kochanka, czyż nie tak?

— Tego jestem pewny... tak pewny, jak był pewny William! — odrzekłem.

Król papierowy wybuchł na to dziwnym śmiechem... Potem oznajmił mi z litością nademną:

— Mylisz się, mój drogi!... Nie zabiłem Jonatana Brentana... Brentano zginął wskutek nieszcześliwego wypadku w górach! A chcesz naiwny człowieka poznać me prawdziwe myśli?... Doznaję jednego tylko żalu, jedyne żalu, który gryzie mnie inaczej, niż to, co ty nazywasz wyrzutami sumienia, a mianowicie tego, iż nie zostałem zabójcą kochanka Nelly Burlington!... Tak, w najtajniejszych pokładach sumienia uczciwego człowieka mam tylko ten jeden żal, iż nie spełniłem tej właśnie zbrodni... Ach, będzie to dzień po trzykroć błogosławiony, będzie to dzień mej zemsty, gdy William dowie się, że nie jesteś Brentanem.

— Nigdy się o tem nie dowie! — zaprzeczyłem gorąco.

— Skąd ty o tem wiesz? — roześmiał się Joe...

— Nie masz możliwości wyjawiać tego, co już uczyniłeś, rozwiązać tego, coś związałeś.

— Waryat! — mruknął Joe, wzruszając ramionami... Nie można z tobą przyjść do ładu!... Powróćmy do Lucy!...

I suchym, rozkazującym tonem wyjaśnił mi swe zamiary.

— Lucyja Weill poślubi Teddy Brentana, twego adoptowanego syna... Wyznaczę jej pensję w sumie pięćdziesięciu tysięcy dolarów... oczekując na spadek po nas, będą mogli używać rozkoszy, do jakiej są zdolni!... Zsumujmy teraz wszystkie liczby... Uważaj... jak przedstawiają się oba testamenty, jakie rozkazałem sporządzić... Zapisuję Lucyi Weill połowę swego majątku, czyli siedemdziesiąt pięć milionów, taką sumę zapiszesz ty swemu synowi, a drugą połowę, jeżeli ci to sprawia przyjemność, przeznaczysz dla swej córki, Eweliny.

— W takim razie — odparłem, przystuchując się bacznie wszystkiemu — William zostanie wydziedziczony z trzech czwartych całego majątku!...

— To nie dotknie go najboleśniej! — zauważył Joe. — Wiem, że lekceważył pieniądze i nie dlatego postępuje tak, by mu zadać cios...

— W jakiż więc sposób chcesz się zemścić na nim?

— Jest to tajemnica przyszłości! — rzekł tajemniczo Joe...

Mając jednak wzgląd na razie tylko na teraźniejszość, bądź pewny, że odczuje on to dostatecznie. gdy się dowie, że Lucyja Weill żyje, żeś ty go oszukał, że tego waryata Z... adoptowałeś za swego syna i żeś go ożenił z Lucyą... wierz mi, że po tem wszystkiem nienawiść Williama do mnie spotęguje się, a miłość dla ciebie poniesie uszczerbek.

Uśmiechnąłem się na tę pewność milionera i z pewną wyniosłością, która go bardzo zainteresowała, odpowiedziałem tajemniczo, powtarzając jego słowa:

— Skąd ty o tem wiesz?

Sądziłem bowiem w naiwności, że nawet i w tym wypadku przyczyniam się do szczęścia Polidora z Lucyą i Eweliny z Williamem, tymczasem przez jakąś fatalność przyspieszałem tylko ich zgubę.

## XV.

Wśród niesłychanego przepychu, iście królewskiego urzędu pałacu przy 34 avenue, Lucyja Weill przez dziwną ironię losu rządziła jako prawdziwa królowa u króla papierowego, Joe Duncana. Jej przysięże małżeństwo z mym adoptowanym synem, Teddym Brentano, napełniało ją niewysłownym szczęściem... Jakąś specjalną radość znajdowała w traktowaniu mnie jako dziadka i pewnego dnia, gdyśmy byli sami w przepysnej galerii obrazów milionera, odegrała ze mną scenę, jakiej nigdy nie spodziewałbym się po niej...

— Jonatanie — rzekła mi, siadając wygodnie na mych kolanach — chciałabym porozmawiać z tobą o przedmiocie, na którym mi bardzo zależy...

I głaskała mnie po twarzy, jak najczulsza wnuczka...

— Boję się sprawić ci przykrość, lecz Teddy, który nie pozbył się jeszcze różnych przesądów, nie chce, bym brała ślub w białej sukni z welonem! Przecież to jest idyotyczne, czyż nie tak?... Wy wszyscy mnie znacie, nie mnie to zresztą nie obchodzi, lecz widzisz, Jonatanie, ja jestem przesadna... Z tobą w Neuilly przeżyłam już raz dobrą sprawę i nie wiem nawet, dlaczego!... Z Williamem drugi raz!... Chcę więc teraz koniecznie wyglądać jak prawdziwa, porządna panna młoda!

I zeskakując po łobuzersku z mych kolan, czem mi sprawiła wielką ulgę, zadzwoniła na swą pokojówkę i rozkazała:

— Anno, proszę mi przynieść pudełko... wiesz już jakie... te śmieszne!

Te „śmieszne“ pudełko zawierały rzeczywiście niezwykle toaletę, zamówioną we Francji, w której Lucyja miała stanąć na rozkaz Joe do ślubu w Neuilly. Ujrzałem znowu wianek z kwiatu pomarańczowego, co prawda nieco już nadszarpany, a w którym tak bardzo było do twarzy negrowi. Lucyja wyjmowała delikatnie suknię, przetykaną złotem i zachwycała się naiwnie:

— Rozumiesz teraz, że mnie o to chodzi!... To jest za ładne!... Nie mogłabym pozbyć się tego!... Żadna z moich koleżanek nie miała jeszcze nigdy czegoś podobnego w swej wyprawie!...

I z dziecinne zadowoleniem włożyła na swe bujne czarne włosy wianek pomarańczowy.

Nie znajdowałem żadnej odpowiedzi, nie wiedząc, czy śmiać się, czy smucić się... Milczenie me położyła zapewne na karb żalu, gdyż rzekła mi zaraz:

— Na prawdę, Jonatanie!... nie zapomniawsz jeszcze... to sprawia ci przykrość?... Toś ty na prawdę mnie kochał?

— Nigdy w życiu! — zaprotestowałem otwarcie — i możesz dowoli cieszyć się, drogie dziecko, temi świecidełkami, które ci się tak podobają!

Podczas tych słów do galerii wszedł Joe. Wziął mnie poufale pod ramię i poprowadził do palarni... Z szyderczo śmiejącami się oczami i chytrym uśmiechem zapytał:

— Chciała wzbudzić w tobie żal za przeszłością?

Odpowiedziałem tym samym żartobliwym tonem, gdyż w palarni zastaliśmy Polidora i kilku zażytych przyjaciół Joego...

Polidor stał się skończonym gentlemanem... Jak i Lucyja, nie dziwił się wcale temu niezwykle dla nich uśmiechowi fortuny. Przyjmował go tak samo, jak znosił cierpliwie w domu zdrowia doktora Duncana swe straszne osamotnienie!... Wszystko to uważał widocznie za zupełnie naturalne! Okazywał tu przytem dojrzały rozsadek, wiedział bowiem, kim ja jestem. Wiedział, że jestem rzeźbiarzem Barabasem, jego prawdziwym ojcem i że zawsze będę

działał na jego korzyść i dlatego też strzegł się usilnie ze zdradzeniem tego!...

...Ślub naznaczyliśmy na dwudziesty szósty marca, a właściwie ja nastawałem na tę datę, która wszystkim wydawała się bez znaczenia.

Tegoż dnia miał się odbyć we Francji ślub mej ukochanej córki Eweliny z Williamem... Powiadomił mnie o tem Marcadian w bardzo czułym i długim liście. Nie będąc tak dziecinnie przesadnym jak Lucyja, przywiązywałem jednak pewną wagę do tego, by oba te śluby odbyły się jednego dnia, znajdując w tem zapowiedź szczęścia dla nowożeńców!...

I to zapewne było dzieciństwem, zwłaszcza ze strony człowieka tak dojrzałego jak ja, lecz we wszelkich najważniejszych i najdonioślejszych wypadkach ludzkiego życia można zawsze znaleźć pewną dozę naiwności młodego wieku.

Oczekiwałem z upragnieniem nadejścia tej daty dwudziestego szóstego marca; spieszo mi było usunąć się od Joe i zainstalować w Filadelfii. Miałem nadzieję, że po ślubie Polidora, gdy będzie miał swój dom, będę mógł oddać się swym nowym zajęciom i zacząć żyć swym życiem. Sądziłem naiwnie, że te dwa małżeństwa będą naturalnym końcem mej niezwyklej awantury i że odtąd przyszłość moja będzie tak mroczna jak przeszłość.

Miedzy mną a Polidorem zostało zawarte jakby przymierze. Byłem przekonany, że ma dość siły charakteru, by go dotrzymać... Utwierdzało mnie w tem przekonaniu to wszystko, co zniósł od chwili bezrozumnego zabójstwa swej matki. To mniemanie o tyle było słuszne, iż do końca swego nędznego życia, do ostatniego momentu swej strasznej, przerażającej śmierci, śmiało i ze stoicyzmem odgrywał rolę, jaką przybrał na siebie od chwili wyjścia z domu rodzicielskiego... Było umówione między nami, iż cokolwiekby się stało, Lucyja Weill nigdy nie dowie się o tajemnicy naszych strasznych przygód.

Nadchodziła już wreszcie ta upragniona data dwudziestego szóstego marca, gdy William Duncan miał poślubić we Francji mą córkę Ewelinę Barabas, a mój adoptowany syn, Teddy Brentano, zawrzeć związek małżeński z protegowaną króla papierowego Joe Duncana, najprzewrotniejszą dziewczyną, Lucyą Weill... Żyjąc od czterech miesięcy w Waldorfie, zacząłem już poznawać życie Nowego Jorku... Jako miejsce swego odpoczynku po pracy wybrałem restaurację Martina, przypominającą mi kawiarnie bulwarów paryskich... Tego wieczoru siedziałem właśnie nad szklanką ponczu, oczekując Polidora, któremu tu naznaczyłem spotkanie.

Polidor przybył koło dziesiątej godziny, ze sposobu jednak, w jaki roztrzącał służących restauracyjnych, by dostać się czempredzej do mnie i z jego wzburzonej twarzy, spostrzegłem natychmiast, iż zaszedł jakiś niezwykle, nieprzewidziany wypadek... Kilka minut upłynęło, zanim mógł odezwać się, chwytając z trudnością oddech ze zmęczenia... Padł przy mnie na krzesło i ocierał z czoła pot, jak gdyby mu gorąco było podczas dwunastostopniowego mrozu, jaki wówczas mieliśmy... Wreszcie przemówił:

— I pomyśleć tylko, że nikt do tej pory nie nie spostrzegł?

— Nikt? — zapytałem spokojnie, nie przejmując się jego zdenerwowaniem...

— Nie! nikt!... Ani ja, ani ty, ani Joe!... Ach, podła! Ach, nikczemna!

Domyśliłem się odrazu, że chodzi tu jak zwykle o Lucyę Weill... nie mogłem jednak odgadnąć, co ona właściwie nowego zrobiła... Ścisnąc mnie nerwowo za ręce swymi drżącymi palcami, mówił dalej:

— Lecz czyż to może przeszkodzić mi kochać ją? Nic na świecie nie zdoła odciągnąć mnie od Lucyi Weill!... Ani jej zdrada, ani...

Wybuchem ironicznego śmiechu przerwałem jego zwierzenia, przy słowie bowiem „zdrada“ ujrzałem przed oczami swemi wiecznie śmiejącą się twarz Dżima!

— Zapewne! — odpowiedziałem drwiąco — jak zwykle, ty ostatni dowiedziałeś się o tem?

— Ostatni? — odparł Polidor — Joe nie więcej wiedział odemnie, jak również i ten wstrętny negr!... Ta podła starannie ukrywała przed wszystkimi swą tajemnicę i nie wyjawiała nikomu swego stanu!

— Jaka tajemnica? jaki stan? — dziwiłem się, odsuwając się na krzesło i przypatrując nieszczęśliwemu chłopcu...

— I dopiero dzisiaj po południu — tłumaczył mi Polidor — po powrocie z golfu, gdy doznała pierwszych boli...



— Jakich boli?  
— A wieczorem po obiedzie wyznała wreszcie wszystko Joemu!...

— Co wyznała?

— Jakto, co wyznała?... Czyś ty głuchy, mój ojciec? Czy ja gadam bez sensu, czy też ty nie chcesz umyślnie rozumieć, by ze mnie kpić?

I opierając się łokciami o stół, krzyknął gniewnym i przejmującym głosem, tak iż wszyscy goście w restauracji zwrócili na nas uwagę:

— Łucya Weill urodziła!

Tym razem już na żaden sposób nie mogłem utrzymać powagi!... Moje zdumienie przybierało niezwykłą formę... Powstrzymywałem śmiech, który dusił mi piersi, lecz wreszcie wydarł on mi się z gardła!... Pękałem od śmiechu...

Polidor, nie zważając na to, mówił dalej:

— Ach! akuszerka i doktor obawiali się o nią... drżałem o życie mej biedaczki!... Dziecko urodziło się za wcześnie...

— Czy żyje?

— Nie... na szczęście. Jeszczeby tego brakowało!... To był negr!

Wstyd już mi było śmiać się!... Zmartwienie Polidora było tak głębokie, jego przejęcie się tem tak szczere, iż sam się wreszcie wzruszyłem... Wziąłem go delikatnie za rękę i pocieszałem czule, choć niezgrabnie...

— Cóż ty zamýślasz robić, Polidorze?

— Co ja zamýślam robić? — odpowiedział bezmyślnie... Zdaje mi się, że powinienem czekać na jej zupełne wyzdrowienie!... To jest bardzo przykre... tak! Przykre dla ciebie, że trzeba odłożyć tę datę... Ona nie będzie jeszcze zdrowa do dwudziestego szóstego marca!... Ślub musi być odłożony.

I ulżywszy sobie tem naiwnem zwierzeniem, Polidor odzyskał swój zwykły humor... Zażądał dla siebie herbaty... Miał teraz poważną, pełną godności minę. Spojrzał na mnie i zapytał:

— O czem ty myślisz?

— Myślę — odpowiedziałem — że wszystkiego można się spodziewać po takim człowieku. Jak ty i takiej dziewczynie, jak Łucya Weill!... Twoja namiętność nie potrzebuje już żadnych wyjaśnień, a jej władza nad sobą nie ma już żadnych granic!... Zdaje mi się, że Joe Duncan zrobił największe głupstwo w swem życiu, układając małżeństwo ludzi tak narwanych, jak wy oboje... Zdaje mi się, że już nadszedł wielki czas, bym wycofał się z tej śmiesznej gry, do której już za długo należę. Obecnie tego tylko pragnę, by to szaleństwo miłosne jak najdłużej trwało, ponieważ w niem tylko znajdujesz swe szczęście. Ja osobiście cieszę się z tego, że mam sposobność stąd odejść! Odjazd swój do Filadelfii naznaczyłem na następny dzień po twym ślubie!... Teraz ożenisz się już bezemnie, mój chłopcze... a ponieważ data dwudziestego szóstego marca okazuje się na razie niemożliwą... przeto mówię ci, do widzenia, Polidorze!... Nie wstydzę się ciebie, lecz żał mi ciebie... Do widzenia, mój synu!

I wyszedłem z kawiarni, pozostawiając przyszłego małżonka Łucyi Weill nad filiżanką herbaty... Kazałem się zawieźć do Joego Duncana...

— Znasz już historję? — zawołał do mnie, gdy tylko wszedłem. — Prawda, doskonała, Jonatanie!... Ach, gdyby ten sławny Booker Washington, który poświęca swój mizerny umysł na rozwiązanie kwestyi murzyńskiej, znał tę historję, musiałby z pewnością po przekonaniu się o niewzruszonym zamiarze twego adoptowanego syna poślubienia Łucyi Weill, przyznać wyższość rasy białej!

Żarty Joe Duncana denerwowały mnie bardzo, przerwałem też je zaraz, oznajmiając mu, że chcę jechać do Filadelfii, nie czekając na ślub Tedda i jego rodzącej narzeczonej.

— Przynajmniej tu jesteś — rzekł mi — go-dzien być Amerykaninem!... *Bussines is bussines!* Pamiętaj o tem zawsze, Jonatanie!...

I w swych szerokich dłoniach ścisnął z wielką czułością mą dłoń...

Na odchodnem zapytał mnie jeszcze:

— Nie mógłbyś zabrać z sobą tego bydlęcia,

Dżima? Zrobisz tem wielką przyjemność wszystkim... a mnie uwolnisz od niego!

Na drugi dzień rano wyjechałem do Filadelfii... Zdawało mi się istotnie, że pozbyłem się wreszcie jakiejś duszącej zmory, która od śmierci mej nie-szczęśliwej żony nie dawała mi chwili spokoju.

## XVI.

Wyznać muszę, że ten rok, który spędziłem w Filadelfii, pracując po czternaście godzin na dobę, był dla mnie jakby źródłem Lety, w którym zapomniałem o wszystkich swych nieszczęściach, był jakby ustawiczną gimnastyką umysłu, zabierającą mi cały czas, tak iż ani jednej minuty nie mogłem poświęcić na rozmyślanie i rozpamiętywanie czy to żalów, czy to wyrzutów. Przez ten rok, spędzony w fabrykach króla papierowego, stałem się prawdziwym człowiekiem-maszyną... Wydawało mi się, że zerwałem wszelką łączność z zewnętrznym światem...

Z trudem tylko listy, odbierane co miesiąc z Fran-



„Łucya wyjmowała delikatne złotem przepychane suknie i zachwycała się niemi

cy, czy to od Marcadiana, czy od Williama lub Eweliny, przypominały mi, że poza nieprzerwaną pracą są jeszcze inne dziedziny życia... Listy Marcadiana były napuszone i przepojone wdzięcznością, której źródła nie potrzebował wyjawiać, tak ono było jawne!... Listy Williama były czule, pełne przesadzonej miłości synowskiej... Ewelina pisała zwykle ku memu żalowi bardzo krótko, bez żadnych zbytecznych opisów. Listy jej dotyczyły zawsze jednego przedmiotu: co się dzieje z Z...!

Z... obywał się najzupełniej bez cudzego współ-czucia. Od ślubu swego z Łucją zwiadał główniejsze miasta Stanów Zjednoczonych. Gdy otrzymywałem od nich listy z Nowego Orleanu, czy z San Francisco, lub skądinąd, zawsze zawierały one żądania nowych sum dodatkowych, rozrzutność bowiem Łucyi nie zadawała się pensją stu tysięcy dolarów. Musiała z podobnemi odezwaniami zwracać się i do wspaniałomyślności Joego Duncana, który jednak miał uszy zamknięte na tego rodzaju wezwania... Za każdą wizytą milionera w Filadelfii, znajdowałem go coraz bardziej zaszępionego i coraz gwałtowniejszego...

Pod koniec już jesieni, gdyśmy mieli przystąpić do sporządzania całorocznego budżetu, ujrzałem po raz pierwszy, iż zaczyna zaniedbywać się w wyliczeniach, które były jego siłą i życiem.

— Zaczynam opadać na siłach, Jonatanie i cie-szę się bardzo, że mam ciebie jako pomocnika!... Jesteś godny podziwu. Dzięki twojej energii i two-jej sprawności w interesach, nasz dochód wzmagają się. Dokonałeś w Japonii czynu, który ci przynosi prawdziwy zaszczyt.

I wyliczał wszelkie dokonane przezemnie przed-sięwzięcia i dziękował mi za nie gorąco... Potem zmienił nagle temat:

— Lecz to jeszcze nie wszystko, co mnie inter-esuje... Najbardziej mnie przejmuje i drażni to, iż zdaje mi się, że po raz pierwszy w życiu chybiłem i oszukałem się, jak jaki głupiec!

— W czem?

— W sprawie z mym synem, z Willamem!

— Czy chcesz powiedzieć, że stało się to z po-wodu Łucyi Weill?...

Wzruszył ramionami, poprawił gniewnie monokl i przerwał mi:

— Łucya Weill jest tylko narzędziem o bardzo względnej wartości... Od chwili gdy małżeństwo jej nie wpłynęło niczem na usposobienie mego syna... stała się dla mnie instrumentem bez żadnej wartości... William wie już teraz, że Łucya żyje, że stała się żoną tego Z..., tego nędznego idyoty, którego ty wyrwałeś z jego wary-ckiej klatki... Wie on również o tem, iż tej tak dobranej parze zapisaliśmy kapitał, równy temu, do jakiego on będzie miał prawo... William wie o tem wszystkim już od miesiąca, gdyż kazałem go o tem powiadomić... a nie daje o sobie żadnego znaku życia... Nie występuje ani przeciw tobie, ani przeciw mnie, ani przeciw Z...! To jest nie-po-jęte!

Każdej sylabie tego słowa towa-rzyszyło potężne uderzenie kulakiem w stół. On, Joe Duncan, król pa-pierowy, dumny milioner, podobny był w tej chwili do starca bez e-nergii, przygniecione go przeciwno-ściami losu... Nigdy go jeszcze nie widziałem w takim stanie bezsilności moralnej i fizycznej.

Zaczął znowu, jak gdyby rozma-wiał sam z sobą.

— Naprawdę zrobiłem te wszyst-kie poświęcenia. Po raz pierwszy w życiu tak starannie rozważyłem wszy-stkie strony tej sprawy i po raz pierwszy popełniłem tak grubą błąd!... Nie, to niemożliwe!

I znowu stół jęknął pod jego u-derzeniem, lecz teraz Joe Duncan o-władnął już sobą... Oczom moim przed-stawiła się znowu potężna jego, ol-brzymia postać człowieka, zdolnego wolać swą żelazną zaciężność nad każdym. Chodził po moim gabinecie i gniewnym głosem powtarzał:

— To niemożliwe!... nie przyzna-jesz Jonatanie, że to jest niemożliwe?...

Mogłem mu odpowiedzieć wów-czas:

— Uspokój się!... Twoje wyra-chowania na nieszczęście nie omyliły cię! Oto otrzymałem przed dwoma

tygodniami list od Williama, wskutek którego całą noc spędziłem bezsennością, płacząc... Był to list pełen gwałtownych wyrzutów po listach tak czułych; oskarżał mnie o oszustwo, że go zwiódł, mówiąc mu o śmierci Łucyi Weill... Jeżeli umiesz czytać między wierszami, dość ci będzie przerzucić oczyma ten list, by przekonać się, że twe przewidy-wania mogą spełnić się w przyszłości i że obraz Łucyi Weill nie został wydarty z serca Williama. Będąc jeszcze bardziej zawiedziony w swych nadzie-jach niż Joe, mogłem dodać mu więcej:

— Uspokój się przewidujący człowieku!... Przy-szłość może przewyższyć twoje najniższe oczekiwania!... Oddasz Williamowi, synowi Nelly Burlington, to wszystko, coś sam wycierpiął od swej cudzołożnej małżonki... A ja prawdopodobnie będę w twych strasznych rękach tylko narzędziem bez wartości, jak i córka ma Ewelina, jak Łucya Weill i jak Z!... Przed tygodniem otrzymałem list od Marcadiana, z powodu którego płakałem przez dwie bezsenne noce!... Był to list zrozpaczony i smutny, w któ-rym zawiadamiał mnie o opłakanym losie mej córki Eweliny, od której mąż oddala się z dniem każdym co raz bardziej!... Dość ci rzucić o'iem na ten list, byś przekonał się, że twój tryumf jest bliższy, niż sam się tego spodziewasz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



## Przyjazd 93 pułku piechoty do Krakowa.

W ostatnich czasach nastąpiła w armii austro-węgierskiej dość znaczna zmiana dotychczasowej dyslokacji wojsk. Jakiego rodzaju kierowały naczelnym zarządzeniem armii, który te dyslokacje postanowił, nie wiadomo. Zdaje się, że chodziło o uzupełnienie załogi krakowskiej, ostatnimi czasy dość uszczuplo-

przez dzienniki o przyjeździe wojska, pospieszyła licznie na dworzec.

Wojsko przywiózł długi pociąg, z 28 wozów osobowych i 33 ciężarowych. Po nadejściu pociągu ustawiona na peronie muzyka zagrała marsza arcyksięcia Rajnera, a komendant korpusu powitał przybywających żołnierzy. Następnie bataliony ustawili się przed dworcem, a muzyka odegrała modlitwę

## Zastrzelenie premiera egipskiego.

Stosunki, panujące w Egipcie, wymagają jak najszybszego uregulowania. Obecny system rządów, uzależniony w zupełności od Wielkiej Brytanii, wywołuje w szerokich kołach Egipcyan niezadowolenie, które z każdym dniem przybiera coraz większe rozmiary. Wprawdzie tłum, jako taki, politycznie



Przyjazd 93 pułku piechoty do Krakowa: Delegaci poszczególnych pułków z komendantem korpusu generałem Steinsbergiem (X) i dywizjonerem Brużkiem (XX), oczekujący defilady przybyłych batalionów.

nej. Nie mniejszą jednak przy dyslokacji odegrał rolę i wzgląd na zmianę terenu ćwiczeń dla 93 pułku piechoty, który we środę ubiegłego tygodnia przybył w sile 2 batalionów na stały pobyt do Krakowa.

Na dworcu oczekiwał przybycia pułku komendant krakowskiego korpusu, generał Steinsberg, liczni generałowie i delegaci poszczególnych pułków krakowskich. Publiczność krakowska, powiadomiona

„Boże wysłuchaj mnie“, którą wojsko wysłuchało w odpowiedniej postawie. Następnie przeddefilowały oba bataliony pod komendą majorów Löwego i Matanowicza przed komendantem korpusu, generałem Steinsbergiem i udały się do przeznaczonych dla nich koszar. Jeden batalion pomieszczony został na Woli Justowskiej a drugi na Prądniku Czerwonym.



Zastrzelenie premiera egipskiego: Butros basza Ghali.

jest prawie zupełnie nieuświadomiony, mimo to niebezpieczeństwo poważniejszych rozruchów i zamieszek wewnętrznych przez to wcale nie jest mniejsze. Jeśli się zważy, że indyferentyzm mas może z łatwością być wyzyskany przez fanatycznych szowinistów młodoegipskich. Podobnie jak w Indjach, tak i w Egipcie ruch i uświadomienie narodowe czyni szybkie postępy, a znając fanatyzm wschodni można spodziewać się, że w walce o niezależność Egiptu narodowcy młodoegipscy chwycą się wszelkich środków, byle tylko uwolnić się od znienawidzonego przez nich wpływu Anglii, która mimo protestów Francji zdołała przeprowadzić zwycięską walkę z powstańcami w r. 1883 i powoli dzięki lordowi Kitchenerowi zaważać całą tę bogatą prowincję.



Przyjazd 93 pułku piechoty do Krakowa: Defilada przybyłych batalionów z muzyką pułkową na czele przed komendantem korpusu.



Wyrazem wzmaganą się wewnętrznego wrzenia w Egipcie był ostatni głośny zamach na premiera rządu egipskiego. Dnia 20 lutego jeden z fanatyków młodoegipskich zastrzelił w Kairze prezydenta ministrów Butros baszę Ghali, który trafiony trzema kulami rewolwerowymi, zmarł w 24 godzin po wykonaniu rań zamachu.

Wrażenie tego zamachu było w całym Egipcie

### Kurs pisarzy gminnych w Nowym Sączu.

Podniesienie zawodowego wykształcenia pisarzy gminnych jest jedną z najbardziej palących kwestii życia naszej wsi. Zrozumiała to zadanie nowosądecka Rada powiatowa i nie żałowała starań i trudów, by zorganizować kurs, któryby podniósł zawodowe wykształcenie pisarzy.



Niezwykły pogrzeb: Pochód pogrzebowy ze zwłokami metropolity grecko-orientalnego w Smyrnie.

niezwykłe. Rząd angielski wprowadził dość jest silnym, by zgnieść nawet ewentualną rewolucję w Egipcie, mimo to jednak Londyn przyjął wiadomość o zastrzeleniu premiera rządu egipskiego z prawdziwym zaniepokojeniem.

Ilustracja nasza przedstawia zastrzelonego prezydenta ministrów.

Plan nauki był starannie dobrany i nadzwyczaj praktycznie ułożony. Prelegentami byli urzędnicy starostwa nowosądeckiego i urzędnicy wydziału powiatowego, którzy rozebrali między siebie poszczególne przedmioty. I tak lekarz powiatowy dr. Filewicz wykladał o ustawach i przepisach sanitarnych, komisarz powiatowy Zielński o ustawach i przepisach wojskowych, starszy weterynarz powiatowy Piskorski o ustawach i przepisach weterynaryjnych, oficyał wojskowy Oltarzewski o przepisach mobili-

zacyjnych i prowadzeniu ewidencji wojskowej, a sekretarz starostwa Dębczyński o taksach wojskowych i prowadzeniu spisu ludności. Sekretarz Rady powiatowej Kobak, inżynier Rady powiatowej Świrski i lustrator gmin Kossowski wykładali o ostatnich uchwałach Rady powiatowej.

Należy zaznaczyć, że po skończeniu kursu, trwającego 4 tygodnie, odbyła się konferencja prelegentów, na której klasyfikowano postępy poszczególnych uczestników kursu. Na ogólną liczbę 37 uczestników otrzymało świadectwa uzdolnienia z postępowaniem bardzo dobrym 7, z postępowaniem dobrym 19 z dostatecznym 7 uczestników. Czterem, jako niedostatecznie ukwalifikowanym, nie wydano świadectw uzdolnienia, tylko poświadczenie, że na kurs uczęszczali.

W dniu 19 lutego odbył się w obecności wiceprezesa Rady powiatowej Stanisława Potoczka i radcy namiestnictwa i starosty Mieczysława Strzelbickiego popis uczestników kursu, na który przybyli członkowie Rady powiatowej i liczni zaproszeni goście. Po popisie, który wykazał dokładne zaznajomienie się uczestników z najważniejszymi ustawami i przepisami, zamknięto kurs przemówieniem wiceprezesa Potoczka i starosty Strzelbickiego.

### Niezwykły pogrzeb.

Narody wschodnie lubią się w przepychu i okazłości. Zamiłowanie to objawia się już w strojach ludów wschodnich, odznaczających się barwnością, wielkim urozmaicheniem, fantastycznymi formami, objawia się dalej w wszelkiego rodzaju obrzędach, w których nacisk kładzie się przedewszystkiem na zewnętrzną formę, a nie na treść.

Z tego powodu także uroczystości i ceremonie religijne wedle obrządku grecko-wschodniego a nawet grecko katolickiego, odznaczają się pewną rozwlekłością a nadto pompą ogromną. Uroczystości takie tworzą też obraz dla oka niezwykle interesujący ze względu na tłumny zwykły udział ludności w wspaniałych strojach wschodnich.

Jedną z tego rodzaju wspaniałych a właściwych tylko wschodniemu obrządkowi uroczystości odbyła się niedawno w Smyrnie, w mieście Małej Azji, znanem z wyrobu najwspanialszych dywanów. Zmarł tam mianowicie metropolita kościoła grecko-orientalnego, Brazile, a pogrzeb zwłok jego urządzone wedle niezwykle oryginalnego rytualnego obrządku. Najważniejszą część pogrzebu tego stanowiło o-



Kurs pisarzy gminnych w Nowym Sączu: Uczestnicy kursu wraz z gronem nauczyciel-kim.





Następca tronu abisyńskiego: Książę Lidyj Jeassu.

bniesienie zwłok zmarłego metropolity, odzianych w błyszczące od złota szaty liturgiczne i umieszczone w pozycji siedzącej na olbrzymim, wspartym na tro- nie, przez całe miasto, którego ulice wypełnione były tłumami ludności, pragnącej ujrzeć raz jeszcze rysy twarzy swego arcybiskupa.

Prócz ludności ze Smyrny i okolicy, wzięły udział w żałobnym obrzędzie władze miejscowe zarówno wojskowe jak cywilne, jakoteż wojsko, które w odświętnych uniformach otwierało oryginalny pochód. Tuż przed tronem postępowały nieprzejrzane zastępy duchowieństwa wschodniego, a dalej zastępy konsularni państw obcych i najwyżsi dygnitarze państwowi.

Zdjęcie nasze przedstawia fragment żałobnego pochodu, w jednej z ulic Smyrny.

### Następca tronu abisyńskiego.

Były władca Abissynii Menelik, o którego śmierci w styczniu donosiliśmy, jeszcze za życia swego uregulował kwestję następstwa tronu w swym cesarstwie. Wiedział on dobrze, że z jego śmiercią

mogą wybuchnąć na nowo zatargi dynastyczne, które w następstwie swem zachwiałoby siłą Abissynii, a może i spowodowały jej upadek i utratę niezależności.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że pierwsze Włochy skorzystałyby z okazji, by raz urzeczywistnić swe marzenia i dokonać okupacji Abissynii. Nie mniejsze apetyty na część, jeśli już nie na całą Abissynię, ma Francja i Anglia, których zaborczą politykę umiał cesarz Menelik uczynić dla Abissynii nieszkodliwą przez dopuszczenie Niemiec i Rosji do udziału w życiu handlowym i ekonomicznym swego cesarstwa.

Uroczysta koronacja wnuka Menelika, 13 letniego księcia Lidyj Jeassu odbyła się jeszcze za życia wielkiego cesarza Abissynii, który przez umówienie małżeństwa następcy tronu z wnuczką swego przeciwnika i poprzednika, cesarza Jana, zabezpieczył cesarstwo przed ewentualną wojną domową i zatargiem dynastycznym.

Ilustracja nasza przedstawia następcę tronu abisyńskiego, księcia Lidyj Jeassu.

### Wiwisekcyja w uniwersytecie paryskim.

Wiwisekcyja stała się dziś podwaliną wiedzy fizyologicznej i patologicznej i jej jedynie zawdzięczamy poznanie najróżnorodniejszych czynności organizmu, jak np. funkcji mózgu, organów trawienia, serca i t. d. Cała medycyna posługuje się dziś wiwisekcyą, stosowaną wobec zwierząt i aczkolwiek nie brak głosów, uznających wiwisekcyę jako niegodne człowieka znęcanie się nad zwierzętami, to jednak świat naukowy nie może wyrzec się tego środka jako niezbędnego do poznawania funkcji poszczególnych organów wewnętrznych.

Do eksperymentów wiwisekcyjnych najczęściej używane są żaby, króliki, koty i psy. Jeśli cel, do którego wiwisekcyja dąży, pozwala, zwierzę przed wiwisekcyą zostaje przy pomocy chloroformu uspięte lub przez wstrzyknięcie eteru lub morfiny obojętnione. Wiwisekcyja oddała ludzkości nieocenione usługi przez to, że pozwoliła na zwierzętach wy badać działanie najrozmaitszych lekarstw i metod leczenia. Dlatego też rządy wszystkich państw nie tylko pozwalają na wiwisekcyę zwierząt, ale nawet same kreują specjalne laboratoria do przeprowadzania badań leczniczych na zwierzętach.

Mimo niepomiaralnych korzyści, jakie płyną dla ludzkości z wiwiseksji zwierząt, w ostatnich latach nie brak było objawów silnej agitacji przeciw wiwiseksji. Agitacją tą kierowały różne towarzystwa, które za cel swej działalności obrały opiekę nad zwierzętami. W r. 1876 np. stoczyli zwolennicy i przeciwnicy wiwiseksji w parlamencie angielskim żartawą walkę, której następstwem było częściowe ograniczenie prawa przeprowadzania wiwiseksji. Wy-



Echa jubileuszu Słowackiego: Grupa amatorów z Ostrowca, w dramacie Słowackiego „Mazepa“.



Nowy prezydent niemieckiego parlamentu: Hr. Schwerin-Löwitz.



dany w owym roku bill pozwalał na przeprowadzanie wiwisekcji tylko tym osobom, które otrzymają do tego specjalne uprawnienie od sekretarza stanu.

W Niemczech swojego czasu podjął związek stowarzyszeń ochrony zwierząt również akcję celem wydania przez parlament zakazu wiwisekcji, akcja ta jednak nie przyniosła żadnego rezultatu.

Ilustracja nasza przedstawia psa na stole operacyjnym w laboratorium uniwersytetu paryskiego. Na grzbiecie zwierzęcia zostaje zaszczerpioną choroba zaraźliwa celem zbadania, w jaki sposób należy ją leczć.

### Dwudziestopięciolecie wydatnej pracy.

Każdy, kto był kiedykolwiek w Zakopanem, wie, ile ta perła naszych Karpat ma do zawdzięczenia Dr. Andrzejowi Chramcowi, który tu ujrawszy światło dzienne, całkiem sercem ukochał swe rodzinne Tatry i one właśnie obrat za miejsce swojej wydatnej i dla społeczeństwa tak pożytecznej działalności. Uczeń i przyjaciel śp. Chałubińskiego, przejęty jego teoryami, prowadził i dotąd prowadzi rozpoczęte przez niego dzieło, a jeśli Zakopane zajmuje dziś pierwsze miejsce między innymi uzdrowiskami, to lwią część zasługi przyjąć musi na siebie Dr. Chramiec, nie tylko znany lekarz, ale i znakomity administrator, który z korzyścią dla gminy piastował przez lat wiele godność tamtejszego wójta.

Zachęcony namową śp. Chałubińskiego, po odbyciu praktyki za granicą, założył Dr. Chramiec w r. 1887 zakład leczniczy, urządzony początkowo na 47 chorych, z czasem w miarę potrzeb rozszerzany tak, że dziś pomieścić może 300 pacjentów, którzy znajdują tu potrzebny komfort i wygodę oraz troskliwą a umiejętną opiekę lekarską. W r. 1891 dobudowano do zakładu dużą salę, czytelnię i łazienki, a w roku 1904 zaprowadzono kuchnię dyc-

tetyczną, w r. 1908 kąpiele słoneczne i powietrzne, w roku zaś 1909 nową salę hydropatyczną i gimnastyczną z przyrządami Sandera, laboratorium i naj-

nowsze instytucje dla elektroterapii. Dzięki niezmordowanej pracy kierownika i założyciela zarazem, oraz jego współpracowników, zakład Dra Chramca, obejmujący pięć dużych domów i powiększony gmach łazienkowy, jest dziś nie tylko pierwszym na ziemiach polskich, ale śmiało może konkurować nawet z zagranicą. Dr. Chramcowi dzielnie sekundują asystenci Dr. Jan Gaik i Dr. Kiwerski, znani chlubnie jako wykształceni i sumienni lekarze.

W bieżącym roku zamieniono prywatne przedsiębiorstwo na towarzystwo akcyjne, jest więc nadzieja, że i nadal będzie się ono rozwijać również pomyślnie dla dobra cierpiącej ludzkości, a na chwałę założyciela i kierownika, który kończy właśnie dwadzieścia pięć lat pracy lekarskiej. Koledzy i przyjaciele jubilata postanowili uczcić tę piękną chwilę uroczystym obchodem, który odbędzie się w lecie w Zakopanem, a ma być wymownym dowodem uznania, jakim Dr. Chramiec cieszy się nie tylko w swej rodzinnej miejscowości ale i na całym obszarze ziem polskich, skąd tłumnie ciągną pod Giewont cierpiący, wiedząc, że znajdują tu ulgę i umiejętną pomoc w swych dolegliwościach.

Wspomnieć na koniec należy, że dr. Chramiec był przez szereg lat naczelnikiem rady gminnej w Zakopanem i na stanowisku tem położył bardzo wielkie zasługi około rozwoju Zakopanego, dbając usilnie o zaopatrzenie go we wszelkie nowoczesne urządzenia, zwłaszcza te, które są konieczne w tak ruchliwym uzdrowisku. Także i obecnie, choć urząd wójta złożył, nie zapomina o potrzebach klimatyki i popiera gorąco starania w kierunku jej dalszego rozwoju.

Także więc i za zasługi na tem polu zasłużył sobie jubilat na szczerą wdzięczność i uznanie szerokich kół społeczeństwa.

Z okazji jubileuszu spotkał się Dr. Chramiec z wielu bardzo objawami sympatii i życzeniami długich jeszcze lat zdrowia i życia dla dobra ukochanej gminy.



Fot. Kuczyński i Gürtler, Kraków.

Dwudziestopięciolecie wydatnej pracy: Dr. Andrzej Chramiec.



Rewia straży Wielkiego Krakowa: Tabor straży pożarnej po rewii. Na froncie naczelnik Nowotny w otoczeniu brandmistrzów i komendy straży ochotniczej.



A. K. GREEN.

# KTO MORDERCĄ?

9

— Stanowczo postanowiłem dowiedzieć się o Henryku Klaweringu wszystkiego, co tylko jest możliwe.

— Wobec tego podam panu jeszcze następujący fakt: na kilka dni przed śmiercią Lavenforta, przysłał mu Klawering list, który, jak to zauważyłem, wywołał wielki popłoch w domu.

Powiedziawszy to, skrzyżował ręce na piersiach i patrzył na mnie.

— Skąd pan o tem wie? — zapytałem.

— Mimowoli otworzyłem ten list. Zwykle rozpieczętowywałem wszelkie listy nie oznaczone specjalnym znakiem na dowód, że jest to prywatna korespondencja. Na kopercie tego listu nie było żadnego znaku i dlatego otworzyłem go.

— I widział pan podpis Klaweringa?

— Tak, list ten był podpisany „Henryk Ritshi Klawering”.

— Przeczytał pan ten list?

Sekretarz nic na to nie odpowiedział.

— Panie Herve! wanie się pana jest tutaj nie na miejscu; przeczytał go pan?

— Tak, przeczytałem, lecz szybko i nie dość uważnie.

— Pamięta pan jednak jego treść?

— Pan Klawering skarżył się na postępowanie z nim jednej z kuzynek pana Lavenforta. Tyle tylko pamiętam.

— Której mianowicie kuzynki?

— Nie wymienił jej imienia.

— Lecz pan sądzi?

— Nic nie sądzę. Jakże ja mogę sądzić co tutaj?

— I utrzymuje pan, że list ten wpłynął na wzajemne stosunki członków tej rodziny?

— Tak; teraz dopiero widzę to jasno: od tego czasu obie kuzynki zaczęły wrogo odnosić się do siebie.

— Dlaczego pan ukrył prawdę, gdy na śledztwie pytano, czy pan Lavenfort nie otrzymał jakiego listu, który byłby w związku z tą zbrodnią?

— Czyż zdecydowałby się pan mówić na śledztwie o liście, który mógłby rzucić podejrzenie na jedną z kuzynek pana Lavenforta? Czy uznałby pan ten list za dostatecznie ważny, by wspominać o nim na śledztwie?

Kiwnąłem przecząco głową.

— I dlaczego miałbym sądzić, że ten list jest tak ważny? Przecież ja nie znałem żadnego Henryka Klaweringa.

— Pan jednak wtedy zastanawiał się już nad tem, gdyż pamiętam, że pan wahał się, odpowiadając na pytania koronera.

— Tak, wtedy wahałem się, lecz i obecnie, gdyby mi zadano podobne pytanie, nie wahałbym się wcale.

Po tych słowach nastąpiło krótkie milczenie.

— Nie, jest to tylko pańska fantazja i nic więcej — odrzekłem wreszcie, zwracając się do niego.

— Wiem o tem — mówił dalej — po dniu wydaje mi się to wszystko fantastycznym bredzeniem, o którym wstyd nawet wspominać. Dlatego też i nie chciałem rozmawiać z panem o tem. Sen nie jest dowodem; przekonany jestem jednak o tem, iż jeżeli zostanie wreszcie odkryty prawdziwy zabójca, to będzie nim nie kto inny, lecz ten właśnie człowiek, którego widziałem we śnie.

— Mówi pan o tem z takim przekonaniem, iż może pan zachwiać zdaniem każdego. Niech mi pan wierzy jednak, że Klawering jest porządnym człowiekiem — jestem o tem przekonany.

— I nie myślę nawet winić go o cokolwiek. Dlatego tylko opowiedziałem panu swój sen, ponieważ pan żądał tego. Spodziewam się, że rozmowa ta pozostanie między nami.

— Oczywiście — odpowiedziałem — obecnie mam tak wiele zajęć, iż postaram się nawet nie myśleć o tem. Zdaje mi się przytem, że nie tak prędko będę u miss Lavenfort, może przeto zechce pan przynieść mi rękopis do domu.

— Z przyjemnością.

— Czekam więc na pana jutro wieczorem.

— Doskonale.

Chciał już odejść, lecz nagle przyszła mu do głowy jakaś myśl. Zatrzymał się i rzekł:

— Postanowiliśmy nie mówić już więcej o tym

panu, chciałbym jednak dowiedzieć się o nim coś więcej. Pan zapewne zna go lepiej niż ja?

— Znam tylko jego nazwisko i miejsce zamieszkania.

— Gdzie mieszka?

— W Londynie, jest on przecież Anglikiem.

— Aha! — zawołał znacząco.

— Cóż takiego? — zapytałem.

— Byłem nieco zdziwiony — odpowiedział.

— Czem?

— Mówi pan, że jest on Anglikiem. Pan Lavenfort miał jakieś niepojęte uprzedzenie przeciw tej narodowości: było to jedno z jego dziwactw. Nigdy nie przyjmował u siebie żadnego Anglika.

Teraz na mnie przyszła kolej dziwić się.

— Pan wie — mówił dalej sekretarz — że pan Lavenfort posuwał się nieraz do ostateczności, zwłaszcza, gdy był przeciw komu wrogo usposobiony. Tak na przykład mawiał nieraz, iż raczej zabiłby własnoręcznie swą córkę, gdyby ją miał, niżby zezwolił na ślub z Anglikiem. Pan sądzi, że przesadzam? — dodał, spostrzegając niedowierzanie na mej twarzy. — Jeżeli nie wierzy mi pan, proszę spytać się pana Beleya.

— Nie mam żadnych powodów nie wierzyć panu.

— Według wszelkiego prawdopodobieństwa musiał mieć jakie podstawy do tej antypatii — ciągnął dalej Herve! — ja jednak nigdy nie dowiedziałem się przyczyn tej nienawiści. Jako młody człowiek mieszkał on dość długo w Liverpoolu i tam miał możność poznać charakter i zwyczaje Anglików.

— Proszę pana — rzekłem zamyślony — pan tyle czasu spędził w domu pana Lavenforta, iż z pewnością musiał go pan znać dobrze. Jak pan sądzi, czy sprzeciwiłby się małżeństwu swej kuzynki z Anglikiem, gdyby która z nich chciała wstąpić w podobny związek?

— Najzupełniej jestem o tem przekonany.

Potem już nie zatrzymywałem Herve!a. Dowiedziałem się od niego wszystkiego, co mi było potrzebne i nie miałem najmniejszej chęci prowadzić z nim dalej rozmowy.

## XVII.

### List.

Opierając się na tem przypuszczeniu, iż Klawering, gdy zjawił się u mnie dzisiaj rano po poradę, podał mi prawdziwe fakty z własnego życia i mniej więcej szczegółowo opisał swój ślub z Eleonorą Lavenfort, postanowiłem przedewszystkiem wyjaśnić to pytanie, o ile mój domysł może być uznany za słuszny. Uważałem, iż w tym celu należy stwierdzić następujące fakty: po pierwsze, że Klawering znajdował się w danym czasie, t. j. w przeszłym roku w jednym z miejsc kąpielowych koło Nowego Jorku; po drugie, że to miejsce kąpielowe jest właśnie tem, w którym w tym czasie przebywała Eleonora; po trzecie, że między nimi istniały mniej lub więcej bliskie stosunki; po czwarte, że opuścili to miejsce w jednym czasie i na tak długo, iż zdążyli zawrzeć ślub w miasteczku oddalonym stamtąd o dwadzieścia mil; po piąte, że w miasteczku tem znajduje się kościół, którego pastor umarł po tym ślubie.

Cała trudność polegała teraz na tem, jak znaleźć potwierdzenie tych faktów? Za mało znałem Klaweringa, bym mógł liczyć, że w życiu jego znajdzie jakieś wskazówki odnoszące się do zajmujących mnie wydarzeń; należało więc zbierać wiadomości o Eleonorze. I rzeczywiście udało mi się w krótkim czasie zdobyć zupełnie pewną wiadomość, iż w lipcu zeszłego roku była ona w miejscu kuracyjnym R. w okolicach Nowego Jorku. Lecz czy i on znajdował się tam w tym czasie? Zeby rozwiązać to pytanie, postanowiłem udać się nazajutrz rano do R. Przedtem jednak winienem był postarać się o zebranie jak największej liczby faktów i dlatego skierowałem się przedewszystkiem do Grysa.

Zastałem go leżącego na kanapie: reumatyzm przykuł go w domu, ręce zawinięte miał wata, nogi okryte wielką czerwoną chustką. Powitał mnie lekkiem kiwnięciem głowy, przeprosił, że przyjmuje w takiej pozycji i zaraz przeszedł do zajmującego nas tematu, zadając mi pytanie: czy bardzo zdziwiłem się, gdy po przyjeździe do Hofman-House dowiedziałem się, że ptaszek wyfrunął już z klatki.

— Rzeczywiście bardzo byłem zdziwiony, że pozwolił mu pan wymknąć się — odpowiedziałem — sądząc z pańskiego nalegania, bym poznał się z nim, wnioskowałem, iż przypisuje mu pan znaczną rolę w dramacie, jaki rozegrał się w domu Lavenforta...

— Jeżeli pozwoliłem mu wymknąć się, jak pan mówi, to jeszcze to niczego nie oznacza. Na razie

zostawmy to. Czy Klawering nie opowiedział panu nic ciekawego przed swym odjazdem?

— Trudno bardzo odpowiedzieć na to pytanie — rzekłem po krótkim namyśle. — Różne okoliczności nie pozwalają mi obecnie być z panem zupełnie szczerym. O ile jednak mogę, wyjawię panu wszystko, co wiem. Klawering podał mi rzeczywiście różne fakty, lecz w sposób tak niejasny, iż muszę przed opowiedzeniem ich panu, sprawdzić dokładnie jego słowa. Bardzo możliwe, że naprowadził mnie na prawdziwy ślad.

— Przepraszam — przerwał mi agent — czy mówił on to świadomie, czy też zdarzyło się to mimowoli?

— O ile mogę sądzić, zrobił on to zupełnie świadomie.

Grys pomilczał chwilę, potem rzekł znowu:

— Bardzo źle, że pan nie chce wyrażać się jaśniej. Przypuszczam, że poszukiwania pańskie do niczego nie doprowadzą. Pan nie jest obeznany z takimi sprawami i wskutek tego może pan łatwo wpaść na fałszywy ślad, albo też zwracać uwagę na drugorzędne fakty, a pomijać główne.

— Powinien pan być pomyśleć o tem pierwszej, zanim zwrócił się pan do mnie o pomoc — rzekłem gniewnie.

— W takim razie pan chce prowadzić dalej poszukiwania sam, bez obcej pomocy? — zapytał.

— Panie Grys — odpowiedziałem — sprawa przedstawia się tak: o ile wiem, Klawering jest zupełnie porządnym, człowiekiem z niesplamioną reputacją. Z początku nie domyślałem się nawet, w jakim celu zwrócił pan moją uwagę na niego: ponieważ obecnie znam już niektóre fakty z jego życia, chcę przeto doprowadzić tę sprawę do końca i zbadać ją wszechstronnie.

— Dobrze — odparł — pan lepiej wie, czego może oczekiwać. W każdym razie należy jednak zdecydować się na coś. Czas mija, a przytem i publiczność okazuje już niecierpliwość.

— Wiem o tem. Dlatego też udałem się do pana z prośbą o okazanie mi pomocy przy obecnem położeniu sprawy. Pan zna niektóre szczegóły z życia zajmującej nas osoby a właśnie i ja chciałem dowiedzieć się o nich. Jestem przekonany o tem, że pan o nich wie, w przeciwnym bowiem razie nie mógłbym sobie wytłómaczyć pańskiego postępowania ze mną. Bądźmy więc otwarci. Czy może mi pan przeto opowiedzieć, co pan wie o Klaweringu, nie żądając odemnie wzajemności?

— Zdaje mi się, że pan za wiele żąda od tak oddanego swemu zawodowi agenta, jak ja.

— Wiem o tem i w innych warunkach długo wahałbym się, zanimbym zwrócił się do pana z podobną prośbą. Wszystko jednak ułożyło się tak, że ja nie mogę obejść się bez pewnej pomocy z pańskiej strony. W każdym razie...

— Niech pan poczeka chwilę. Czy nie wydaje się panu, że jedna z pańien Lavenfort zakochana jest w Klaweringu?

Chociaż starałem się ukryć wszystko, co odnosiło się do tego pytania, mimo to przy tych słowach agenta zarumieniłem się silnie.

— Ja jestem prawie przekonany o tem — mówił dalej Grys — on bowiem nie jest ani ich kuzynem, ani nie jest uważany za przyjaciela ich domu. mimo to istnieje między Klaweringiem a nimi jakiś związek.

— Nie wiem, dlaczego pan właśnie dochodzi do takiego wniosku — odparłem. — Klawering jest tu w mieście zupełnie obcy, przytem bawi tu od tak niedawna, iż wątpliwym jest, czy miał wogóle możność zbliżyć się do tych pańien.

— Lecz przecież Klawering nie po raz pierwszy jest w Nowym Jorku. Wiem doskonale, iż w zeszłym roku spędził tu kilka miesięcy.

— Wie pan to dobrze?

— Owszem.

— Co pan wie więcej? Poco mam tracić czas na szukanie tego, co panu już dawno wiadomo? Niechże pan spełni moją prośbę, panie Grys, a nie będzie pan tego żałował. Zapewniam pana, że nie kieruje mną żadne egoistyczne uczucie. Jeżeli uda mi się, cała zasługa będzie przypisana panu, jeżeli spotka mnie niepowodzenie, ja sam tylko będę wyszydzone.

— Zgadza się — przystał — lecz jakiego wynagrodzenia będzie pan żądał dla siebie?

— Moja nagroda będzie polegała na zadowoleniu, że ocaliłem niewinną pannę od strasznych podejrzeń, jakie ciążyą nad nią.

Słowa moje zadowoliły widocznie Grysa. Spytał więc:

— Czegóż, właściwie mówiąc, chce pan dowiedzieć się odemnie?

— Przedewszystkiem, co ma wspólnego Klawe-



ring z tą ciemną sprawą? Na czym pan oparł swe mniemanie, że ten zupełnie porządny człowiek zamieszany jest do niej?

— Tego pytania nie powinien pan wcale mnie zadawać.

— Dlaczego?

— Ponieważ pan sam mógłby lepiej na nie odpowiedzieć.

— Co pan chce przez to powiedzieć?

— Czy pamięta pan o liście, jaki Mary Lavenfort wrzuciła do skrzynki pocztowej w pańskiej obecności, gdy odwoził ją pan do znajomych?

— Tego dnia gdy zaczęło się śledztwo?

— Tak.

— I co z tego?

— Czy panu nie jawiła się chęć przekonania się, zanim pan rzucił ten list do skrzynki, do kogo on był adresowany?

— Nie miałem najmniejszego do tego prawa.

— Lecz czyż list ten nie był pisany w pańskiej obecności?

— Tak, przy mnie.

— I nie uznał pan za odpowiednie nawet zwrócić na to uwagi?

— Nie rozumiem, w jaki sposób mogłem przeszkodzić Mary Lavenfort wrzucić ten list do skrzynki?

— Tak, rzeczywiście, nie byłoby to łatwym — powiedział ironicznie.

— Lecz w jaki sposób pan się o tem dowiedział? Ach, przypominam sobie — rzekłem — przecież to pan dostarczył nam dorożki, którą jechaliśmy. Stangret był zapewne jednym z pana agentów?

— Nie zupełnie pan zgadł — odrzekł Grys, spoglądając na swe zawinięte nogi. — Dowiedziałem się tylko, że list, który mógł mnie interesować, rzucony był do skrzynki na takiej ulicy i o takiej porze. Natychmiast zatelegrafowałem do zarządu poczty, aby zwrócono uwagę na list adresowany ołówkiem. Gdy przyjechałem następnie na pocztę, pokazano mi ten list i przeczytałem adres.

— Jaki był adres? Do kogo adresowano?

— Do Henryka Klaweringa. Hofman-House. Nowy Jork.

Westchnąłem mimowoli głęboko.

— I dzięki temu zwrócił pan swą uwagę na tego człowieka? — zapytałem.

— Tak.

— Dziwne to; proszę jednak niech pan mówi dalej.

— Poszedłem za tym śladem i udałem się sam do Hofman-House. Tam mi powiedziano, że Klawering przyjechał wprost z Liverpoolskiego okrętu, na którym przybył przed trzema miesiącami do Nowego Jorku i że zajmuje on jeden z lepszych pokoi. Nie wiedzieli o nim nic szczególnego, wiadomem jednak było, że utrzymuje stosunki tylko z ludźmi z wyższego towarzystwa, przyczem okazują mu wszyscy wielkie uszanowanie. Sądząc z trybu jego życia, można przypuszczać, że jest człowiekiem bardzo zamożnym. Skierowałem się następnie do zarządu hotelu i czekałem tam, dopóki nie wręczą mi listu miss Mary, by przekonać się, jakie on na nim wywrze wrażenie.

— I udało się to panu?

— Nie. Właśnie w stanowczej chwili stanął ktoś między nami, tak iż nie mogłem zauważyć tego, co chciałem. Tego jeszcze wieczoru dowiedziałem się od służby hotelowej, że był bardzo przejęty tym listem. Odkomenderowałem natychmiast do Klaweringa swych ludzi, którzy przez dwa dni jak najbaczniej śledzili go. Niczego jednak w ten sposób nie dopięliśmy. Chociaż czytywał z wielkim zainteresowaniem gazety i podchodził często do domu Lavenforta, nigdy jednak nie wstępował tam i nie szukał zbliżenia z jego mieszkańcami. W tym czasie przyszedł pan właśnie do mnie. Spodziewając się, że panu uda się dowiedzieć, w jakich stosunkach Klawering jest z temi pannami, prosiłem pana o zwracanie uwagi na niego.

— I okazało się, że jestem złym pomocnikiem, czy nie tak?

Grys pokrył to milczeniem.

— A dowiadywał się pan, gdzie Klawering spędził wieczór w wilię zabójstwa Lavenforta — zapytałem.

— Owszem dowiadywałem się, lecz bez szczególnego powodzenia. Wszyscy potwierdzają, że wieczoru tego oddał się gdzieś z domu, lecz gdy służący przyszedł napalić u niego w pokoju, leżał już na łóżku.

— Nie wie więc pan nic, co by mogło wyjaśnić stosunki jego z kuzynkami nieboszczyka?

— Absolutnie nic.

— Jeszcze jedno pytanie: nie wie pan w jaki sposób i o jakiej porze dostał on tego wieczoru gazety?

— Nie, wiem tylko, iż widziano go, jak wyszedł z sali jadalnej, trzymając w ręku *Evening Post* i udał się do swego pokoju, nie tykając nawet obiadu.

— Świadczy to jednak o tem...

— Świadczy to o tem, iż jeżeli Klawering byłby zabójcą, to albo wcale nie zamawiałby dla siebie obiadu, albo też zjadłby go najspokojniej po przeczytaniu gazety.

— W takim razie pan uważa, iż nie można podejrzewać go o zabójstwo?



Zastałem go leżącego na kanapie, reumatyzm przykuł go do domu.

Grys wzruszył ramionami, spojrzął na papiery, wyglądające mi z kieszeni i odezwał się:

— Po tem, co pan mi powiedział, zmuszony jestem uważać go prawie za winnego.

— W jaki sposób udało się panu stwierdzić, że Klawering był w zeszłym roku tutaj, w Nowym Jorku? — powróciłem do swych pytań. — Powiedzieli panu o tem w Hofman-House?

— Nie, wiadomość tę otrzymałem z drugiego źródła, a mianowicie z Londynu.

— Z Londynu?

— Tak, mam tam przyjaciela, który okazuje mi nieraz różne usługi.

— Lecz to jest niemożliwe; przecież nie upłynęło od zabójstwa tyle czasu, by mógł pan otrzymać stamtąd odpowiedź, jeżeli pan pisał do Londynu.

— Nie potrzebowałem wcale tego robić. Dostyć mi było podać telegraficznie memu przyjacielowi nazwisko danej osoby, a on już wiedział, że ma mi przysłać najszybciej o niej informacje.

— Więc pan zatelegrafował nazwisko Klaweringa?

— Tak, posłałem szyfrowaną depeszę.

— I odpowiedź pan otrzymał?

— Dzisiaj rano.

Wyjął z kieszeni złożony papier i podał mi go.

W tej dość obszernej notatce była mowa, że Klawering ma 43 lat, mieszka w Londynie razem z swą matką w Portland Place. Roczny jego dochód wynosi mniej więcej 5000 funtów sterlingów. Majątek ten otrzymał częścią po ojcu, częścią po stryju. W 1875 roku pojechał do Ameryki, lecz z powodu choroby matki powrócił po trzech miesiącach. O tem, co robił w Ameryce, nie wiadomo. Zauważono tylko, że w ostatnim czasie stał się bardzo milczącym, że ciągle z niecierpliwością oczekuje poczty, a szczególnie interesuje się zagranicznymi listami. Na jednej kopercie rzuconej do kosza przy biurku był adres: „Ema Belden“. Większa część jego amerykańskich znajomych mieszka w Bostonie, lecz dwie osoby w Nowym Jorku. Imiona ich są nieznane, zdaje się jednak, iż są to bankierzy. Przywiózł z sobą bardzo wiele pakuńków i część swego domu urządził tak, jak gdyby miała w nim zamieszkać kobieta, potem jednak tę część domu zamknął. Dwa miesiące temu pojechał znów do Ameryki i przez ten czas przysłał dwie depesze do Portland Place; niedawno nadeszło od niego kilka listów ze stemplem Nowy Jork; ostatni list wysłany był z F., ze stanu Nowy Jork.

Papier wysunął mi się z rąk. F. było to małe miasteczko w pobliżu miejsca kuracyjnego B.

— List pańskiego przyjaciela jest najlepszym atutem w mych kartach! — zawołałem. — Zawarte w nim są te właśnie wiadomości, których najbardziej potrzebuję. Dzięki temu będę znał za tydzień całą tajemnicę Klaweringa.

Przy słowach tych zapisałem do swego notesu główne punkty tego listu.

— A kiedyż ja mogę się spodziewać, że przyjmę udział w tej sprawie? — zapytał Grys.

— Gdy tylko przekonam się, że wpadłem na dobry ślad.

— A dużo czasu pan na to zużyje?

— Nie, nie wiele — muszę tylko sprawdzić jeden fakt i...

— Może ja będę mógł uczynić coś dla pana...

Mówiąc to, wskazał mi Grys na swe biurko, poprosił o otwarcie górnej szuflady i dobył stamtąd na pół spalonego kawałka papieru.

Spełniłem jego prośbę i podałem mu ten papier.

— Oto rezultat dalszych poszukiwań Fobbsa, przedsięwziętych wówczas w kominku — rzekł Grys. — Jeżeli pan sądził, że znaleźliśmy tylko klucz, to pan się mylił. Po staranniejszym badaniu natrafiłszy i na to.

Od pierwszego wejrzenia na trzymany w ręku papier przekonałem się, że jest to na pół przedarty list, podpalony a co ważniejsza, powalany krwią.

— Co pan sądzi o tem? — zapytałem Grysa.

— Sam właśnie chciałem zadać panu to pytanie.

Stłumiłem w sobie uczucie wstrętu i zacząłem przyglądać się resztkom papieru.

— Zdaje mi się, że są to kawałki jakiegoś listu — rzekłem.

— Bez wątpienia — z odcieniem szyderstwa potwierdził Grys.

— Sądząc ze śladów krwi, list ten znajdował się zapewne na biurku pana Lavenforta w chwil jego śmierci.

— Zupełnie słusznie.

— List ten został rozcięty i następnie skrecony kilka razy, zanim rzucono go do kominka.

— Bardzo pięknie — zauważył Grys — co dalej?

— O ile mogę wnioskować, pisała go osoba inteligentna, w każdym razie nie pan Lavenfort, gdyż jego charakter pisma znam dobrze. Jeżeli pan ma klej, to możemy te kawałki nakleić na arkusz papieru i lepiej je odcyfrować.

— Tam na stole stoi klej.

(Ciąg dalszy nastąpi).



## Nowy referent prasy polskiej w Wiedniu.

Opróżnione skutkiem przedwczesnej śmierci nieodżałowanego Adama Bieńkowskiego stanowisko referenta polskiej prasy w prezydium rady ministrów, obejmuje w najbliższych dniach dr. Alfred Wysocki, komisarz na iestnictwa i współpracownik *Gazety lwowskiej*, znany ze swych cennych prac literackich.

P. Wysocki jest Krakowianinem. Urodził się 1873. Po ukończeniu studiów prawniczych i uzyskaniu doktoratu na uniwersytecie Jagiellońskim,



Nowy referent prasy polskiej w Wiedniu: Dr. Alfred Wysocki.

Przejechał do Berlina, Rzymu, Paryża i Chrystyanii, studia literackie. W Danii zapoznał się z językiem duńskim i przetłumaczył dramat Björsona „Laboramus” i Ibsena „Rycerze północy”.

Powróciwszy do kraju poświęcił się zrazu pracy literackiej i mieszkając w Krakowie, redagował wychodzące tu *Życie*. W r. 1900 wstąpił do służby rządowej w biurze prasowym namiestnictwa, po roku został przydzielony do redakcji *Gazety lwowskiej* we Lwowie, w której dotąd pracował, ostatnio na stanowisku referenta teatralnego.

Człowiek wysokiej kultury, głęboko i wszechstronnie wykształcony, ogromnie taktowny i uprzejmy, cieszył się ogólną sympatią. Powołanie go na zastępcę, ale i odpowiedzialne stanowisko w Wiedniu, przyjęto w kole jego znajomych z szczerem zadowoleniem i z serdecznymi życzeniami powodzenia.

Dr. Wysocki ożeniony jest ze znaną śpiewaczką p. Maryą Lange.

## Pożar fabryki w Kołomyi.

Pięknie rozwijająca się fabryka papierowych opakowań do soli, założona przed kilku laty w Kołomyi przez p. Miziewiczza, padła w ubiegłym tygodniu ofiarą pożogi, która ją zupełnie zniszczyła, wyrządzając olbrzymie szkody.

Spalenie się tej wielkiej fabryki jest niemałą klęską przemysłu krajowego, bo choć nie można wątpić, iż w najbliższym czasie właściciel ją odbuduje, to przecież przez czas jakiś praca w niej musi być wstrzymana.

Szkoda jest tem większa, że fabryka wspomniana była bardzo duża i urządzona prawdziwie po europejsku. Urządzenie jej, zaopatrzone w najnowszy system maszyny, pochłonęło bardzo wielkie sumy.

## Łcha jubileuszu Słowackiego.

(Do ilustracji na str. 4).

Spóźniony cokolwiek ale bardzo serdeczny i pełen powagi był obchód ku czci Juliusza Słowackiego w stulecie jego narodzin, urządony w Ostrowcu w Królestwie polskim.

Kulminacyjnym punktem programu tego obchodu był wieczór artystyczny, przy współudziale kierownika teatrów warszawskich Józefa Kotarbińskiego, który wygłosił szereg utworów Słowackiego, Konopnickiej i Tetmajera. Członkowie towarzystwa „Miłośników sceny” odegrali następnie dwa pierwsze akty „Mazepy”, a wykonanie głównych ról nie pozostawiało nic do życzenia. Widoczne było, iż amatorowie zdawali sobie sprawę z ciążącego na nich obowiązku i pietyzmem dla pięknego utworu chcieli okazać swą cześć autorowi. Sztuka wywarła też na publiczności wielkie wrażenie. Wsłuchiwała się ona z zapartym oddechem w dźwięki przepięknego wiersza Słowackiego.

Urozmaiceniem wieczoru były pieśni polskie, odśpiewane przez „Lutnię” ostrowiecką, którą za sumienne przygotowanie programu i wykonanie doskonale nagrodzono hucznymi oklaskami.

Z obchodu tego zamieszczamy dziś zdjęcie fotograficzne, przedstawiające grupę amatorów, którzy występowali w „Mazepie”.



Wiwisekeya w uniwersytecie paryskim: Przymocowywanie psa do stołu operacyjnego.

## Rewizya senatorska.

Senator Neudhardt, który otrzymał najwyższe polecenie dokonania rewizji w całym szeregu instytucji rządowych, przyjechał przed kilku dniami do Warszawy.

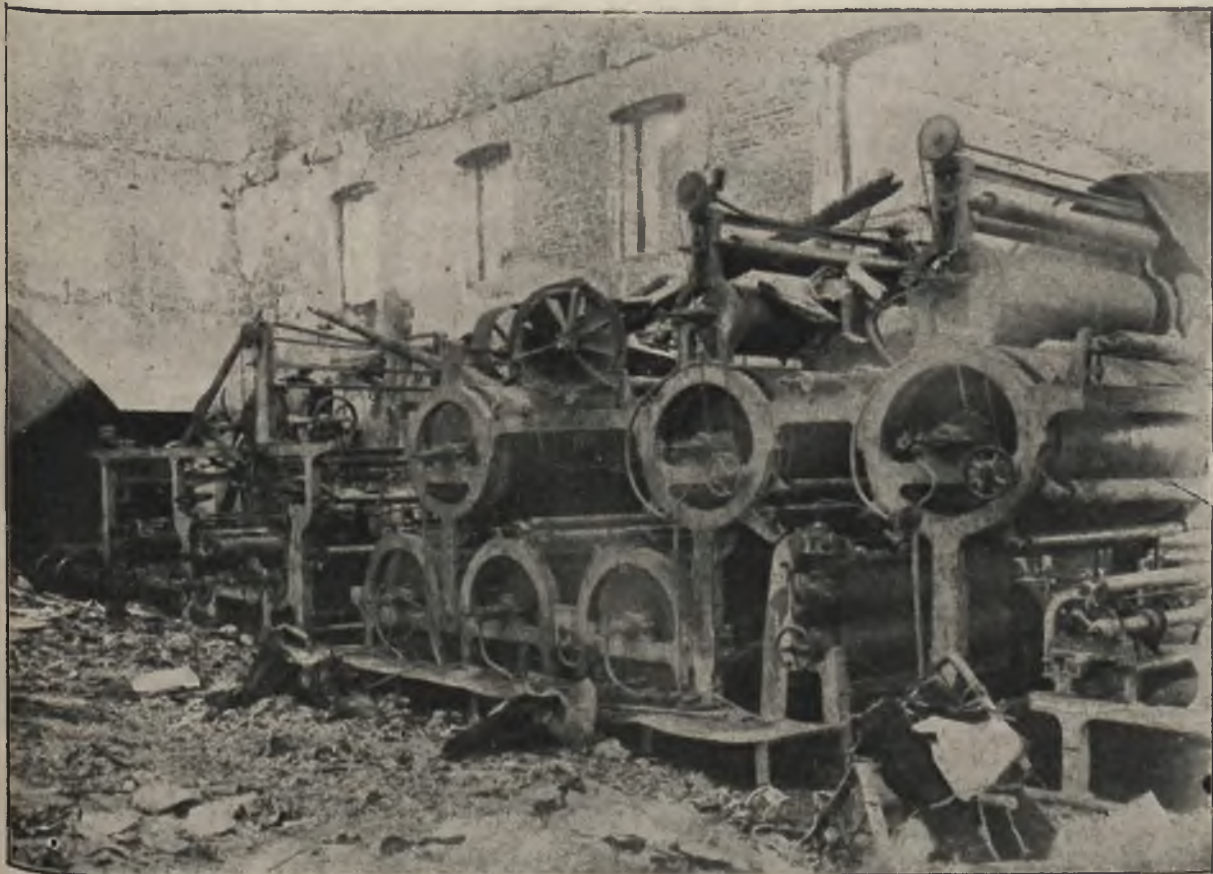
Przyjazd senatora Neudhardta wywołał w warszawskich kołach biurokratycznych niesłychaną wprost panikę: wszystkie kancelarye są pospiesznie przy-



Rewizya senatorska: Senator Neudhardt, przeprowadzający obecnie w Warszawie rewizję instytucji rządowych.

prowadzane do porządku. „Prowadzenie się” władz tutejszych od chwili przyjazdu senatora Neudhardta jest bez zarzutu.

Senatorowi Neudhardtowi towarzyszy kancelaryja, złożona z 30 urzędników.



Pożar fabryki w Kołomyi: Wnętrze hali maszynowej po pożarze.



# Kronika tygodniowa.

(„Chantecler“ w Krakowie. — Frajda andrusów i kłopoty politycy. — Tramwajowa botanika. — Praktyczność przedewszystkiem. — Nasi najzastębsi. — Lueger. — Jego dowcipy. — Los biednych filozofów — Abdul Hamid Młodoturkiem. — Jego haremowe damy. — Ruch emancypacyjny między Chinami i Turczykami. — Zmartwienie naszych sufrażystek z powodu procesu hr. Tarnowski-j. — Losy poetycznego koguta z pod Bordeaux).

Przepowiednia moja, że Wielki Kraków postara się wkrótce o chanteclerowskie kapelusze damskie, spełniła się rychlej, niż się nawet sam spodziewałem. W jednym z magazynów na linii A B pieści oko przechodnia wspianą kogut, który ma stanowić ozdobę głów niewieścich, a gromady przedstawicieli płci pięknej wzdychają do owego majstersztyku sztuki modniarskiej. Zapowiadają, że śladami koguta nadciągną wkrótce indyki, pawie i pantarki, a wówczas linia A-B i plantacje wyglądać będą jak wielki kurnik, nie chcę powiedzieć śmietnisko, aby się przypadkiem ojcowie miasta nie obrazili, sądząc, że mam na myśli tradycyjne nieporządki, jakie często mamy sposobność oglądać na ulicach naszego stołecznego grodu.

Wyobrażam sobie, jaką radość sprawi krakowskiemu andrusom pojawienie się na publicznym miejscu pierwszego kogutiego kapelusza i jako filantrop cieszyć się już ich radością, mam jednak pewną wątpliwość, mianowicie, czy c. k. policja nie będzie ze względów porządku publicznego robić jakichś trudności. W tym wypadku mogłoby skutecznie interweniować Towarzystwo upiększenia miasta Krakowa, ze względu, iż stolica nasza pozbawiona będzie tak pięknej ozdoby, która wraz z kosztami na kwiaty, urządzonymi przez zarząd krakowskich tramwajów, ma nadać miastu pewien sielski charakter. Jeden z poważnych obywateli, który słynie z praktyczności, obruszył się na wiadomość, że miasto ma swoim kosztem napęlić te kosze ziemią i zasiał tam kwiatki, uważa to bowiem za niepotrzebny wydatek, który na nic się nie przyda, a obciąży tylko budżet miejski. Pocieszyłem go, tłumacząc, że w owych koszach będą hodowane rzodkiewki, młoda cebulka i inne nowalijki, których on jest wielkim amatorem, a każdy z mieszkańców Wielkiego Krakowa, o ile się wykaże poświadczeniem uiszczenia podatków wraz z dodatkami miejskimi, będzie miał prawo bezpłatnego z nich użytkowania. Na to się zgodził, podał nawet projekt, czyby na ten sam cel nie obrócić części miejskich plantacji, które właściwie żadnego nie przynoszą pożytku, kto bowiem chce świeżego powietrza, całkiem spokojnie może sobie pojechać na błonia lub do Parku krakowskiego.

Przypomniał mi się przy tej sposobności ów historyczny ojciec miasta, który radził swojego czasu powycinać na plantacjach wszystkie drzewa, ponieważ, jak wiadomo, kolor zielony zawiera w sobie arszenik, tak szkodliwy dla ludzkiego zdrowia. I powiadała ludźmi, że nie było u nas nigdy mężów, którzyby dobro ogólne mieli na celu! Cwirkają nam w oczy, że każdy dziś myśli tylko o prywatnie, a tymczasem u nas co krok napotykaś samych Cynatów, którzy ostatnią koszulę złożyć gotowi na ołtarzu publicznego dobra, o ile jednak spodziewają się, że w zamian uzyskają coś, coby przyniosło jakąś materialną korzyść. Idealistami nie jesteśmy, dzięki Bogu wyleczyliśmy się już z tej słabości, która do niczego nie prowadzi, polityka realna na każdym kroku to grunt, nasza alfa i omega! Stawiają nam za wzór Luegera, który takie zasługi położył dla miasta Wiednia, a nikt się nad tem nie zastanowi, że tam jest jeden jedyny Lueger i dlatego go tak chwala, u nas zaś pomiędzy siedmdziesięciu radcami, jest właśnie siedmdziesięciu Luegerów, giną tylko w blasku, jaki na się wzajemnie rzucają.

Słabością Luegera zajmuje się obecnie świat cały, który z zaciekawieniem śledzi tekst biuletynów lekarskich, zamieszczanych codziennie we wszystkich pismach politycznych najrozmaitszych odcieni. Wiemy dokładnie, co pacjent jadł, co pił, co mówił, a czego nie mówił, a z objawów przywiązania, jakich mu nie szczędzą Wiedeńczycy, widzimy, że cieszy się ogromną sympatią swych współobywateli, na którą, przystać trzeba, w zupełności sobie zasłużył. My Polacy, możemy podziwiać go, jako znakomitego burmistrza miasta Wiednia i możemy sobie brać zeń przykład, jak należy pracować na polu społecznym, nie koniecznie jednak mamy go idealizować, gdyż w stosunku do nas, jako Słowian, nie był niczem innym, jak tylko Niemcem, znającym

może lepiej niż inni formy światowe, walczącym jednak z energią ze wszystkimi, co bodaj traci Słowiańszczyznę. Wszakże ostatnia nchwała sejmu dolno austriackiego, przyznająca wyłączność języka niemieckiego w szkołach niemieckich, była dziełem Luegera, a skierowaną była głównie przeciw Czechom, których około czterokrotnie zamieszkuje naddunajską stolicę i narażonych jest na powolne wynarodowienie. Uchwały owej nikt nie nazwie słuszną, a to samo, co się stało Czechom, spotkać może i nas, gdyż jest ona skierowaną przeciw wszystkim nieniemieckim narodowościom, które losy zaniosły nad mody Dunaj.

Dziwi nas przebieg słabości, która nie tylko dla laików, ale nawet i dla lekarzy jest zagadką. Inny śmiertelnik w podobnych warunkach już dawno byłby się przeniósł do wieczności, Lueger, jak przy najmniej dotąd, żyje, choć właściwie życiem tego wegetowania nazwać nie można. Odznacza się przytem nawet i humorem, zapytany bowiem pewnego dnia o stan zdrowia, odpowiedział dowcipnie, że nie raz już czuł się daleko zdrowszym. Kto, jak kto, ale filozofowie powinni się obrazić śmiertelnie na pana burmistrza wiedeńskiego, który oświadczył wszem wobec i każdemu z osobna, że nie wie, po co oni właściwie są na świecie. Zupełnie dobrą była również definicyja innych fakultetów uniwersyteckich, wedle której prawnicy obdzierają ludzi ze skóry, medycy ich zabijają, a teologowie grzebią. Jak z powyższych słów widać, najgorzej wyszli filozofowie!

Biedny to narodek, ta dziatwa Apollina, bo zdaje mi się i tak można ich nazwać. Już jakiś starożytny mędrzec wygłosił mądre zdanie: *quem du oderunt, philosophum fecerunt*, a i w naszej ludowej gwarze zyskało sobie prawo obywatelstwa przekleństwo: „a bodajżeś uczył cudze dzieci!“ Od wieków po dzisiejsze czasy spełnia się też ta klątwa nad stanem filozofów, którzy powołani do kształcenia ludzkości, nie otrzymują od niej nawzajem tego, na co sobie swą ciężką pracą zasłużyli. Nawet ustawa państwowa uważa profesorów za jakieś istoty pośredniego gatunku, nie wynagradza ich bowiem tak samo, jak innych urzędników, mających te same studia, a daleko mniej pracy. Trzeba samemu być bodaj rok nauczycielem, aby poznać wszelkie przyjemności, jakie połączone są z tym stanem. Gdyby choć potem czekało człowieka uznanie społeczeństwa, no, to możnaby jeszcze jakoś przebić, niestety jednak większość zjadaczy codziennego chleba jest tego samego zdania, co i burmistrz Wiednia, który choć w żarcie, powiedział przecie to, co mu leżało na sercu. Do osłodzenia belferskiej doli przyczynia się również i władza przełożona, która gwałtownie chciałaby z profesorów i nauczycieli porobić urzędników, posługujących się jedynie paragrafami.

W ostatnich czasach stosunki poprawiły się pod tym względem, ale tylko częściowo. Profesorom pozostawiono więcej samodzielności, jednakowoż jeszcze nie tyle, ile jej potrzebuje stan tak wzniosły, mojem bowiem zdaniem filozof, który jest pedagogiem, jest głównym czynnikiem, prowadzącym ludzkość ku jej ideałom. Niech się pan burmistrz Wiednia nie gniewa, że pozwoliłem sobie być innego niż on przekonania, gdyby bowiem nie filozofowie, nie byłoby ani teologów, ani prawników, ani medyków! Są więc potrzebni na świecie, o tem nie ma dwu zdań.

Prócz choroby Luegera zajmowaliśmy się także losami byłego sultana Abdul Hamida, któremu przykrzyło się przymusowe wywczasy, jakich używa w willi Allatini w Salonikach. Pocziwy starowina przypomniał sobie dawne lata i postanowił udawać młodoturka, zaczął skakać, wierzeć i brykać, co jednak nie podołało się otoczeniu, które przyzwyczaiło się do jego powagi i stateczności, wpakowało go więc w kaftan bezpieczeństwa i w ten sposób położyło kres spóźnionym figlom wiosennym. Dla kandydatów do stanu małżeńskiego nie będzie bez znaczenia wiadomość, że damy haremowe jego zdezonizowanej sultańskiej mości postanowiły opuścić staruszkę i wybierają się w świat na poszukiwanie wrażeń. Ruch emancypacyjny pomiędzy kobietami, który rozpoczął się w Anglii, a głośnie echem odbił się w całej Europie, nawet i w spokojnej Galicyi, udzielił się także płci pięknej w Turcyi, która wszelkimi siłami stara się o zdobycie coraz większej samodzielności. Ale nie tylko kobiety tureckie poczynają się burzyć, nawet Chinki idą w ślad swych koleżanek europejskich i jak donosi „Głos Narodu“ z 3 marca, ogłosiły bezrobocie małżeńskie, celem wywalczenia dla siebie znośniejszej doli. Na razie polega ono na odmawianiu narzucenemu przemocą mężowi jedzenia i picia, co Chińczykom, przywykłym do subordynacji domowej, wydaje się może

dziwnem, u nas jednak, w cywilizowanej Europie, jest czemś zupełnie naturalnem. Wszak przykłady takiej małżeńskiej obstrukcyi mieliśmy w czasie procesu Borowskiej, kiedy to nasze panie przez cały dzień siedziały w sali sądowej i tam targały swe nerwy, nie bacząc wcale na to, że tymczasem ich mężowie i dzieci mogą łatwo zemdlać z głodu.

Zacne nasze niewiasty okryła ciężka żaloba, iż nie mogą wziąć osobiście udziału w sensacyjnym procesie hrabiny Tarnowskiej, który się toczy obecnie w Wenecyi. Biedne kobiety muszą się kontentować sprawozdaniami dziennikarskimi, które pozerają z chciwością i gorliwością, godną lepszej sprawy. Żadna, choćby najżywniejsza sprawa nie jest w stanie zająć nikogo, przedstawicielki płci nadobnej śledzą bacznie przebieg procesu i zastanawiają się nad każdym słowem hrabiny, która radaby uchodzić za męczennicę. Z kolei rzeczy powinni ją sędziowie przysięgli uwolnić, tak bowiem kończyły się wszystkie sensacyjne procesy, które w ostatnich czasach zajmowały opinię publiczną w Paryżu, Krakowie i na Węgrzech; a trudno przypuścić, aby ognisci Włosi byli mniej wyrozumiałymi dla słabości kobiecych, niż ich koledzy z północy.

Zwolennikiem ruchu emancypacyjnego między kobietami w tym guście, jak on się obecnie objawia, nie jestem wcale, daleko bardziej podoba mi się kobieta, zajmująca się sprawami domu i rodziny. Ciche jej życie daleko więcej korzyści przynosi społeczeństwu niż najbardziej piorunujące przemowy i wykłady uświadomionych pionierów postępu, które przecież w skrytości serca wzdychają do tego spokojnego raju małżeńskiego, choć na pozór zdają się go lekceważyć. Z przyjemnością dowiadujemy się też o rozmaitych czynach szlachetnych, któremi kobiety wstawiają się coraz częściej.

Obecnie jedną z bohaterek jest pewna niewiasta z pod Bordeaux, właścicielka słynnego koguta, który natchnął wielkiego Rostanda do napisania owego sławnego „Chanteclera“, który tak zajął cały świat. Jest temu lat ośm, gdy oko wielkiego poety spoczęło na pięknym gospodarzu podwórza. Od owego czasu przezorna niewiasta sprzedała już kilkadziesiąt okazów męskich i żeńskich kurzego rodu, a przecież znalazł się teraz Anglik, który za drogie pieniądze zakupił owego poetycznego ptaka, naturalnie autentycznego, jak go gospodyni zapewniła. Dla amatorów nadzwyczajności ma ona na sprzedaż i jej pokolenie (koguta, nie Anglika), a nawet podobno kilka całkiem prawdziwych „Chanteclerów“ i choć nie jest sufrażystką, dochodzi powoli do sławy i majątku.

X.

## Ucieczka władcy tybetańskiego.

Dawna i stara przepowiednia tybetańska mówiła, że trzynasty z kolei Dalaj Lama będzie ostatnim władcą Tybetu, a obecny Dalaj Lama, nazywający się Ngawang Lobsang-Tubdan Gjamtsa jest właśnie tym trzynastym.

Dzienniki doniosły już o ucieczce jego, spowodowanej wkroczeniem wojsk chińskich do Tybetu. Dalaj Lama został edyktem cesarza chińskiego zwołany z urzędu przez się piastowanego.

Zatargi między Chinami a Tybetem sięgają w daleką przeszłość historyczną, bo datują się od r. 1650, w którym to roku po raz pierwszy ówczesny Dalaj Lama uzyskał od rządu chińskiego zatwierdzenie swej świeckiej władzy nad Tybetem. Gdy w r. 1904 wojska angielskie wkroczyły do Tybetu, by zapobiedz rozrastającemu się tu wpływowi Rosyi, Dalaj Lama uciekł ze swej stolicy Lhasy i nie chciał wdawać się z rządem angielskim w żadne rokowania. Gdy następnie z ramienia Anglii protektorat nad Tybetem objęły Chiny, umiały one zmusić Dalaj Lamę do powrotu do stolicy.

Jakie były powody obecnej ucieczki Dalaj Lamy, nie wiadomo. Opuścił on swą stolicę, nie podawszy żadnych wyjaśnień tego kroku. Wedle kursujących pogłosek miał on się schronić na terytorium indyjskie, by prosić rząd angielski o pomoc i opiekę przeciw Chinom. Rząd angielski miał podobno wydać swym władzom w Indyach polecenie, by przestrzegali ściśle neutralności.

Wśród drzew szpilkowych pierwszorzędna  
**KAWIARNIA J. BISANZA**  
w Krakowie, przy ul. Dunajewskiego 1, parter.

**RESTAURACJA w HOTELU SASKIM w KRAKOWIE**  
została otwarta i mieści się w specjalnej, nowo  
wybudowanej sali koncertowej z 5-cioma stylowo  
urządzonymi gabinetami.



## Ohydna zbrodnia w Warszawie.

Każde miasto wielkie obfituje w kronikę kryminalną. Warszawa jednak ma tę smutną sławę, że przewyższa niejedno większe od niej miasto, pod względem ilości strasznych i ohydnych zbrodni, popełnianych przez zwyrodniałych i zawodowych zbrodniarzy, zdolnych — jak się to mówi — do wszystkiego.

Przed paru dniami zostało wezwane warszawskie



Śmiertelna walka o kobietę: S. p. Paweł Wistocki.

połowie ratunkowe do domu przy ul. Browarnej 8, gdzie na dziedzińcu znaleziono w stanie nieprzytomnym 17-letnią Zofię Głogoszówną. Nieszczęśliwa dziewczyna miała się rzucić, jak podawali domownicy, z 2 go piętra. Tymczasem w szpitalu dziewczyna odzyskała przytomność, a zapytana o powód zamachu samobójczego, zaprzeczyła kategorycznie, jakoby sama targnęła się na swe życie. Dalsze badanie Głogoszówny odkryło straszny dramat tej 17-letniej dziewczyny. Oto niedawno wróciła ona do matki, mieszkającej w suterynach domu pod nr. 8. przy ul. Browarnej, ze służby na prowincyi. Głogoszowa żyła lat parę z niejakim Zaleskim, z zawodu dorożkarzem i znanym awanturnikiem i pijakiem. Córka jej po przybyciu do domu, widząc, z jakim wyrzutkiem społeczeństwa matka zamieszkała, chciała matkę wyrwać z zależności od jej „przyjaciela” i zaproponowała jej zabranie się wspólnie do uczciwej pracy przez założenie pralni.

Zaleski, przeczuwając, co się święci, postanowił się zemścić. Zastawszy swą pasierbicę w mieszkaniu Głogoszowej, począł ją bić wraz ze swym przyjacielem, niejakim Zielińskim. Dziewczyna, wyrwawszy się z rąk opryszków, uciekła schodami na

II. piętro. Tu przydybali ją obaj zbrodniarze i wyrzucili przez okno na dziedziniec.

Na skutek zeznań Głogoszówny aresztowała policja Zaleskiego, a za Zielińskim rozpoczęto poszukiwania.

## Jaskinia gry hazardowej w Warszawie.

Od dłuższego czasu krążyła w Warszawie pogłoska, że поблизу Nowego Świata istnieje jaskinia gry hazardowej, w której zbierają się liczni amatorzy gry hazardowej i zawodowi szulerzy.



Ohydna zbrodnia w Warszawie: Zofia Głogoszówna na łożu szpitalnem.

Dopiero w ostatnich dniach policja warszawska zdołała odkryć tę tajemną szulernię i ująć kilku amatorów hazardu.

Do domu pod l. 5 przy ul. Sewerynowów zaszedł przed paru dniami nocą naczelnik warszawskiego wydziału śledczego p. Kowalik w towarzystwie kilku agentów. Przybyłych uderzył fakt, że sutereny były oświetlone światłem elektrycznym. Badany dozorca domu wyjaśnił policji odrazu przyczynę tej iluminacji. Okazało się, że panowie grają w suterynach w karty. Gdy policja chciała wkroczyć do szulerni, zastała drzwi zatarasowane, a po ich wywaleniu przekonała się, iż panowie zdołali już czmychnąć do ogrodu przez otwarte okno. Ajenci sprowadzili spłoszonych karciarzy z powrotem do lokalu, skąd po spisaniu protokołu zabrano ich na policję.

Aczkolwiek faktycznie w czasie wkroczenia po-

licy nie przyłapano nikogo na grze, to jednak fakt, że znaleziono obszerny pokój, zastawiony kilku stołami ośmiokanciastymi, przeznaczonymi do gry hazardowej, kilka talij kart i bufet z zagranicznymi a nieoclonionymi trunkami, wystarczył, by obecnych jak i właścicieli tej spelunki niejakiego Dworzyckiego i Drangego zaarrestować.

## Nowy prezydent niemieckiego parlamentu.

Dawny blok konserwatywno-liberalny w parlamencie niemieckim należy już dziś do przeszłości.

W miejsce jego wystąpiła nowa większość rządowa, złożona z konserwatystów i centrum katolickiego. Ten sojusz polityczny wytworzył się na gruncie sejmiku pruskiego przy obradach nad reformą budżetu w roku zeszłym.

Dziś sojusz ten jeszcze bardziej się uwypuklił, gdyż centrum nie tylko przy obradach budżetowych poszło ręką w rękę z junkrami pruskimi, ale także podczas obecnie toczących się obrad nad reformą prawa wyborczego do sejmiku zajęło stanowisko sprzeczne z dotychczasowym swym programem i politycznymi aspiracjami.

Blok konserwatywno-centrowy, który przyszedł do skutku na terenie sejmiku pruskiego, został przeniesiony i na grunt parlamentu niemieckiego.



Śmiertelna walka o kobietę: Morderca Jan Czerwiński.

Zewnętrznym przejawem solidarności bloku konserwatywno-centrowego był ostatni wybór nowego prezydenta niemieckiego parlamentu w miejsce zmarłego hr. Stolberg-Wernigerode. Centrowcy zrezygnowali z wystawienia własnego kandydata i głosy swe oddali na kandydata konserwatywnego hr. Schwerin Löwitza.

Tak więc parlament niemiecki ma znowu konserwatywnego prezydenta, reprezentującego w Izbie ten sam kierunek polityki, który zastępował i zmarły niedawno przywódca polakożerczych junkrów, hr. Stollberg.



Jaskinia gry w Warszawie: Sala gry w suterenach domu przy ulicy Sewerynowów 1. 5. w Warszawie.



# Nowa sala restauracyjna w Krakowie.

W miarę wzrostu i rozwoju Krakowa, co prawnie rozwoju dość powolnego, coraz bardziej odczuwano tu brak pięknej, wygodnej, dzisiejszym wymaganiom odpowiadającej sali restauracyjnej. Istniejące dotychczas w naszym mieście restauracje, nawet pierwszorzędne, mieszcza się przeważnie w lokalach starych, zadymionych, już swym wyglądem zewnętrznym nie budzących zaufania.

a 10 metrów szerokości i kończy się małą estradą, mogącą pomieścić orkiestrę z 24 osób złożoną. Dzięki górnemu, a obfitemu choć łagodnemu światłu, wpadającemu przez oszklony dach, główna sala, trzymająca w stylu renesansowym, o ścianach koloru *chamoix*, dyskretnie złożonych i ozdobionych pilastrami, czyni nadzwyczaj miłe wrażenie, które utrzymuje się również wieczór przy wspaniałym o-

gabinetów stanowią prócz pięknego, a stylowego umeblowania, malowidła ściennie oraz architektura ich. Wielkość ich jest rozmaita.

Autorem projektu nowej sali w hotelu Saskim jest znany architekt Teodor Hoffmann, strona dekoracyjna zaś spoczywała w ręku artysty-malarza Dąbrowy. Obaj wywiązali się doskonale z powierzonych im obowiązków.



Gabinet witrażowy.



Gabinet czerwony.

To też publiczność, która musi jadać po za domem, albo chce spędzić kilka chwil w sympatycznym lokalu, przyjmie z szczerem zadowoleniem wiadomość o otwarciu w Krakowie w ubiegłym tygodniu takiego właśnie lokalu restauracyjnego, jakiego potrzebę gwałtownie odczuwano. Lokalem tym jest restauracja w hotelu saskim, przy ul. Sławkowskiej.

Wejście do nowo otwartego lokalu prowadzi wprost z ulicy Sławkowskiej przez kurytarz i promenoar. Główna sala mierzy 19 metrów długości,

świetleniu elektrycznym. Dwie ściany zdobią nadto cztery witraże. Umeblowanie sali, pełne wykwintnego komfortu, w stylu zmodernizowanego renesansu. Całości dekoracji dopełniają liczne krzewy.

Z głównej sali prowadzi czworo drzwi do bocznych gabinetów, przedstawiających się nadzwyczaj pięknie, dzięki pełnej smaku dekoracji kolorystycznej w stylu polskiej sztuki stosowanej. Gabinetów tych jest pięć, a to: czerwony, żółty, niebieski, zielony, oraz mały witrażowy. Ozdobę tych

Obok strony zewnętrznej, ogromną odgrywa rolę przy ocenie restauracji jej strona — że się tak wyrazimy — wewnętrzna. Pod tym względem uczynił dzierżawca jej p. Jakób Sichel, wszystko, co leżało w jego mocy i czego wymaga dzisiejszy poziom techniki kulinarnej. W kuchniach, magazynach, bufetach, spiżarniach itd. panuje wzorowa, idealna czystość, która jest rękojmią zdrowego przyrządzania potraw. Odpowiada tej czystości różnorodność, dobór i wykwintność potraw, umiejętne i smaczne



Sala główna.



ich przyrządzanie i eleganckie podawanie. Pod tym względem p. Sichel ma za sobą wieloletnią praktykę w kraju i zagranicą, a na współpracowników pozyskał pierwszorzędne siły fachowe.

Spodziewać się też należy, że nowa sala restauracyjna, cieszyć się będzie conajmniej tem powodzeniem, które ma w pierwszych dniach po otwarciu. Doskonałe potrawy, niskie ceny, skrzętna i sumienna usługa, wreszcie umilająca pobyt w nowym lokalu doskonała orkiestra salonowa, wszystko to są silne atuty w ręku dzielnego przedsiębiorcy, któremu też serdecznie życzymy jak największego powodzenia.

\* \* \*

Celem zachęcenia publiczności krakowskiej a zwłaszcza zamiejscowej, zamieszczamy w dzisiejszym numerze szereg zdjęć z ubikacji nowego lokalu restauracyjnego, zamieszczamy też portret autora projektu, architekty Hoffmana.



Architekt Teodor Hoffman.



Gabinet złoty.



Gabinet zielony.

## Nowe afery szpiegowskie.

Władze policyjne w Galicyi nie przestają tropić szpiegów wojskowych w Galicyi. W ostatnim roku powiodło się policyi tak krakowskiej jak i lwowskiej zdemaskować i ująć szereg podejrzanych osobników, którym udowodniono trudnienie się szpiegostwem wojskowym.



Nowe afery szpiegowskie: Antonina Rękosiewiczówna, aresztowana w Krakowie.

W tych dniach stanie przed sądem orzekającym we Lwowie uczeń gimnazjalny, Włodzimierz Dobrzański, syn proboszcza gr. kat., aresztowany przed paru miesiącami jako podejrzany silnie o szpiegostwo. Ostatecznie sam przyznał się do winy, twierdzi jednak, że pracował w tym zawodzie z niewielkim sukcesem.



Nowe afery szpiegowskie: Włodzimierz Dobrzański.

Większymi rezultatami może poszczycić się aresztowany w styczniu w Sokalu, Iwan Nowosiółow, który operował głównie w pasie nadgranicznym, umiejac sprytnie ukrywać się przed okiem władz. Już ubiegłego roku grasował on w okolicy Sokala, Belzca i Uhnowa, a w tej ostatniej miejscowości zdołał sobie nawet wyrobić posadę służącego przy tamtejszej policyi.

Policya krakowska może poszczycić się ujęciem w ubiegłym tygodniu nowego szpiega, tym razem szpiega w spódnicy. Na polecenie władz wojskowych aresztowano w Krakowie Antoninę Rękosiewiczównę, co do której istnieją silne poszlaki, że była członkiem większej szajki szpiegowskiej. Szczegóły trzyma policya w ścisłej tajemnicy.

Obok zamieszczamy fotografie tych szpiegów wojskowych.

## Odpowiedzi Redakcyi.

WP. Janina de Suwald Zubrzycka, Zarszyn: Rozwiązanie nadesłane nam w swoim czasie umieściliśmy pod l. 164. prawdopodobnie miała je pan przeoczyć.

WP. S. Hatschierowa, Przemyśl: Rozwiązanie wielkiej szarady, które umieściliśmy w spisie pod l. 321. otrzymaliśmy w swoim czasie. Pieniądże nadesłane doszły swego przeznaczenia.

WP. H. Tarzeńska, Bolechów i W. Margulies, Sopotwina: Omyłkę sprostowano.

WP. S. Zehnirith, Sanok: Za zagadki, które przyjmujemy, bardzo chętnie, nie płacimy żadnego honorarium, podobnie jak to czynią i inne pisma, nie tylko polskie, ale i zagraniczne. Zagadek posiadamy zawsze wielką obfitość, nadsyłają je bowiem ze wszystkich stron P. T. Czytelnicy.

WP. J. Badura Rożdżeń: Nadesłane zagadki umieścimy w miarę miejsca. Dziękujemy za pamięć.

WP. W. Macherski, Częstochowa: W spisie nazwisk P. T. Czytelników, którzy nadesłali rozwiązania zagadek z Nr. 7., opuszciliśmy przez pomyłkę WPana.

Wilnianin: Wyrażnie ogłosiliśmy, że ten może wziąć udział w losowaniu, kto zapłacił prenumeratę za ten kwartał, w którym się losowanie odbywa. Ponieważ odbędzie się ono w pierwszym kwartale, uwagi WPana nadesłane Redakcyi są bezpodstawne. Wzmianka zaczepiona odnosiła się do osób, które rozwiązania nadesłały w grudniu 1909 a dotąd za pierwszy kwartał zalegają z prenumeratą.

WP. J. Berczowski, Bronica: Rozwiązanie zapisane pod l. 2354. Początkiem powieści „Kto mordercą?” służyć nie możemy.

## Śmiertelna walka o kobietę.

Krwawa tragedia rozegrała się przed paru dniami na krańcach Warszawy. Ofiarą padło życie młodego chłopaka, 17 letniego ucznia szkoły miejskiej, Pawła Wisłockiego. Tragedya miała podkład miłosny. Wisłocki zakochał się w pięknej dziewczynie, szwaczce z zawodu, Gajewskiej, nie wiedząc, zdaje się, iż w osobie młodego robotnika, Jana Czerwińskiego, miał niebezpiecznego rywala.

Pewnego dnia w ubiegłym tygodniu wybrał się Wisłocki z kilku kolegami w okolice, gdzie mieszkała Gajewska, pragnął bowiem z nią się zobaczyć. W chwili, gdy młodzi ludzie byli przy ul. Nowolipie, wypadł Czerwiński z ukrycia i zgnał Wisłockiego nożem w kark. Zalany krwią młodzieniec począł wraz z kolegami uciekać, wnet jednak opuścili go siły skutkiem gwałtownego upływu krwi, a w parę chwil potem życie zakończył.



Nowe afery szpiegowskie: Iwan Nowosiółow.



- 2008 Pędracki Kazimierz, Gorlice.  
 2009 Radziński Henryk, Taszkient.  
 2010 Tyborowski Rajmund, Wa.  
 2011 Weiss Edward, Wa.  
 2012 Mazurkiewicz Emilia, Dąbrowa górnicza.  
 2013 Kulesza Franciszek, Wa.  
 2014 Fischer Wisia, Lw.  
 2015 Jabczyński Antoni, Strzyżów.  
 2016 Bierowski Franciszek, Lw.  
 2017 Gieszkowska Janina, Płock.  
 2018 Skirmunt Konstanty, Szemotowszczyzna.  
 2019 Litwinowicz Kazimierz, Lw.  
 2020 Wroblewski Jerzy, Rzęciśzówka.  
 2021 Nowotny Józef, Borysław.  
 2022 Mazur Wawrzyniec, Lw.  
 2023 Sorówka Zenon, Mościska.  
 2024 Włodkowski Edmund, Łosiacz.  
 2025 Krupecki Henryk, Wa.  
 2026 Czytelnia katolicka, Skoczów.  
 2027 Tyndyk Jan, Krzyżowa.  
 2028 Gacki Komar Stanisław, Uładówka.  
 2029 Puchalska Marya, Olszanka.  
 2030 Kosińska Janina, Strzyżówka.  
 2031 Bromberger Wład., Tarnów.  
 2032 Godlewski, Kraków.  
 2033 Wintoniak Sabina, Uciszków.  
 2034 Michniewiczowa Marya, Postawy.  
 2035 Kupiński Piotr, Wa.  
 2036 Prochnicki Stanisław, Tomsk.  
 2037 Koppé Jan, Wa.  
 2038 Pezarska Marya, Kiemiele.  
 2039 Sliwiński Michał, Mrzygłód.  
 2040 Ruhrberg Helena, Żurawno.  
 2041 Dr. Kasperek Jan, Lw.  
 2042 Sebastyański Marcei, Śniatyn.  
 2043 Skrzyński Bolesław, Jaremcze.  
 2044 Wolny Tomasz, Półwie Zwierzynieckie.  
 2045 Tomaszewski Alfons, Dwińsk.  
 2046 Michałowski Edw., Dolina.  
 2047 Lassaud Stefan, Wa.  
 2048 Zakrzewska Natalia, Rozprza.  
 2049 Bogdalska Eugenia, Koropuż.  
 2050 Trojaki Władysław, Wietrzychowice.  
 2051 Komaszewski Artur, Rożnów.  
 2052 Hoffmann Alojzy, Jasło.  
 2053 Seeliger Tadeusz, Rzeszów.  
 2054 Taubmann Henryk, Kw.  
 2055 Urząd pocztowy, Rzechów.  
 2056 Grabowski Franciszek, Brzeźnica.  
 2057 Rektorat małego semin., Lw.  
 2058 Bartnicki Józef, Andrychów.  
 2059 Wieczorek Stanisław, Kw.  
 2060 Perkowska Kazimiera, Sochaczew.  
 2061 Marynowski Tad., Ostrowiec.  
 2062 Zrmi-Szyryn Jan, Podolszczyzna.  
 2063 Szostak Jan, Ostrów.  
 2064 Sobolski Józef, Wielkopole.  
 2065 Stomińska Zofia, Jaworzno.  
 2066 Oleksy Wojciech, Halicz.  
 2067 Błachut Marcin, Żywiec.  
 2068 Połozynowicz Juhana, Podfilipie.  
 2069 Pachniowski Ign., Koninchi.  
 2070 Sękowski Mieczysław, Betzec.  
 2071 Orłós Michał, Smolarzyny.  
 2072 Sikorski Michał, Łopuszanka.  
 2073 Kikinger Heuryk, Stebnik.  
 2074 Zacharski Franciszek, Kw.  
 2075 Landesdorfer Marya, Kobierzyn.  
 2076 Krieger Markus, Jarosław.  
 2077 Stephan Wiktor, Chojnów.  
 2078 Baczynski Józef, Zalesie.  
 2079 Łuczynska Meta Marya, Kolbuszowa.  
 2080 Garncarek Józef, Wa.  
 2081 Stohandel Wład., Zabawa.  
 2082 Dr. Gretsche Henryk, Krzeszowice.  
 2083 Antecki Lndwik, Andrychów.  
 2084 Kmita Wojciech, Browary.  
 2085 Angielezykowski Franciszek, Lubaczów.  
 2086 Skopińska M., Lanckorona.  
 2087 Douski Leon, Nowo-Radomsk.  
 2088 Czubatówna Gabryela, Iwanów.  
 2089 Wojtowicz Jak., Rybołówka.  
 2090 Bossowski Bol., Bistoszowa.  
 2091 Wanok Jan, Cieszyn.  
 2092 Bornsiewicz Józef, Stare Siolo.  
 2093 Marusza Tomasz, Brzeszcze.  
 2094 Krzyszkowski Feliks, Grochowa.  
 2095 Danił Włodzimierz, Brzostek.  
 2096 Krzempek Antoni, Chybi.  
 2097 Sowiński Eugeniusz, Ropki.  
 2098 Jakubowicz Joachim, Wadowice.  
 2099 Niederle Joanna, Koniniski tuligłowskie.  
 2100 Laurych Wład., Chodorów.  
 2101 Borowiczowa Stefania, Nowy Targ.  
 2102 Krzyńska Helena, Łódź.  
 2103 Tow. Jutrzenka, Pilzno.  
 2104 Chojcka Jadwiga, Holaki.  
 2105 Bukowicz Jan, Rejowiec.  
 2106 Szafranski Jan, Moskwa.  
 2107 Ejsymontt Henr., Oszmiana.  
 2108 Rose Jakób, Kw.  
 2109 Ks. Andler Artur, Konkolniki.  
 2110 Barański Jan, Prądnik Czerwony.  
 2111 Wronski Aleksander, Łazy.  
 2112 Habina Eugeniusz, Nowa wieś.  
 2113 Ruszczyńska Stan., Głuchów.  
 2114 Matwij Stanisław, Bochnia.  
 2115 Rydza Jan, Półwie Zwierzynieckie.  
 2116 Kopytowski Bolesław, Ulanów.  
 2117 Byk Fanny, Bukaczowce.  
 2118 Ks. Duhau Józef, Lubcza.  
 2119 Bendorff Ludwik, Storonetz-Putilla.  
 2120 Muglerowa Otylia, Żdżary.  
 2121 Dankowska Kazimiera, Jordaków.  
 2122 Borkowicz Józef, Kw.  
 2123 Zbicki Jan, Kw.  
 2124 Szpak Jan, Kw.  
 2125 Gajewski Kazimierz, Kw.  
 2126 Kucharski Karol, Kw.  
 2127 Limanowska Antonina, Zwierzyniec.  
 2128 Mączyńska Marya, Kw.  
 2129 Dr. Biesiadzki Antoni, Pilzno.  
 2130 Ptaszyńska Helena, Lw.  
 2131 Bielecka Rozalia, Czuczmany hum.  
 2132 Bartosz Jan, Łoniowy.  
 2133 Malicki Jan, Sułkowice.  
 2134 Kosiński Jan, Lw.  
 2135 Dyhdalewicz Aniela, Korczów.  
 2136 Richter Hugo, Zawiercie.  
 2137 Baum Maurycy, Płock.  
 2138 Fruzinski Julian, Częstochowa.  
 2139 Stefanczyk Bolesław, Noworadomsk.  
 2140 Kolo T. S. L., Millie.  
 2141 Stonawski Paweł, Błogocice.  
 2142 Leteimer Leisor, Grzymałów.  
 2143 Pisan Antoni, Krzywy Róg.  
 2144 Kościński Feliks, Krzywca.  
 2145 Wierchowski Marian, Kijów.  
 2146 Narowski Jan, Kraśnianka.  
 2147 Höferówna Wanda, Podliski małe.  
 2148 Kulpa Tadeusz, Korzelice.  
 2149 Dr. Macudziński Waleryan, Jasło.  
 2150 Urbański Janio, Gniewań.  
 2151 Kamińska Zofia, Odessa.  
 2152 Mont Stanisław, Łódź.  
 2153 Batecki Eugeniusz, Przemyśl.  
 2154 Stepkowska Marya, Równo.  
 2155 Dąbrowski Wiktor, Tychoml.  
 2156 Furdyna Jan, Tuszów narodowy.  
 2157 Otorowska Marya Janina, Lw.  
 2158 Łapiński Edmund, Wa.  
 2159 Gawroński Zygmunt, Bielsk.  
 2160 Elsenberg Czesław, Zbiersk.  
 2161 Pauli Henryk, Płock.  
 2162 Chyczewski Roman, Kutki.  
 2163 Gembicki Leon, Białocerkiew.  
 2164 Ks. Swaryczewski Józef, Miropol.  
 2165 Sowka Adam, Rzeszów.  
 2166 Freindorf Felicya, Oleszyce stare.  
 2167 Benek Jerzy, Bronów.  
 2168 Lipski Jan, Poturzyca.  
 2169 Brończak Stanisław, Kw.  
 2170 Dr. Gidlewski Marian, Lw.  
 2171 Rakowski Stanisław, Żywiec.  
 2172 Kowski Bronisław, Choci-mierz.  
 2173 Kłus Franciszek, Rzeszów.  
 2174 Marczak Stefan, Kw.  
 2175 Romanowa Ewa, Dolne Trzarnowice.  
 2176 Orkisz Marian, Kw.  
 2177 Swiderski Jan, Pojanamikuli.  
 2178 Antosz Józef, Średniawieś.  
 2179 Kowarz Wincenty, Kadobna.  
 2180 Gottheb Majer, Kołomyja.  
 2181 Marut Jan, Łańcut.  
 2182 Mackiewicz Marian, Lw.  
 2183 Radlmeserówna Marya, Swoszowice.  
 2184 Switlik Adam, Rzeszów.  
 2185 Poraziński Czesław, Stodzew.  
 2186 Bnchwald Józef, Drohobycz.  
 2187 Purchłówna Elżbieta, Jarosław.  
 2188 Klarzyńska Edwarda, Wa.  
 2189 Szlicheński Zygm., Kielce.  
 2190 Ks. Klam Ryszard, Słonim.  
 2191 Karnicki Kazimierz, Charków.  
 2192 Sosnowski Kazim., Popielna.  
 2193 Niwicka Zofia, Jankowce.  
 2194 Odrobinski Roman, Chmielnik.  
 2195 Krzystkiewicz Bron., Kw.  
 2196 Bondaruk Mkołaj, Wa.  
 2197 Górbieł Zygmunt, Miechów.  
 2198 Amathieu L., Huta Bankowa.  
 2199 Wąsowski Leon, Borysław.  
 2200 Piątkowski Jan, Zastów.  
 2201 Hibl Adam, Nowy Sącz.  
 2202 Zórawski Roman, Wa.  
 2203 Piotrowski Franc. Ksawery, Wa.  
 2204 Szymakowski Wł., Rozwady.  
 2205 Tomaszewicz W., Surodół.  
 2206 Grzymała Stanisław, Wa.  
 2207 Brandt Wanda, Radom.  
 2208 Swierczewski Ant., Pińczów.  
 2209 Knaut Ottomar, Przylęczek.  
 2210 Chudobiecki Józef, Wa.  
 2211 M. B., Wa.  
 2212 Markowski Ryszard, Kamien-skoje.  
 2213 Gergont Wład., Słobódka le-sna.  
 2214 Durkot Teodozya, Kunin.  
 2215 Kowalczykowa Helena, Zakopane.  
 2216 Stopniewicz Piotr, Wendy-czany.  
 2217 Pietraszewska Wł., Tulczyn.  
 2218 Drzewnaśka Henr., Jaltusków.  
 2219 Pastawska Janina, Kijów.  
 2220 Swierczewski Edmund, Lw.  
 2221 Janosz Józef, Zielona.  
 2222 Łobaczewska Helena, Bory-sław.  
 2223 Rożankowski Jan, Krynica.  
 2224 Zielińska Helena, Manajów.  
 2225 Kleczewski Stan., Potutory.  
 2226 Klatkowski Józef, Popowo.  
 2227 Chmielewska Henryetta, Ka-pusciany.  
 2228 Kassumowski Aleksander, Chodybki.  
 2229 Wróblewski Zygm., Lublin.  
 2230 Chudziński Czesław, Józefów.  
 2231 Wołczaski Kazimierz, Łuck.  
 2232 Kosinski Stefan, Janów.  
 2233 Kamiński Witold, Kijów.  
 2234 Tow. Kasynowe, Nizimów.  
 2235 Hubl Tadeusz, Tarnawa.  
 2236 Buda Ant., Las-Nadwolica.  
 2237 Pietrusiński Jan, Moskwa.  
 2238 Jełowicki Edward, Kijów.  
 2239 Golebski Antoni, Zawrów.  
 2240 Jankowski Fabian, Winnica.  
 2241 Turecka Marya, Maksymówka.  
 2242 Meueczky Ant., Pasieczna.  
 2243 Łobos Wiktor, Śniatka.  
 2244 Krzyszkowski Ignacy, Lw.  
 2245 Wołoszyńska Cecylia, Płock.  
 2246 Hr. Piater-Zyberk Teresa, Wno.  
 2247 Jonkisz Józefa, Lipowa.  
 2248 Dąbrowski Klemens, Kw.  
 2249 Grabcowa Michalina, Łącko.  
 2250 Palczewski Tadeusz, Zaskale.  
 2251 Pytkowska Lola, Rungury.  
 2252 Biunicz Józef, Borszczów.  
 2253 Gabicz Bartłomiej, Złotniki.  
 2254 Makuch Tomasz, Włocławek.  
 2255 Pilch Jan, Ustroń.  
 2256 Krzemień Alojzy, Zwierzyniec.  
 2257 Rakowski Leon, Pawłowo.  
 2258 Zawadzki Tadeusz, Kw.  
 2259 Hulanicki Adam, Staresioło.  
 2260 Dr. Treliki Mikołaj, Swierz.  
 2261 Nowiak Seweryn, Sennica Różana.  
 2262 Adler Dawid, Kw.  
 2263 Orski Stanisław, Buczac.  
 2264 Semetkowski Jan Kanty, So-kał.  
 2265 Kniaziewicz Agata, Zarszyn.  
 2266 Oddział straży Skarbu, Koza-czówka.  
 2267 Smiecińska Leontyna, Niepo-łomice.  
 2268 Pierzchała Wojciech, Polna.  
 2269 Reszko Andrzej, Klecza dolna.  
 2270 Stanowski Rudolf, Miłówka.  
 2271 Kon Ludwik, Wa.  
 2272 Łach Stanisław, Kw.  
 2273 Kubica Józef, Obroki.  
 2274 Bielińska Genowefa, Brzostek.  
 2275 Trybuk Prokop, Lw.  
 2276 Szatkowski Karol, Nowosiółka Kostunkowa.  
 2277 Muzyczkówna Marya, Kań-czuga.  
 2278 Bielska Józefa, Bodiaczów.  
 2279 Hirschklau Leon, Hluboczek wielki.  
 2280 Glass Antoni, Noworadomsk.  
 2281 Woszczalski Franc., Szadek.  
 2282 Moczulka Eugenia, Kawki.  
 2283 Dolnicki Roman, Stryj.  
 2284 Schaffer Dawid, Bukaczowce.  
 2285 Łazarski Wład., Zwierzyniec.  
 2286 Twardowski Zygm., Piotrków.  
 2287 Szymański Michał, Kalwary Zembrzydowska.  
 2288 Strońska Marya, Przemyśl.  
 2289 Mackiewicz Stanisław, Wno.  
 2290 Lipinski Stanisław, Kazimierz.  
 2291 Karasiewicz Józef, Kijów.  
 2292 Turczynowicz Roman, Pod-hajce.  
 2293 Zbikowski Stefan, Wa.  
 2294 Zukowska Marya Wanda, Wa.  
 2295 Staszynski Stanisław, Kosów.  
 2296 Jeleń Edward, Pilica.  
 2297 Biały Bolesław, Kolno.  
 2298 Rogoyski Stanisław, Bochnia.  
 2299 Nowiński Stanisław, Leżajsk.  
 2300 Zelek Józef, Pilzno.  
 2301 Ks. Migdatek Jozef, Świątniki górne.  
 2302 Kresek Stanisław, Ludwinów.  
 2303 Kołotylo Michał, Baranów.  
 2304 Nistenberger Marcei, Stani-sławów.  
 2305 Czeczotka Miecz., Podłęże.  
 2306 Polak Stanisław, Tarnobrzeg.  
 2307 Turzańska Hermina, Bolechów.  
 2308 Then Stanisław, Czaniec mały.  
 2309 Krajewski Eugeniusz, Wno.  
 2310 Przelomski M., Wa.  
 2311 Szalajdewicz Jan, Stulsko.  
 2312 Bogac Józef, Jaworzno.  
 2313 Kolbuszewski Seweryn, Par-chacz.  
 2314 Bieniarz Jan, Szynrow.  
 2315 Dr. Nowak Wład., Węgier-ska Górka.  
 2316 Strzałek Arkadiusz, Wa.  
 2317 Pleniewicz Bolesław, Łódź.  
 2318 Trzeszczkowski Stefan, Wa.  
 2319 Dąbiński Benedykt, Wa.  
 2320 Taft Wincenty, Dąbie.  
 2321 Drzewnaś Mich., Dziengielów.  
 2322 Motowska Karolina, Babice.  
 2323 Snta Wojciech, Widynów.  
 2324 Bynesz Paweł, Sibica.  
 2325 Wuttke Wiktor, Wno.  
 2326 Makiewicz Henryk, Elżbie-tów.  
 2327 Maciejowski Józef, Rdulów.  
 2328 Tyszański Edward, Drohobycz.  
 2329 Kimunt Jan, Wno.  
 2330 Medeksa Stefan, Łukiszki.  
 2331 Hr. Komorowska Marya, Miel-żyn.  
 2332 Kossobudzka Marya, Pultusk.  
 2333 Mrozyński Wincenty, Włocławek.  
 2334 Maciejewicz Adam, Wa.  
 2335 Coller Wacław, Wa.  
 2336 Paukiewicz Wincenty, Osiek.  
 2337 Drabarek Władysław, Wa.  
 2338 Golcz Wiktor, Miedźno.  
 2339 Czader Jan, Stara wieś.  
 2340 Zbudowska Marya, Mikołajów.  
 2341 Dudzik Franciszek, Worochta.  
 2342 Hernik A., Zgierz.  
 2343 Mikoł Łukasz, Chorzów.  
 2344 Kruszynski Eng., Opoczno.  
 2345 Remiszewski Adam, Zagó-rzany.  
 2346 Rzeszowski Kazimierz, Retów.  
 2347 Pupa Michał, Pabianice.  
 2348 Macielński Teofil, Jabłonica.  
 2349 Monciebowicz Bazyli, Stryj.  
 2350 Milanowski Aleks., Lublin.  
 2351 Niewiadomski Mar., Młynne.  
 2352 Rój Wojciech, Jasło.  
 2353 Łobaziewicz Eng., Przemyśl.  
 2354 Berezowski Józef, Bronica.  
 2355 Sliwa Alfred, Brzeziny.  
 2356 Pawlikowski Bogdan, Kapu-ściany.  
 2357 Peczen Jan, Teplik.  
 2358 Olitto Marya, Wno.  
 2359 Makowski Kaz., Sieradz.  
 2360 Jasiński L. (junior), Łęczycza.  
 2361 Morawski Władysław, Wa.  
 2362 Chudziński Henryk, Grodzisk.  
 2363 Wysocki Alfons, Ryga.  
 2364 Lembe Stanisław, Granica.  
 2365 Juszyński Andrzej, Przemyśl.  
 2366 Witkowski Czesław, Dubowa.  
 2367 Zachariasiewicz Oswald, Strzemice.  
 2368 Kolo Mieszczańskie, Kw.  
 2369 Kamiński Józ., Krystynopol.  
 2370 Walas Stanisław, Miłówka.  
 2371 Parkes Emanuel, Tarnopol.  
 2372 Dudziński Jan, Korycinna.  
 2373 Białkowski Aleks., Mława.  
 2374 Wąs Stefan, Kw.  
 2375 Ladenberger Jakób, Ciężko-wice.  
 2376 Diaczkowa Helena, Kurowice.  
 2377 Szczotka Andrzej, Brzeszcze.  
 2378 Barowa Stefania, Kw.  
 2379 Sienicki Felks, Jaworów.  
 2380 Głński Tadeusz, Zwierzyniec.  
 2381 Rutowski Zygmunt, Głogów.  
 2382 Makowski Ludwik, Żabkowice.  
 2383 Suss Ignacy, Surowa.  
 2384 Dominik Józef, Dobczyce.  
 2385 Łatuszewski Stefan, Nowo-radomsk.  
 2386 Zukowski Feliks, Pohoryla.  
 2387 Fabiańska Zofia, Jaworzno.  
 2388 Król Józef, Kw.  
 2389 Jedlicza Aleks., Muszyna.  
 2390 Kotowicz Wład., Bouszów.  
 2391 Dudziński Wład. (młodszy), Nowy Targ.  
 2392 Krzyzanowski St., Łapanów.  
 2393 Gierycz Jan, Radom.  
 2394 Janczarski Kaz., Onega.  
 2395 Pleszyński Bolesław, Wa.  
 2396 Robak Józef, Kw.  
 2397 Sokolowski Wacław, Howory.  
 2398 Wolski Marian, Zaw.ów.  
 2399 Tyszowiecki Winc., Krosno.  
 2400 Cichocki Józef, Ropczyce.  
 2401 Waideck Miecz., Pysznica.  
 2402 Dudek Leon, Szczurowa.  
 2403 Łuba Feliks, Łódź.  
 2404 N. N., Lwów.  
 2405 Migdał St., Brzezine.  
 2406 Michalski Stan., Drohowyże.  
 2407 Brun Stanisław, Ostrowy.  
 2408 Szczepański Władysław, Rawa ruska.  
 2409 Gaj Witold, Dąbie.  
 2410 Dukat Antoni, Skotniki.  
 2411 Sommer Marian, Wa.  
 2412 Bogdalski Czesław, Lubla.  
 2413 Ryżowski Walery, Kw.  
 2414 Gawlik Albin, Lw.  
 2415 Pertrakiewicz Jan, Wa.  
 2416 Czytelnia katol. lud., Jabłon-ków.  
 2417 Janiec Leonard, Lw.  
 2418 Hurczyn Marya, Wno.  
 2419 Janiszewski Tad., Skalał.  
 2420 Damańska Kazimiera, Ostapie.  
 2421 Ciukówna Marya, Sambor.  
 2422 Rettichówna, Kw.  
 2423 Grzybkowa Salomea, Brze-szcze.  
 2424 Jezierski Franc., Płock.  
 2425 Domiński Bogusław, Kw.  
 2426 Kulesza Eugeniusz, Słomniki.  
 2427 Czakon Karol, Próchna.  
 2428 Bernal Edmund, Łolaczyce.  
 2429 Furdzik Karol, Brody.  
 2430 Kalita Bolesł. Ant., Jasło.  
 2431 Kalita Andrzej, Jasło.  
 2432 Dobsch Antoni, Tarnopol.  
 2433 Morbitzerówna Jadwiga, Okle-sna.  
 2434 Grünberg Lola, Kw.  
 2435 Szadurski Edward, Kw.  
 2436 Łukasiewicz Józef, Mokrzy-ska.  
 2437 Łaskiewiczowa Marya, Trzci-nia.  
 2438 Jankiewicz Jan, Zameczek.  
 2439 Werner Adam, Kw.  
 2440 Wysocka Marya, Tęgorbza.  
 2441 Jędrzejowski Włod., Widelka.  
 2442 Wasilewska Marya, Widze.  
 2443 Miłkówna Klem. H., Sośnica.  
 2444 Lutyńska Janina, Kw.  
 2445 Sidorowicz Ferd., Kobyló-wiki.  
 2446 Kunciewiczówna M., Meran.  
 2447 Urząd pocztowy, Łuka mała.  
 2448 Fienier Stanisław, Łanietta.  
 2449 Jarecki Józef, Grodno.  
 2450 Gepner Bol. R., wa.  
 2451 Kalinowski Wład., Pabjanice.  
 2452 Briesemeister Karol, Wa.  
 2453 Kiebaczy Dzeron, Kielce.  
 2454 Kiebaczy Natalia, Kielce.  
 2455 Gmdelach Lncysz, Domanio-wice.  
 2456 Stepanowa Marya, Kielce.  
 2457 Wojtkiewicz Czesław, Wa.  
 2458 Wyczasana Amalia, Targo-wisko.  
 2459 Borkowski Zacharyasz, Ka-mień Koszyński.  
 2460 Sawicki Mieczysław, Kw.  
 2461 Szajway Józef, Podgórze.  
 2462 Feglerski Antoni, Wa.  
 2463 Kulisówna Karolina, Dąbrowa górnicza.  
 2464 Szczuka Jan, Guty.  
 2465 Mieczkowski Bron., Kw.  
 2466 Köhler Marian, Jordanów.  
 2467 Ochnicz Hilary, Sambor.  
 2468 Dorozynski Cezary, Wa.  
 2469 Bochwic Tadeusz, Floryanowo.  
 2470 Tchórzewski Wacław, Kle-szczów.  
 2471 Pawlik Czesław, Kw.  
 2472 Pyda Tomasz, Łódź.  
 2473 Zahorski Bogdan, San Remo.  
 2474 Zahors-a Marya, San Remo.  
 2475 Zahorska Aldona, San Remo.  
 2476 Zahorski Mikołaj, San Remo.  
 2477 Gabrylewicz Adam, Hału-szczyńce.  
 2478 Kozdroń Edward, Lisko.  
 2479 Paczowski Aleksander, Nowy Sącz.  
 2480 Dr. Zaremba Franc., Tarnów.  
 2481 Zebrowska Janina, Lw.  
 2482 Charchalis Kaz., Rzeszów.  
 2483 Majchrowicz Stan., Łazurce.  
 2484 Zieliński Tomasz, Charków.  
 2485 Pas awski Ant., Mikołajówka.  
 2486 Rubin Betty, Hluboczek wielki.  
 2487 Szydłowski Michał, Jasło.  
 2488 Ks. Chwojka Dominik, Bur-szyn.  
 2489 Winkowski Antoni, Stary Sambor.  
 2490 Szczepańska Beata, Półwie Zwierzynieckie.  
 2491 Mikołajski Kaz., Śniatyn.  
 2492 Jezierski Adam, Kw.  
 2493 Gaideczka Stan., Cieszanów.  
 2494 Kuzia Franc., Wadowice.  
 2495 Kozaczewski Adam, Łódź.  
 2496 Harnannówna Hel., Czortków.  
 2497 Stacherski Stan., Wa.  
 2498 Lipczowa Kazimiera, Zabra-tówka.  
 2499 Gosiewski Zygmunt, Wa.  
 2500 Czasznicka Wikt., Mołodeczno.  
 2501 Skrzyszowska Helena, Rawa ruska.  
 2502 Kieszowska Nikodema, Łuka mała.  
 2503 Karaś Wiktoria, Kw.  
 2504 Leśny Eugeniusz, Palczyńce.  
 2505 Czekanowski Stefan, Potok złoty.  
 2506 Koscieln A., Bochnia.  
 2507 Janiszewska Klotylda, Osiek.  
 2508 Czyt-lina katol., Golezów.  
 2509 Ks. Grochola Walenty, Mała.  
 2510 Uliński Józef, Łódź.  
 2511 Wierzbowski Józef, Skiernie-wice.  
 2512 Łopuszański Wład., Pobuk.  
 2513 Barański Marian, Hanusowce.  
 2514 Olszański Ignacy, Brzozów.  
 2515 Czarkowski Marcei, Czerne-lica.  
 2516 Podulka Franciszek, Ożydów.  
 2517 Bukalanka Anna, Nienadówka.



- 518 Siwałowski Aleksander, Kłoczek.  
 2519 Danko Stanisław, Kw.  
 2520 Sarnakówna M., Tarnobrzeg.  
 2521 Maczyńska Marya, Kw.  
 2522 Baniak Józef, Półwieś Zwierny.  
 2523 Urząd pocztowy, Łodygowice.  
 2524 Wojacek Franciszek, Polska Lutyń.  
 2525 Małeczka Marya, Grzymalów.  
 2526 Kampe Gustaw, Żurawno.  
 2527 Bayer Jan, Stary Sącz.  
 2528 Matwijów Michał, Lw.  
 2529 Dr. Wiesemann J., Zakopane.  
 2530 Mystkowski Wiktor Marian, Piotrków.  
 2531 Zawadzki Feliks, Gardyszówka.  
 2532 Kamiński Zygm., Próchnik.  
 2533 Soja Franciszek, Brzesko.  
 2534 T. S. L. II. Koło, Karwina.  
 2535 Kostecka Helena, Wa.  
 2536 Olsz Modest, Lw.  
 2537 Józef Jan, Obydów.  
 2538 Grünstein Zygm., Kołomyja.  
 2539 Bohński Henryk, Kijów.  
 2540 Karuś Mich., Bąkowiec Zakład.  
 2541 Biegon Jan, Sucha.  
 2542 Łękowski St., Noworadomsk.  
 2543 Spunda Antoni, Dobromil.  
 2544 Jastrzębski Czesł., Kozłówka.  
 2545 Czepp Władysław i Joanna, Tarnobrzeg.  
 2546 Żurak Leon, Podgórze.  
 2547 Łapiński Emil, Uhnów.  
 2548 Zieliński Stanisław, Piotrków.  
 2549 Maczuga Nikodem Józef, Przemyśl.  
 2550 Tułasiewicz Ksaw., Borysław.  
 2551 Zielińska Zuzanna, Żaków.  
 2552 Podgórny Włodz., Łozówka.  
 2553 Andrysiak Józefa, Niepołomice.  
 2554 Matkowska Marya, Nowe Siolo.  
 2555 Golok Franciszek, Łąki.  
 2556 Dr. Marowski, Visegrad.  
 2557 Ks. Krynicki Julian, Szmitków.  
 2558 Giedgowdowa Helena, Kulwertyski.  
 2559 Niedźwiecki Józef, Wa.  
 2560 Federowicz Edward, Wa.  
 2561 Hetman Feliks, Łódź.  
 2562 Bornstein Aleksander, Łódź.  
 2563 Wojciechowski Fr., Dąbrowka.  
 2564 Karwański Wiktor, Wa.  
 2565 Krzemieński Wiktor, Łódź.  
 2566 Czekoński Stan., Czortków.  
 2567 Ręczyńska Janina, Dukla.  
 2568 Jarosz Władysław, Lw.  
 2569 Pawlikiewicz Athenogenes, Lisko.  
 2570 Wyhowski Tad., Teleuszy.  
 2571 Bartmański Ludwik, Sniatyn.  
 2572 Dr. Jendl-Sausenhofen Ign., Kw.  
 2573 Kieszniowski Kaz., Borysław.  
 2574 Krukowska Jadw., Piaseczna.  
 2575 Chorbowski Wikł., Łaskowce.  
 2576 Pszykowska Julia, Horodenka.  
 2577 Lisowski Emil, Krasuczyn.  
 2578 Ciechanowski Jerzy, Wa.  
 2579 Gawroński Wład., Siedliska.  
 2580 Dr. Jan Aleksander, Berne.  
 2581 Dagnan Wojciech, Prusina.  
 2582 Garnuch Michał, Huta Wysocka.  
 2583 Domanowicz Ignacy, Kutno.  
 2584 Matusiewicz Henr., Gabryelów.  
 2585 Czerniawski Stan., Granica.  
 2586 Urbańczyk Adam, Brody.  
 2587 Grabowska Anna, Barwałd dolny.  
 2588 Müller Antoni, Szczerzec.  
 2589 Furko Zygmunt, Kw.  
 2590 Węgiel Jan, Chrzastów.  
 2591 Treter-Doliniańska Filomena, Podlipce.  
 2592 Baumowa J., Płock.  
 2593 Gwóźdź Franciszek, Polska Lutyń.  
 2594 Drabik Marian, Podgórze.  
 2595 Łuczkiwicz Michał, Ciężkowice.  
 2596 Ryniak Michał, Kw.  
 2597 Dr. Łodziński Wiktor, Mysłenice.  
 2598 Augustynowicz Józef, Żywiec.  
 2599 Tchórznicki Konstanty, Woszkiany.  
 2600 Ananas Teofil, Kw.  
 2601 Lenda Zygmunt, Radom.  
 2602 Kawalkiewicz Stefan, Włocławek.  
 2603 Waksmundzka Marya, Jasło.  
 2604 Roman Stanisław, Puńsk.  
 2605 Świeżyńska Janina, Derażnia.  
 2606 Kudła Adam, Tapin.  
 2607 Krański Ant., Jezierzany.  
 2608 Günter Antoni, Ojców.  
 2609 Paszkiewiczowa Jadwiga, Morozna.  
 2610 Neumann Helena, Łódź.  
 2611 Nebel Edward, Wa.  
 2612 Martyszewski Teresa, Ryga.  
 2613 Brandt Wanda, Radom.  
 2614 Holtz Stanisław, Sereda.  
 2615 Tomczak Stanisław, Wa.  
 2616 Górski Władysław, Wa.  
 2617 Jackowski Wł., Częstochowa.  
 2618 Moderski Edward, Kruszyna.  
 2619 Zgóreczy Wiesław i Marian, Piotrków.  
 2620 Mościbrodzki St., Siennica.  
 2621 Konarski Alojzy, Choroszcz.  
 2622 Burkacki Ignacy, Wno.  
 2623 Dr. Zadurawicz, Turka.  
 2624 Spirydowicz Marya, Stara Sól.  
 2625 Kapun Bronisława, Tluste.  
 2626 Spunda Stefan, Zielona.  
 2627 Minasowicz Mania i Tośko, Mikołajów n. D.  
 2628 Strawiński Józef, Łazy.  
 2629 Roszkowski Jan, Kulparków.  
 2630 Błotnicki Pasek Marian, Miłówka.  
 2631 Schupikówna Józefina, Sołotwina.  
 2632 Dziewolski Kons., Krościenko.  
 2633 Pachucki Antoni, Wa.  
 2634 Górski Stanisław, Kw.  
 2635 Gierczukiewicz Ant., Nowy Sącz.  
 2636 Miękina Józef, Wiśniowa.  
 2637 Moszoro Eugeniusz, Zagórz.  
 2638 Zolotenko Janina, Felsztyn.  
 2639 Ks. Polony Wład., Maniowy.  
 2640 Schorr Bernard, Lw.  
 2641 Krynicki Tad., Stanisławów.  
 2642 Dębicki Ludw., Turka n. S.  
 2643 Ciorochówna Kamila, Stryj.  
 2644 Rożalski Ludwik, Lw.  
 2645 Dr. Falk Juliusz, Stryj.  
 2646 Niewmierzycy Bogdan, Drużkówka.  
 2647 Gail Ludwik, Brody.  
 2648 Stuglik Franciszek, Żywiec.  
 2649 Witke Lucya, Mościska.  
 2650 Czytelnia Sokoła, Jasło.  
 2651 Zwan Adolf, Wa.  
 2652 Szyblejowska Walerya, Ryga.  
 2653 Czakon Rudolf, Chybi.  
 2654 Kąkol Leon, Kalwaryja.  
 2655 Korytowski Dionizy, Sambor.  
 2656 Konkol Edward, Słotwina.  
 2657 Błoński Leon, Podklasztorze-Łeżajsk.  
 2658 Pyszko Jan, Brzeszcze.  
 2659 Koło miejsc. T. S. L., Darków.  
 2660 Ruska Besida, Lubaczów.  
 2661 Heybowiczowa M., Grodno.  
 2662 Gorzeńska Marya, Tur.  
 2663 Łaskowski Teodor, Nieszawa.  
 2664 Krajewski Stan., Brzeźówka.  
 2665 Czytelnia, Borek Fałęcki.  
 2666 Malarz Adam, Glichów-Dobczyce.  
 2667 Kaczanowski Jul., Taniawa.  
 2668 Łęsków Stefan, Przemyślany.  
 2669 Wallner Edward, Lw.  
 2670 Żuławski Stanisł., Poddębce.  
 2671 Mischał Zdzisław, Wa.  
 2672 Stohandel Wład., Zabawa.  
 2673 Dutka Aleksander, Kw.  
 2674 Rutkowski Stawomir, Wa.  
 2675 Frączkowska Amalia, Wa.  
 2676 Rudnicki Sipajlo Konst., Wa.  
 2677 Tarko Feliks, Wa.  
 2678 Ks. Kropiwnicki Wincenty, Mordy.  
 2679 Wężyk Władysław, Marya, Wałdaj.  
 2680 Gotman Korneli, Kw.  
 2681 Olszewski Czesław, Osięciny.  
 2682 Kaszprowa Józefa, Michałkowice.  
 2683 Kamiński Adolf, Dankowice.  
 2684 Szarek Józef, Tyszkowce.  
 2685 Halkiewicz Eugen., Rohatyn.  
 2686 Ks. Skopiński Wilhelm, Padew.  
 2687 Karabiński Julian, Dolina.  
 2688 Rusin Piotr, Lipnik.  
 2689 Krynicki Tadeusz, Gorlice.  
 2690 Piasecka Zofia, Popkowice.  
 2691 Kiszczak Jan, Jawiszowice.  
 2692 Misiewicz Stan., Lipinki.  
 2693 Moese Stanisław, Muszyna.  
 2694 Radwaniska Wanda, Lw.  
 2695 Michalewski Stan., Zarzecze.  
 2696 Blikle Antoni W., Wa.  
 2697 Niepokojczycki Romuald, Rutczekowo.  
 2698 Gerstenheim A., Więckowice.  
 2699 Ks. Idzik Antoni, Iwonicz.  
 2700 Bazylewicz Joanna, Jaktorów.  
 2701 Węgrzynek Franc., Limanowa.  
 2702 Wojnarowicz Amalia, Kw.  
 2703 Kochańska Natalia, Kobylanka.  
 2704 Kółko rolnicze, Szczawnica.  
 2705 Niezabitowska Wanda, Wólka gościńskowska.  
 2706 Majchrowicz Jan, Sieniawa.  
 2707 Szwajnoch Ludwik, Jaworzno.  
 2708 O. Dziurzyński Ludwik, Podkamień.  
 2709 Ks. Kumorek Szymon, Tymbark.  
 2710 Zakiewicz Emilian, Łódź.  
 2711 Fihauerowa Zofia, Bruśnik.  
 2712 Łęcki Karol, Monasterzec.  
 2713 Motało Jan, Hluboczek wielki.  
 2714 Mazanek Winc., Szczurowa.  
 2715 Bragiewiczowa Kazimiera, Dobrzechów.  
 2716 Potoczny Antoni, Tarnów.  
 2717 Szczekot Antoni, Rozwienica.  
 2718 Niedzielak Antoni, Wa.  
 2719 Piórog Michał, Grebów.  
 2720 Siwek Stanisław, Kw.  
 2721 Fried Józef Wojciech, Lw.  
 2722 Englisch Marian, Kw.  
 2723 Tutakowski Marcin, Wa.  
 2724 Osowski Karol, Wadowice.  
 2725 Skowroński Jan, Dolina.  
 2726 Czaykowski Winc. Wł., Lw.  
 2727 Teichman Michał, Łańcut.  
 2728 Szponderowa Seweryna, Gródek Jagielloński.  
 2729 Dowbor Michał (juu.), Wa.  
 2730 Boguchwałski Feliks, Wa.  
 2731 Dr. Krajewski Ludw., Tiumień.  
 2732 Stec Feliks, Wadowice górne.  
 2733 Wasilkowski Władysław, Lw.  
 2734 Szypulski Mieczysław, Kw.  
 2735 Ks. Bukowski T., Kw.  
 2736 Czarski Stanisław, Kw.  
 2737 Cwierzyk Michał, Kęty.  
 2738 Pruszkowski Ignacy, Kosów.  
 2739 Zaklińska Olga, Borki wielkie.  
 2740 Iwański Jan Tad., Tarnów.  
 2741 Przyłuski Kazimierz, Kw.  
 2742 Dziurzyński Mich., Żurawno.  
 2743 Palnowski Zdzisław, Kw.  
 2744 Totosiówna Kazim., Pobiedr.  
 2745 Apelkowski Wacław, Czerinowce.  
 2746 Kilarski Dominik, Sniatyn.  
 2747 Trochimczukówna Józefa, Cieszanów.  
 2748 Bernstein Mieczysław, Kw.  
 2749 Zaremba Artur, Andrzejówka.  
 2750 Czaykowski Ad., Biały Dwór.  
 2751 Dr. Przybyłowicz Adam, Trebinje.  
 2752 Laudyn Wład., Lw.  
 2753 Tabaczynski Ant., Raciencin.  
 2754 Kopacz Wład., Jagielnica.  
 2755 Sienkiewicz Felicja, Stanisławów.  
 2756 Stanula Wojciech, Samocice.  
 2757 Chajec Wład., Moderówka.  
 2758 Bursztyn Józef, Częstochowa.  
 2759 Platoski Stanisław, Lw.  
 2760 Radziński Jan, Wa.  
 2761 Landau Bernard, Wa.  
 2762 Ks. Klimek Wikł., Sędziszów.  
 2763 Czanderna Andrzej, Lw.  
 2764 Gutkowska Władysława, Sułkowice.  
 2765 Neusser Aniela, Krzeszowice.  
 2766 Sary Grzegorz, Krzeszowice.  
 2767 Choraży Piotr, Wadowice.  
 2768 Kempa Bazyli, Jordanów.  
 2769 Czytelnia kolej., Nowy Sącz.  
 2770 Ks. Sepek Jan, Nockowa.  
 2771 Bragiewicz Tytus, Jasło.  
 2772 Małeski Edward, Chorzów.  
 2773 Sniatynski Jan, Kw.  
 2774 Tow. Kasynowe, Sokołów.  
 2775 Adler Markus, Lw.  
 2776 Szumlakowski Marian, Nowosielica austr.  
 2777 Perekladowski Stefan, Abamelekowo.  
 2778 Klimek Jan, Gródek.  
 2779 Odzieżyńska Sabina, Czohany.  
 2780 Rączka Jędrzej, Łodygowice.  
 2781 Różalski Erazm, Golina.  
 2782 Stanaszek Roman, Sułkowice.  
 2783 Schneider Ludwika, Podgórze.  
 2784 Lejczak Ludwik, Strusów.  
 2785 Ks. Szymanek Wł., Krużłowa.  
 2786 Podobiński Edw., Rawa Ruska.  
 2787 Zintłowa Marya, Stary Sambor.  
 2788 Zaremba Aleksander, Kw.  
 2789 Dr. Mohr D., Nowy Sącz.  
 2790 Chmielewska Marya, Polonieczna.  
 2791 Mroczkowski Adolf, Stnbn.  
 2792 Michalikówna Zof., Drohobycz.  
 2793 Kopertyńska Karolina, Boków.  
 2794 Stielowa Henr., Podgórze.  
 2795 Welcher Bronisław, Lw.  
 2796 Krzemieński Aleks., Skierniewice.  
 2797 Kober Karol, Kw.  
 2798 Sóschecki Stan., Falniów.  
 2799 Leichter Wacław, Lw.  
 2800 Krzystek Jan, Niemiecka Lutyń.  
 2801 Migocki Wiktor, Kutry.  
 2802 Duzakowski Jan, Baligród.  
 2803 Ścieżyński Wład., Sambor.  
 2804 Kozakiewicz Helena, Kw.  
 2805 Wolski Feliks, Zawiercie.  
 2806 Skrzyński Klemens, Kw.  
 2807 Bobula Stanisław, Kw.  
 2808 Wiśniowski Leopold, Ciężkowice.  
 2809 Lippa Henryk, Skierniewice.  
 2810 Stęplewski Karol, Kleszczów.  
 2811 Rembaczówna Zofia, Lw.  
 2812 Kłoda Michał, Tuszów Narodowy.  
 2813 Chmielecki Bol., Białystok.  
 2814 Wagnerówna Helena, Sokolniki.  
 2815 Pillich Wanda, Góra Kalwaryja.  
 2816 Godlewski Floryan, Wyszogród.  
 2817 Dr. Komito Abrah., Sokołów.  
 2818 Łaszczyński Wład., Żółkiew.  
 2819 Skodówna Helena, Lw.  
 2820 Kowalski Michał, Ciężkowice.  
 2821 Monkiewicz Ant. Miława.  
 2822 Kądziołek Bolesław, Kw.  
 2823 Karaś Józef, Dolna Leszna.  
 2824 Czuj Paweł, Kw.  
 2825 Ziomek Michał, Niegowce.  
 2826 Sadowski Miecz., Limanowa.  
 2827 Januszewski Jan, Kw.  
 2828 Wardein Kazimierz, Opa.  
 2829 Komitau D., Kw.  
 2830 Stępniewski Zygmunt, Wa.  
 2831 Barszczewski Zdzisław, Częstochowa.  
 2832 S. Józef, Prądnik Czerwony.  
 2833 Kuliczowska Wanda, Teofilpolka.  
 2834 Ks. Konieczny Jakób, Witków nowy.  
 2835 Rutkowski Wład., Lublin.  
 2836 Maceluch Jan, Gwoździec.  
 2837 Rapczewski Feliks, Włodzimierz Wołyński.  
 2838 Miłowska Karol., Piwniczna.  
 2839 Grabowski Jerzy, Kw.  
 2840 Lubelski Wł., Stary Sącz.  
 2841 Radochoński Mich., Kańczuga.  
 2842 Samorski Waleryan, Kw.  
 2843 Panek F. Michał, Łanowice.  
 2844 Grabowska Helena, Kw.  
 2845 Szwanowska Helena, Skiernewice.  
 2846 Ziege Wiktor, Łódź.  
 2847 Bogacka Amalia, Korczyn.  
 2848 Skrudlik Felicja, Kw.  
 2849 Wencel Jan, Kw.  
 2850 Ossowska Helena, Kw.  
 2851 Sekowski Stan., Sniatyn.  
 2852 Czytelnia lud. im. T. Kościuszki, Siersza Wodna.  
 2853 Kuczma Eugenia, Kw.  
 2854 Gontarski Julian, Kw.  
 2855 Urząd pocztowy, Kozy.  
 2856 Czytelnia katol., Goleśzów.  
 2857 Jagoszewski Hier., Nowy Sącz.  
 2858 Kronenberg Lud., Przeworsk.  
 2859 Czytelnia ludowa, Głogów.  
 2860 Podolski Jakób, Tuszów.  
 2861 Omasta Andrzej, Zator.  
 2862 Kaleciński Edw., Pabjanice.  
 2863 Godek Aleksander, Kw.  
 2864 Prokopczuk Marian, Kw.  
 2865 Ks. Dworzanin J., Dubowce.  
 2866 Lewicka Olimpia Sanok.  
 2867 Smutek Walenty, Rudki.  
 2868 Zawadzki Jan Nep., Stara Sieniawa.  
 2869 Bieniawski Stanisław i Zbigniew, Wiedeń.  
 2870 Światłowska Teofila, Zakopane.  
 2871 Kasyno w Strzyżowie.  
 2872 Topińska Janina, Feliksów.  
 2873 Butz Ferdynand, Lw.  
 2874 Szulc Henryk, Kupiel.  
 2875 Kozaniewicz Eug., Straszewice.  
 2876 Kiciński Henryk, Wa.  
 2877 Sreka Zygmunt, Tarnobrzeg.  
 2878 Kucharczyk Tomasz, Gorlice.  
 2879 Kopystyńska Franciszka, Lw.  
 2880 Gebhardt Stanisław, Kęty.  
 2881 Juściński Antoni, Olszanica.  
 2882 Dyczkowski Ludwik, Żywiec.  
 2883 Drzymalik Włodz., Żółkiew.  
 2884 Stapor Jan, Zawada.  
 2885 Nakęski-Naake Wacław, Lw.  
 2886 Scheiner Bernard, Stary Sambor.  
 2887 Lipiński Tad., Stanisławów.  
 2888 Ks. Jarzębiński Józef, Stary Sącz.  
 2889 Senkowski Edw., Brzeszcze.  
 2890 Wurm Chaskiel, Janów.  
 2891 Jakubowski Stan., Łopatyn.  
 2892 Dorozewski Włodzimierz, Lw.  
 2893 Fłochocki Jerzy, Nowy Sącz.  
 2894 Szweda Franc., Dąbrowa.  
 2895 Emilewicz Jan, Podgórze.  
 2896 Kodrębski Wł., Kaśna dolna.  
 2897 Kaczor Stefan, Podgórze.  
 2898 Czartoryski Julian, Kutno.  
 2899 Trybalska, Lw.  
 2900 Hryniewicz L., Trembowla.  
 2901 Hörunter Eugeniusz, Kalwaria Zebrzydowska.  
 2902 Janikowski Józef, Wnrowice.  
 2903 Walowski Stanisław, Lw.  
 2904 Kapałowa Marya, Kw.  
 2905 Ks. Ciszek Jan, Baranów.  
 2906 Rzechuła Wł., Libiąż mały.  
 2907 Składzień Ferdynand, Zawada.  
 2908 Oleksy Jan, Nowy Sącz.  
 2909 Berger Robert, Dębica.  
 2910 Czytelnia mieszcz. im. Mickiewicza, Brzostek.  
 2911 Jaskiewicz St., Rzeszów.  
 2912 Schneidrowa Zofia, Lw.  
 2913 Krzywonos Jan, Kw.  
 2914 Koczorowski Stanisław, Kw.  
 2915 Mondaleki Wiktor, Dębni.  
 2916 Szymankiewicz Teodor, Noworosijsk.  
 2917 Stokowski Władysław, Wa.  
 2918 Antosz St., Wólka Niedźwieńska.  
 2919 Tomanek Ludwik, Lw.  
 2920 Andruszewski Kaz., Smolin.  
 2921 Bobilewicz Julian, Kw.  
 2922 Kapusta Marian, Kw.  
 2923 Sobolewski Cyrus Józef, Osieczany.  
 2924 Bartoszyńska Wilh., Gorlice.  
 2925 Dr. Waligórski Czes., Grybow.  
 2926 Gąsiorowski Jan, Kw.  
 2927 Narożański Jan, Klimkowce.  
 2928 Rajtarowski Izidor, Ostapie.  
 2929 Schiroky Karol, Ciężkowice.  
 2930 Rosenstock Bernard, Kw.  
 2931 Ruziewicz Stanisław, Lw.  
 2932 Juskiewicz Ignacy, Chełm.  
 2933 Kowalówka Stanisław, Kw.  
 2934 Słowikowski Jan, Kw.  
 Koniec.

## W sprawie Wielkiej Szarady.

Losowanie nagród pomiędzy P. T. Prenumeratorów, którzy w swoim czasie nadesłali rozwiązanie Wielkiej Szarady, odbędzie się w lokalu Redakcji, Kraków, Zaczysze 1. 7.

**We czwartek dnia 17. marca b. r.**

Wynik konkursu o nagrodę 100 koron za największą ilość nowych wyrazów ogłosimy w jednym z numerów kwietniowych, gdy ukończymy pracę koło ich sprawdzenia.



# MAGAZYN KONFEKCYI DAMSKIEJ

## Leona Grabowskiego

w Krakowie, Plac Maryacki L. 9  
róg Rynku głównego

poleca bogaty wybór okryć damskich i kostyumów bluzek  
strojnych i angielskich, boa strusich i rękawiczek.

Sprzedaż materiałów na metry.

WŁASNA PRACOWNIA.

### Rozwiązanie zagadek z Nr. 9.

#### Logogryf.

K i j ó w  
C a p u s  
W a z o n  
B a s i a  
I l i u m  
K e f i r  
A g e n t  
T r a t a  
Z ł o t o  
E t y k a  
K r e t y  
K i o t o  
K i s z m  
F u r a ż  
B a k a  
S e m k o  
R o z e n

#### Logogryf.

A  
A r g e n t y n a  
A u s t r y a  
H e r o d o t  
O n a  
L i s  
O b e l i s k  
D y a n a  
O r i n o c o  
S a g a s  
e

#### Rebus.

Lekko zapracowane pieniądze lekko się wydaje i pożytku  
nie ma wcale z takiego grosza.

Dobre rozwiązania nadesłali Pp: K. Kaim Kraków, S. Kowalówka Kraków, W. Kowalówka Kraków, O. Górkowa Chwrów, W. Ossowski Warszawa, A. Biliński Tarnopol, B. Łwiatkowska Przeginia narodowa, E. Rogoziński Kraków, K. Fuhs Czeremchów, H. A. Krupski Warszawa, M. Piancka Kraków, F. Gebhardt Kraków, J. Łopatiewicz Warszawa, S. Bukowiński Kołomyja, J. Ostrowski Sambor, W. Potocka Lwów, L. Klein Kraków, Cz. Lipiński Kraków, J. Lemański Warszawa, R. Ostersztetzer Łódź, G. Ogibiński Janów, S. Karczmarzski Tarnopol, W. Szypuła Krosno, J. Mróz Kraków, J. Gomułka Kołomyja, J. Schimmer Krosno, K. Kowalski Tarnów, B. Liskowski Ruda, M. Więckowski Warszawa, J. Ungeheuer Lipnik, S. Ramożyński Krosno, J. Nowacki Tarnów, S. Gryziecka Kołomyja, J. Knapik Kraków, M. Lemiszewska Rawa, W. Lipiński Cerniowce, K. Barysz Radom, L. Link Warszawa, D. Sicińska Lwów, R. Olpiński Sandomierz, M. Radomska Łódź, J. Jankowski Kraków, S. Pieniążek Lwów, S. Lindenbaum Czerniowce, M. Kozioł Limanowa, J. Kretowicz Stary Sącz, W. Zabierawski Kołomyja, M. Zipser Stary Sącz, A. Arzt Warszawa, K.

Samlicki Zakopane, J. Rogoziński Radomysł, M. Lebedyński Jasło, M. Stępień Gorlice, W. Roth Kraków, J. Romański Rzeszów, S. Grocholski Krosno, S. Krzyżanowski Kraków, H. Maciejowska Warszawa, S. Bałkowski Kraków, J. Malicki Jasło, K. Radziwiński Sokal, S. Kuczkowski Podgórze, S. Karowski Kraków, J. Waga Lisko, J. Czarkowski Uhnów, W. Rabinowicz Krosno, J. Jahoda Cieszyn, M. Straszewska Warszawa, S. Rosenbaum Rzeszów, L. Wasowicz Lwów, M. Malarz Jasło, M. Piękoś Brody, J. Engelberg Rzeszów, H. Wang Tarnobrzeg.

Nagrodę przez losowanie otrzymał M. Kozioł, Limanowa. Upraszamy o nadesłanie 35 hal. na kosztą poleconej przesyłki.

### NADESŁANE.

Magazyn Towarów Modnych

w miejscu klimatycznym

tanio do sprzedania

z powodu wyjazdu

Bliższa wiadomość w Admistracji naszego pisma.



Łamigłówna.

„Zbigniew Oleśnicki”.

Zadanie na rozsypane litery:

Nikt się pływać nie nauczy, komu się wody nie należy w duszy.

**NOWOŚĆ!!!**

W TUTKACH CYGARETOWYCH POD NAZWĄ

**„TEMIDA”**

poleca znana ze swych wyrobów fabryka

**RUDOLFA HERLICZKI**

W KRAKOWIE.



Perfumy, mydła i pudry

warszawskie, francuskie i angielskie.

**MYDŁA** violettes De Nice „Nro. 810”

**MYDŁA** kwiatowe o silnych zapachach

1 karton 3 sztuk Kor. 1.80.

1 karton 6 sztuk Kor. 1.—.

**Wyroby szczotkarskie:**

Szczotki do czyszczenia sukien.  
Szcotki do zmiatania.  
Szcotki i aparaty do froterowania podłóg.  
Szcotki i aparaty do czyszczenia dywanów.

**Rogóżki** do wycierania nóg, kokosowe, szczotkowe i żelazne.

„Sapinol” i Sidel do czyszczenia metali i przyborów kuchennych.

**Reim i Ska, Kraków**

Rynek 37, Linia A-B.

polecają najtaniej

**KULE i KREĞLE**

[z drzewa Li-

gnum Sanetum



Na święta wielkanocne!

Perfumy Woda kolońska

na wagę.

1 deko 4 i 6 hal.

**Smigusy**

**Farby**

w rozmaitych kształtach. do kolorowania pisanek.

Papier marmurkowy do pisanek.

Patrony Schradera i kompozycje likierowo „Stella” do sporządzania likierów i wódek stołowych.

Galaretki i proszki drożdżowe.

„LAWN TENNIS”, RAKIETY.  
Piłki nożne.

**Pióra strusie,**

Kwiaty - Tiule - Flirty oraz przybory do Modniarstwa

\*\*\*

**ZYGMUNT ŚLIMAKOWSKI**

poleca najtaniej w wielkim wyborze

KRAKÓW, RYNEK L. A-B obok głównej trafiki.



# Bazar krajowy w Krakowie

Rynek główny  
L. 20  
(róg Brackiej)

POLECA

# Kilimy, Serdaki futrzane

## == Koce i derki na konie. ==

# ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Telefon 331.

KRAKÓW, ulica św. Tomasza L. 4.

Telefon 331.

## Uznane jako najlepsze Specjalności gumowe!

Nowość! „OLLA“ z marką gwarancyjną! Wyrób najlepszy! Za tuzin Kor. 2—, 3—, 4—, 5—, 6—.

**Guma reform dla Panów:**  
Za sztukę Kor. 2. Stale do użycia!

4 interesujące wzory za Kor. 1— (w markach).  
Broшура z ilustr. cennikiem darmo.  
W zamkniętej kopercie za przesłaniem marki 20 hal.  
N. S. Herzog, Wien 17/3, Hernalserstrasse 79.

## Za okno wyrzucone są

często pieniądze, wydane za pierze i gotowe pierzyny, jeśli nie zwróci się Pan do właściwego źródła nabywania. Właśnie przy zakupie pierza trzeba bardzo być ostrożnym i zwracać się tylko do pierwszorzędnej firmy w tym dziale; polecamy tutaj pierwszorzędnej sławy D<sup>ra</sup> handlowy

### S. Benisch, Deschenitz

Nr. 757 Czechy.

którego nsiłnem staraniem jest obsłużyć każdego jak najrzetelniej i najtaniej i temsamem każdego kupującego najzupełniej zadowolnić.

## Światową sławę

mają hodowane przezemnie

### harceńskie kanarki

przeszło 300 najwyższych odznaczeń, kilka nagród państwowych, wielki złoty medal związku państw., honorową złotą gwiazdę oraz przeszło 10.000 pism dziękczynnych. Polecam śpiewaki o głębokich turach ff. w cenie Kor. 8, 10, 12, 16, 20 i wyżej. Doskonale karmiące samczki rozplodowe Kor. 3—5. Obsługa zawsze rzetelna. Próba na 14-cie dni. Gwarancja nadejścia żywych, wartość za pobraniem. Proszę zażądać darmo mego obszernego głównego katalogu.

FRIEDRICH SAUER, Grasslitz (Erzgebirge).

**Dla Pań!** Przez stałe używanie kremu **Simon** (Crème Simon de Paris) i mydła à la Crème Simon przy codziennej toalecie panie mają pewność, że zatrzymają na zawsze powab piękności i świeżości. Dające się użyć w każdej porze roku i w każdym klimacie, te dwa wyborne przetwory wybielają skórę i nadają jej miękkość, elastyczność i nieporównaną delikatność, a równocześnie rozpościerają wspaniały zapach.



Ostatnia nowość!

JEDYNE DZIEŁO W POLSKIEJ LITERATURZE!

## „Tajemnice i Zagadnienia“

### Magii, Hypnotyzmu, Spirytizmu i Magnetyzmu

stronie 208, około 50 rysunków. — Powyższe dzieło zostało ułożone według najlepszych źródeł i traktuje o nauce **Magii**, która, istniejąc od wieków, znana jest wszystkim z nazwy, chociaż nieliczni tylko posiadają o niej istotne, oparte na poznaniu treści pojęcie. Obok objaśnienia zasad, dzieło to przeważnie zawiera przepis praktycznego zastosowania Magii, wskutek czego każdy z czytelników zdola osiągnąć dzięki niemu wyniki zaimponujące, ogólnie uważane przez niewtajemniczonych za niemożliwe. Przed czytelnikiem otworzą się wrota nowych ezarodziejskich światów, pozna on i zdobędzie sztukę kierowania temi ukrytymi potęgami, których dotąd był ignorantem. Nadto dzieło to zawiera nieocenioną wiadomość praktyczną z dziedziny pokrewnych **Magii**, jak **Spirytizm, Magnetyzm, Hypnotyzm** i t. p. Wykład jest zrozumiały i przystępny dla każdego czytelnika.

Cena rb. 2—, z przesyłką rb. 2:30.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.  
Skład główny w **księgarni popularnej** w Warszawie, **S-to Krzyska 42**. Wypisujący jednorazowo 5 egzempl. za przes. nie płaci. Przy zamówieniach z zagranicy uprasza się o wysłanie całkowitej należności (można w walucie zagranicznej).

**Gratis i franko** wysyłamy każdemu najnowszy katalog książek po cenach niższych z własnych wydawnictw.



## Aptekarza BALSAM



Allein echter Balsam  
aus der Schutzengel-Apothek  
des  
A. Thierry in Pregrada  
bei Rohitsch-Sauerbrunn.

o nadpoddziw, i niedoścignionem  
lecznictwem przy prze-  
starczaniu, także rakowatych ranach,  
wzrostach, skaleczeniach, zapaleniach,  
poceniu się nog, czyrakach, oddzieleniu obce ciała, substancji ropnej, i zapobiega w większych wypadkach bolesnym operacyom 2 pus-ki Kor. 3:60. — Adresować: Apteka pod „Aniołem Stróżem“ A. Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch.

— prawnie ochroniony, —  
Prawdziwy tylko z zakonną jako  
marką ochronną. Niezawodny środek  
przeciw wszelkim chorobom jak-  
kolwiek: przy cierpieniach narządów  
oddechowych, kaszlu, zapaleniu  
chrypki, katarze krtań, chorobie  
płuc, katarze żołądkowym i wszel-  
kich innych chorobach żołądkowych,  
wszelkich zapaleniach wewnętrz-  
nych, braku apetytu, złym trawieniu,  
zawrotach i t. d. Zewnętrznie prze-  
ciw chorobom jamy ustnej, bólu zęb-  
ów, oparzeniom, rwanom w człon-  
kach, wyrazom, specjalnie przeciw  
influenze etc. 12 małych lub 6 du-  
żych podw. flaszeczek albo 1 wielka  
specjalna flaszka do podróży K 5—  
Rot. A. Thierry'ego jedynie prawdzi-  
wy. **Maść centyfoliowa**  
o nadpoddziw, i niedoścignionem  
lecznictwem przy prze-  
starczaniu, także rakowatych ranach,  
wzrostach, skaleczeniach, zapaleniach,  
poceniu się nog, czyrakach, oddzieleniu obce ciała, substancji ropnej, i zapobiega w większych wypadkach bolesnym operacyom 2 pus-ki Kor. 3:60. — Adresować: Apteka pod „Aniołem Stróżem“ A. Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch.

## Ludwik Kowalski

### Kraków, Sukiennice L. 18

od strony ul. Szewskiej.  
Skład zegarków złotych, srebrnych, stalowych i  
niklowych z pierwszorzędnej fabryki,  
z poręczeniem trzech lat.

Przyjmuje wszelkie zamiany.

**ZEGARY PENDULOWE I BUDZIKI.**  
Zamówienia z prowincji uskutecznia odwrotnie. — Posiada  
na składzie wszelkie biżuterie w złocie i srebrze. Wyroby  
patrytyczne. — Łańcuszki złote, srebrne, dublety amer.  
i nielowe. — Reparatywy wykonuje sumiennie w oznacz-  
onym terminie z rocznym poręczeniem.



## Singera

„66“  
najnowsza i naj-  
znakomitsza  
maszyna do szycia



maszyna do szycia  
do nabycia  
tylko w naszych  
składach.

SINGER Co. Tow. Akc. MASZYN DO SZYCIA  
Kraków, ul. Szpitalna L. 40.

## Głód za odrobiną słońca

wabi ludzi na powietrze, gdy niebo choć trochę po-  
godniejsze — a często zapłacić trzeba za krótkie o-  
detchnięcie długotrwałym przeziębieniem. Trzeba więc  
być szczególnie ostrożnym i na takiej przechadzce,  
przełknąć kilka Faya prawdziwych Sodeńskich pa-  
stylek mineralnych. Wtedy nanczyć się można oce-  
nienia rzeczywiście zapobiegawczego skutku Sodeń-  
skich. Faya prawdziwe Sodeńskie pastylki mineralne  
kosztują tylko kor. 1:25 za pudełko i dostać ich mo-  
żna w każdym sklepie z tego działu. Należy jednak  
odrzucać stanowczo naśladownictwa. Jeneralne za-  
stępstwo na Austro-Węgry: W. Th. Guntzert c. i.  
k. nadw. dost. Wiedeń, IV/1, Grosse Nengasse 17.



„OLLA“  
adowodniona hygieni-  
czna najlepsza spe-  
cjalność guma-  
wa. 2-letnia  
gwarancja. Wsze-  
dzie do nabycia  
Cennik darmo  
z Centrali gumy  
„OLLA“  
Wiedeń II 56.  
Praterstrasse  
No. 57.



## Franciszek Niewczyk

Lwów, Chorażczyzna L. 7.

Pierwsza  
krajowa  
fabryka in-  
strumentów  
smyczkow.  
i dętych.  
Odznaczona  
na wystawach  
światowych  
najwyższymi nagrodami.

Poleca swoje wyroby po naj-  
niższ. cenach. Cenniki franco.



## Moczenie w łóżku.

Natychmiastowe odzyskanie.  
nie. Podać wiek i płeć. obja-  
śnienie bezpłatne. — **Institut**  
**Aeskulap** Nr. 532 Regens-  
burg, Bawarya.

## Skarbem

prawdziwym dla cierpią-  
cych na następstwa błę-  
dów młodości jest słynne  
dzieło ilustrowane

**Dra Rotau'a**  
**Ochrona własna**  
Nowe wydanie polskie  
Cena 2 Kor.

Niechaj czyta je każdy  
doznający na sobie sku-  
tków takich nałogów.  
Do nabycia przez **Ver-  
lags-Magazin** Leipzig  
Neumarkt 21 (w Lipsku  
w Saksonii), jakoteż  
przez każdą księgarnię

## RESTAURACJA TEATRALNA

E. KWIECIŃSKIEGO

w Krakowie, przy ul. Szpitalnej L. 19

## Obiady

smaczne  
na świeżem  
maśle  
z 3-ech dań po 1 Kor.

Zborny punkt dla przejezdnych.

Codziennie Koncert  
orkiestry salonowej.

## Zdzisław Zdanowicz, Kraków

ulica Sławkowska L. 3. — Hotel Saski — Telefon 516.

Magazyn galanteryjny.  
Skład bielizny, kapeluszy,  
obuwia i przyborów do  
podróży.





## Zagadki do rozwiązania.

## Szarada.

Ułożył J. Piątkowski, Ujezna.

Pierwsza z czwartą mową włada,  
 Żołnierz ją także zakłada,  
 Trzecie czwarte z łuu, konopi  
 Wyrabiają nasi chłopci,  
 A imię nie będzie długie,  
 Choć dodasz trzecie drugie,  
 Taką chatka siola bywa.  
 Kobieta tak się nazywa.

## Zadanie konikowe.

Ułożył C. Dorożyński, Warszawa.  
 (Wiersz A. Mickiewicza).

kar	la	ki	lą	nie	dow	ba	ce
w bo	pa	czmy	twar	jak	tań	roz	ski
ho	dwie	wo	szy	stra	ma	hu	sza
ki	się	sza	ni	laj	śmie	siadł	wa
le	że	hn	ła	tu	prze	hu	lan
parł	lul	ła	chi	swa	je	lą	w koń
hej	la	pi	sza	sto	cha	ka	laj
ją	pod	chi	wo	dzą	du	cu	cha

## Zadanie do przestawienia.

Ułożył C. Dorożyński, Warszawa.

Z podanych liter utwórz polskie przysłowie.  
 Cis, cisza, czart, pałac.

## REBUS.



## Arytmograf.

Ułożył C. Dorożyński, Warszawa.

Kwadraty i cyfry zastąpić literami, aby utworzyły szereg wyrazów o podanym niżej znaczeniu. Litery w miejsce kwadratów wstawione, czytane z góry na dół utworzą nazwisko spalonej niedawno willi w Zakopanem.

- 1 2 3 4 5  
 □ 6 7 8 9 10  
 11 □ 8 2 12 13  
 3 □ 13 14 13 15  
 16 12 □ 8 17 12  
 6 18 □ 13 14 9  
 6 19 15 □ 12 13  
 16 8 6 □ 3 16  
 13 14 16 19 □ 13  
 20 1 21 8 □ 12  
 14 21 20 19 12 □  
 13 22 23 10 7 □

Znaczenie wyrazów: 1. Eksplozja. 2. Czas poprzedzający Boże Narodzenie. 3. Obraz S. Masłowskiego. 4. Powieść T. T. Jeża. 5. Tragedja J. Słowackiego. 6. Stopień w hierarchii duchownej. 7. Komedia A. Małkowskiego. 8. Osoba pośrednicząca w stosunkach z duhami. 9. Kompozytor czeski. 10. Herb Warszawy. 11. Pochód. 12. Dramat Wyspiańskiego.

## f. Logogry.

Ułożył C. Dorożyński, Warszawa.

Litery wstawione w miejsce kwadratów, czytane z góry na dół, utworzą nazwisko organizacji bandyckiej w Paryżu.

- — — — — —  
 — □ — — — — —  
 — — □ — — — —  
 — — — □ — — —  
 — — — — □ — —  
 — — — — — □

Znaczenie wyrazów: 1. Kraj i miasto w Afryce. 2. Miasto w Rosji. 3. Malarz polski. 4. Wynalazca amerykański. 5. Rzeka w Anglii. 6. Rzeka w Afryce.

Za dobre rozwiązanie wszystkich powyższych zagadek przeznacza Redakcja do rozlosowania *Leopolda Staffa: Igrzysko.*

Uwaga: Szanowni P. T. i enumeratorzy, nadsyłając rozwiązania zagadek, zechcą łaskawie podawać je dokładnie, t. j. umieszczać znaczenia pojedynczych wyrazów.

## Pension Nouvelle

W KRAKOWIE  
 UL. ZACISZE L. 5  
 (W POBLIŻU DWORCA KOLEJ.)  
 NA I-SZYM I II-GIEM PIĘTRZE

POKOJE UMEBLOWANE  
 OD 2 KOR. i WYŻEJ.

|| NA ŻĄDANIE: ||  
 OBIADY, KAWA, HERBATA.

Kto ma poczucie piękna i jest zwolennikiem dobrej muzyki, wybierze jedynie znakomity francuski

## PATHÉFON

który tak muzykę, jak i głos ludzki oddaje nadzwyczaj wyraźnie i czysto, z naturalną siłą i barwą. Gra bez zn. any igły, szafirem, na płytach nieskończenie trwałych. Jedyny do tańca. **Nowe wspaniałe zdjęcia polskie.** Korzystna wymiana starych płyt. — Przeróbki gramofonów na system Pathé. — Naprawy we własnej pracowni.

Stefan Grudziński i Tadeusz Berger, Kraków, Szewska 10. Tel. 305.  
 Ceny niskie. Żądacie cenników i spisów darmo i eplafnie.



Marka ochronna: „Kotwica”  
**Liniment. Capsici comp.**  
 zastąpienie  
**Kotwicznego Pain-Expelleru**  
 jest powszechnie znane jako wyśmienite, boleśmierzące i odolegające nasieranie w znieboleniach itd., do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwica”, wtenożas jesteście pewni, że otrzymaliście preparat oryginalny.  
 Apteka Dr. Richtera  
 pod „Złotym Lwem”  
 w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy

Największa Farblarnia i Pralnia chemiczna  
**Antoniego Szapkowski**  
 w Krakowie, ul. Karmelicka L. 20.

Przyjmuje do farbowania, prania, odcyszczania i wywabiania z plam wszelkie wyroby: jedwabne, wełniane, bawełniane i mieszane, wszelkiego rodzaju ubrań, damskich i męskich prutek i nieprutek, dywany, koce, firanki itd. Roboty wykonują się jak najrychlej po cenach umiarkowanych. Na prowincję za pobraniem pocztowym.

Kalendarze Ungra na rok 1910

**KALENDARZ WARSZAWSKI ILLUSTROWANY**  
 POPULARNO-NAUKOWY

Wydany obecnie kalendarz na rok 1910 liczy 65-ty rok istnienia, mieści w sobie artykuły cenniejszych pisarzy, obszerny dział informacyjny i adresowy, taryfę domów, przepisy pocztowe i telegraficzne.  
 Cena kalendarza kop. 60. Z przesyłką pocztową kop. 85.

**Dziennik** cena egzempl. ozdob. oprawionego kop. 30. Z przesyłką poczt. kop. 45.

Do nabycia w Biurach Ungra: Wierzbowa 8, wprost Niecałej i Aleja Jerozolimska 78, oraz we wszystkich księgarniach. Osoby zamieszkałe na prowincji, po nader sianiu rubla jednego na powyższe dwa kalendarze, otrzymają franko.

**Za darmo**

i opłacony, wysyła bogato ilustr. cennik zegarków, łańcuszków, pierścieni i wszelkich biżuterii złotej i srebrnej, które najtaniej poleca

Emil Goldwasser, Kraków, ul. Grodzka 58.



**Lalki****Zabawki, Konie na biegunach,  
Gry towarzyskie**poleca w wielkim  
wyborze**C. SZCZURKOWSKI****2**

W KRAKOWIE. ULICA GRODZKA L.

**GRAMOFON TOW. AKCYJNEGO LONDYN.**

**LWÓW** Jeneralny zastępca dla Galicyi, Bukowiny i Śląska **KRAKÓW**  
 Sykstuska 2, **JÓZEF WEKSLER** Grodzka 71.  
 Tel. 2033/II. Telefon 641.

poleca swój bogato wyposażony skład prawdziwych gramofonów i płyt z piszącym aniołkiem. — Dlaczego prawdziwy gramofon z piszącym aniołkiem wszędzie jest lubiany mimo, że istnieje wiele naśladownictw pod różnymi mianami

**Bo** oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem trwa wiecznie i nigdy się nie psuje,  
**Bo** publiczność kupiwszy raz bezwartościowy aparat, nabywa później oryg. Gramofon, jako jedynie doskonały w swoim rodzaju i poleca go dalej znajomym,  
**Bo** oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem gra bez szmeru, wyraźnie i przyjemnie,  
**Bo** oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem gra zapomocą igły i bez igły,  
**Bo** prawdziwe płyty z piszącym aniołkiem mają zdjęcia we wszystkich językach i w największym wyborze pierwszorzędných artystów w świecie,  
**Bo** prawdziwe płyty z piszącym aniołkiem nie charezą i można na nich i 1000 razy grać.

**Aparat koncertowy i 10 płyt kosztuje kor. 60.—,**  
**Naprawy i przeróbki** z patefonów na gramofony we własnym warsztacie policza się jak najtaniej.

— © Katalogi wysyłam darmo i opłatnie. —

**Wiosenna moda**

Przed zamówieniem potrzebnych zakupów na porę wiosenną i letnią nie powinna żadna Pani zaniedbać zażądania od nas obficie wyposażonej

**kollekcji wzorów materii**

obejmującej najświeższe **nowości** na suknie i bluzki damskie etc. oraz wspaniałych

**illustrow. żurnali mód**

z najnowszymi modelami damskich toalet, konfekcji, bluzek, kapeluszy etc.

Wysyłamy je **darmo i opłacone**

każda zatem Pani mając w rękę nasze wzory i żurnale, znajdzie z łatwością bez kosztów i straty czasu najodpowiedniejszy dla siebie wybór i przekona się o uduchowiczajnej naszej twórczości w tym zakresie.

**Grand Magasin „Au prix fixe”**

**Wien L., Graben 15/5.**

Kammer & Schlesinger, Anfang: Habsburgergasse 1.

**Do Ameryki  
i Kanady**



przeprowadza najlepiej

**Linia Kunard** we Lwowie, 99.  
ul. Gródecka

Cena przewozy okrętem 180 Koron. — Uważajcie na Nr. 99.

Odjazd z portu w **Tryeście**: Ultonia: 29 marca 1910. Carpathia: 19 kwietnia 1910. Pannonia: 3 maja 1910.  
**Z Liverpoolu**: Lusitania: (największy i najwspanialszy parowiec świata) dnia 19 3, 9 4, 7 5, 28 5, 18 6 1910. Maurytania: dnia 12 3, 2 4, 30 4, 21 5, 11 6 1910.

**Szkodliwość nikotyny usunięta.**

WP. Mr. W. BELDOWSKI w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę W.Panu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol” w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem itd.

Lwów, 2 maja 1903. Z wysokim poważaniem  
**Prof. Dr. Antoni Mars.**

O dobroci i doniosłem znaczeniu preparatu „Salvesol”, świadczą najlepiej rozpowszechnione

Tutki cygaretkowe ze „Salvesolem”.

Oryginalny pakietek „Waty Salvesol” wystarcza na 200 do 300 papierosów lub cygar.

1.000 tutek „ze Salvesolem” K 2-80

Pakietek waty „Salvesol” 30 lub 60 hal.

10 Cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.

Wyroby te poleca: Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „Noris”

**Mr. W. Beldowski, Kraków.**

**Najlepsza  
i najtańsza**

**Książka  
kucharska**

**Cena w oprawie 2 K.**

**366 obiadów**

**Znakomita kuchnia krakowska**

zawierająca praktycznie wypróbowane przepisy do przyrządzania smacznych i zdrowych potraw, **ciast** i t. d. dla oszczędnych gospodarstw p. M. Gruszeckiej (przeszło 650 przepisów) poleca

księgarnia nakładowa fab. Himmelblaua  
 w Krakowie, ul. św. Tomasza 16,  
 w Warszawie:

Księgarnia Powszechna, ulica Marszałkowska.

**Wszelkie żurnale Mód**  
 francuskie, angielskie i wiedeńskie

szczególnie **FAVORIT** na wiosnę i  
 żurnal sezonowy **1000 modeli**, — Cena 1 korona,  
 zawierający około **1000 modeli**, — Cena 1 korona,  
 z przesyłką 1 kor. 35 hal. jakoteż

**GOTOWE KROJE**

suknie, kostiumy, żakiety, spodnice, szlafroki, manki, bieliznę damską i męską, rękawy, ubiory dla dzieci itd. oraz manekiny na wszelkie miary poleca

**M. Landau, Kraków, ul. Mikołajska 7.**  
 la prenumeratorem. w Krakowie dostawa do domu bezpłatna.

**PSY**



we wszystkich rasach, wyszukane piękne okazy, dostarczane pod gwarancją ich zdrowotności **najtaniej!** Centralna hodowla psów i **Barry & Diana** Koschir 237 obok Pragi. Należy podać rasę i cel zamówionego psa. Korespondencja polska.

**Tak a nie inaczej**

leży

**GORSET**

nabyty w moim

„Atelier”

w którym najokazalsze

**MODELE**

bądźto na miarę,  
 bądź też gotowe,  
 w wielkim wyborze po cenach najniższych znaleźć można.

Gorsety na miarę wykonywa się dokładnie podług budowy ciała. Pięknie ilustrowane cenniki wysyła się darmo i opłatnie.

**HERMAN  
PIESEI**

specjalista  
 gorsetów

**Kraków,  
 ul. Grodzka 4.**

Filia: Lwów, Jagiellońska 1. 7.

Dyplom honorowy na wystawie w Krakowie w r. 1901.

**W. SZNARDROWICZ w KRAKOWIE**

Rynek A-B, L. 45, I. p. (nad apteką pod „Białym Orłem”)

Filia w Krynicy pod Zamkiem Nr. 234

poleca Szanownej P. T. Publiczności

**PELERYNY**

**ZAKOPIAŃSKIE i TYROLSKIE.**

damskie i męskie po kor. 13

oraz wielki **Serdaków** i wszelkich stroi  
 wybór Zakopiańskich  
 Zamówienia, reperacje skutecznie w jak najkrótszym czasie.

Wszystkich w handlu znajdujących się leczniczych mydeł z mleka liliowego wytworzyła delikatną, miękką skórę i czystą skórę bez piegów. Roczną sprzedaż na miliony sztuk! Codziennie pisma uznania! 9 nagrody państwowe i 10 złotych i srebrnych medali! Uważać dokładnie na nazwę i znak ochronny: Steckenpferd! Dostęp po 80 hal. w opakach składach aptecznych, perfumierii i odzieżnych handlach. Jedyni Fabrykanci: Bergmann & Co. Tetschen 7/8 (Dresden, Zurich)

**Pierwszorzędną  
 Pracownia**

**SUKIEN MĘSKICH**

**Materiały i krój  
 angielski**

**Leona Grabowskiego**

właściciel firmy:

**Gabryel Grabowski**

**Wykończenie  
 artystyczne.**

**w Krakowie. ulica Szpitalna L. 36. Telefon Nr. 561.**



# Magazyn Bielizny Franciszka Martina

w Krakowie, Rynek gł. Ł. 6, (szara kamienica).

Poleca **pończochy**, **skarpetki** wełniane, bawełniane, „fil de conc“ i jedwabne. Wielki wybór **krawatów** dla Pań i Panów. **Boa** z piór, **szale** jedwabne, gazowe i wełniane. **Halki** w rozmaitych jakościach i kolorach, **reformy** dla Pań oraz **kompletne wyprawy ślubne**. **Ceny niskie!**

(W niedziele i święta sklep zamknięty).

Rok założenia 1900 **PIERWSZORZĘDNY** Rok założenia 1900

## ZAKŁAD KRAWIECKI

NA ZAMÓWIENIA

Jedyny skład ubrań gotowych  
wyrobu krajowego.

Kraków ul. Floryańska 7, tuż przy Rynku

Filia: Lwów, pl. Halicki 7 (gdzie Cent. Kawiarnia)

**Związek katolic. krawców**

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.



Zakład artyst.-kamieniarski i budowlany

**Józefa Kuleszy**

naprzeciw cmentarza w Krakowie

Telefon 759.

posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania **grobowców** w mieście i na prowincji.

Tanie czeskie **PIERZE**



5 kilo: nowego darto-go K 9-60. Ipszego K 12, białego darto-go miękkiego jak puch K 18 i 24, świetnie białego darto-go miękk. jak puch K 30 i 36. Wysyłka franko za zaliczką, zamiana i zwrot opłatnie dozwolony. Benedykt Sachsel, Lobes N. 265 obok Pilzna, Czechy.

Bardo interesujący **KATALOG NOWOŚCI**

sensacji paryskich

wysyła za nadesłaniem 30 hal. w markach i powołaniem się na odnośny dziennik.

Kunst- u. Neuheiten-Export Assling-Hütte, Oberkrain.

**Sanatorium i Zakład Wodoleczniczy**

spec. chor. nerwowych

**Dra KUPCZYKA**

Kraków, ulica Szujskiego 11.

Lalki skórzane z głową blaszaną są dla małych dzieci najpraktyczniejsze i od ognia bezpieczne.



Fabryka lalek, oraz Klinika, Kraków, Wolska 1

wysyła za zaliczką, odwrotnie każde zamówienie.

119 3050 lalka skórzana, głowa blaszana, siada i kłoczy, rączki cellul. b. praktyczna i trwała. cm. 30 34 36 40 44 48 50 55 i t. d. kor. 2-60 3-20 3-50 3-80 4-80 5-70 7- 7-80 8-40 i t. d. wraz z opakowaniem.

Prospekta i katalogi  
darmo i opłatnie

Aparyty od Kor. 45—  
począwszy

Dwustronne płyty Pathe niebływalej trwałości  
po Kor. 4-50 i Kor. 2-50



Dwustronne płyty Pathe niebływalej trwałości  
po Kor. 4-50 i Kor. 2-50

Ogromny repertuar  
nowych zdjęć

w Galicyi  
poczynionych

**PATHÉ FRERES, PARYŻ. \*\* FILIA: WIEDEŃ I, GRABEN 15.**

Wyłączne zastępstwo na zach. Galicyę: S. Grudziński T. Berger, Kraków, ul. Szewska 10.

### STRZELBY



Jednolufki . . . od Kor. 26—  
Dubeltówki . . . " 35—  
Flortety . . . " 8-50  
Pistolety . . . " 2—  
Rewolwery . . . " 5—  
Naprawy możliwie najtaniej.  
Bogato ilustrowany Cennik  
darmo i opłatnie.

**F. DUSEK**

fabryka broni  
w Opočno Nr. 485.  
a. d. Staatsbahn, Czechy.

**KRAKOWSKA FABRYKA  
SZCZOTEK i PENDZLI  
ZWIERZYNIC, przy KRAKOWIE.**



Znak fabryczny.

Do Król.-Polskiego i Rosyi za-  
mówienia przyjmuje.

Wyrabia  
wszelkiego rodzaju  
**szczotki  
i pendzle**



Męski an-  
ker re-  
montoir  
z portret.  
Kościu-  
szki, Mici-  
kiewicza  
lub  
z godłem  
polskiem  
bardzo  
dobrze  
Idący na  
miał. wyre-  
gulowany  
K 3-90

Na żądanie wysyłam darmo i o-  
płatnie katalog ilustr. zegarów,  
zegarków, wyrobów jubilerskich,  
chińsk. srebra, przyborów, na-  
rzedzi zegarmistrzowskich i to-  
warów muzycznych

F. Pamm, Kraków, ul. Zielona  
Nr. 3-100.

## 5000 marek nagrody



dla nie mających brody i łysych.

Brodę i włosy można rzeczywiście w prze-  
ciągu 8 dni wywołać przez użycie pra-  
wdziwego duńskiego „Balsamu Mos“ Mło-  
dzi i starzy panowie i panie używają je-  
dynie „Balsamu Mos“ do uzyskania bro-  
dy, brwi i włosów, bo zostało udowodnio-  
ne, że „Balsam Mos“ jest jedynym śro-  
dkiem współczesnej nauki, który, w ciągu  
8 do 14 dni tak dalece działa na cebulki  
włosowe, że włosy zaraz rość zaczynają

Jeżeli to nie jest prawdą, to zapłacimy  
**5000 marek gotówką**

kazdemu nie mającemu brody, łysemu, albo  
mającemu rzadkie włosy który używał Bal-  
samu Mos przez sześć tygodni bez skutku  
P. S. Jesteśmy jedyną firmą, która daje

tego rodzaju gwarancję. Posiadamy liczne polecenia lekarzy, opisy i uznania.  
Przed naśladowcami energicznie się ostrzegamy.

Wiedeń prób. dokonanych przezemnie na pańskim „Balsamie Mos“ mogę panu do-  
nieść, że jestem żen nadzwyczaj zadowolony. Już po ośmiu dniach okazał się zna-  
czny porost włosów, a pomimo, że włosy były jasne i miękkie, były jednak bardzo  
silne. Po dwóch tygodniach broda zaczęła powoli przybierać swój naturalny kolor  
i dopiero wtedy rzuciło się w oczy nadzwyczaj dodatnie działanie pańskiego bal-  
samu. Dziękując najuprzejmiej pozostaję z szacunkiem I. C. Dr Tverg. Kopenhaga  
Łakiet „Balsamu Mos“ 5 guldénów. Opakow. dyskretne. Przesyła się za poprzedn.  
nadesłaniem należytości albo za zaliczką. Proszę adresować do największego  
specjalnego składu na świecie:

**Mos Magazinet, Kopenhaga 372 (Dania).**

Pocztówki należy frankować marką 10-halerzową, listy marką 25-halerzową.

## Elektryczność

**Wacław Nagórski i Ska komandytowa**

**LWÓW**

ulica Trzeciego Maja L. 15

Centralny skład elektryczny na Galicyę

## Świeczniki

nieprześcignione co do stylu i wykonania. — Polecamy wy-  
rób krajowy, galicyjski solidny i tani.

**ŻARÓWKI**

wszelkich systemów, aparaty do  
gospodarstwa domowego i lekar-  
skie, brzozy, przedmioty artyzmu.

Telefon 1334.

Telefon 1334.